



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOVENSIS

kat. komp.

586033

ling. St. Dr.

I



586033

I Mag. St. Dr.



586033 I

Mag. St. Dr. XVIII

~~350433~~

I

1832. 4. 22.
HISTORIA
Carer Comte de C. d'Hy...
MAGIFLONIE.
KROLEWNIE
NEAPOLITANSKIEY

V myślu wspaniałości, V ro-
dy piękności, Náyiaśnieyszą Go-
dnością. wszelakich cnot z przy-
miotow zgromádzieniem, v-
calego świata wślawioney-

Ktora bedac prawdziwym Szczęściem ni szczęściem
zgryskiem: Stala sie przykłądą kápiem Nieszcze-
ściu mozney statości w szczęściu baczno go pumi-
kowania w Dostarku Szczęsliwosci: w niedosta-
tku cierpliwego znoszenia Nustrzyna Aby iad co
kolwiek na kogo przypadnie nie conego byc
coz miało an sie nagłych abo ni spodziewanych
strach i przypadek w lecz z innych doświadczenia
miodra biorac przestrzony cudzym karat
sie nie szczęściem

Dla zachcenia ciekawego Czytel-
nicá / z poprawą sensu / słowy pol-
sowniey sytel teraz świeżo wydany.

w KRAKOWIE w Drukarni KRZYSZTOFA
DOMANSKIEGO, Roku Panickiego 1710.

Zalecenie Historyey.

Czytelnikowi.

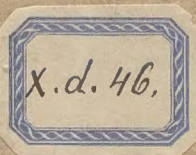
Zwierciadłem Cnot y występku, szczęścia y nieszczęścia od Pczonych cytowane będąc pewelka Historya, iaki by każdego stanu y kondycyey ludzkiej z czytania przynosiła pożytki. coż toż nie pomazanie do świadczenia Stawia bożiemu wszystkim przed oczy przeszłe przykłady, iakoż Naukę, czego zadać albo chronić się należy: ponieważ. Cudzego szczęścia lub nieszczęścia poznanie znaczne w ludzkich obyczajach, prawnie ostrożność. Co albowiem użyteczniejego Człowiekowi bydzie może, iako z cudzych przykładów informować życie swoje nie tego iak kto czynił, ale iak dobrze czynił naśladować.

Historya ta o Magielonie Krolewnie Jeżopolitańskiej maieć w sobie instrukcyę ludzkich spraw uśnawicznie przypomina odmianę: a nie tylko optywających w Dobrach wyniosłości, ale y w niedostatku żyjących strofuie narzekania: to jest: szczęśliwych szczęście miarkując,

ERLIOTK. HIST.



JAGIELLOŃSKA



HI.

H
M
K
W
Je na
cego
wey
miat
ry za
wom
czym
stwa
fito
dzem
stich
Panc
sit p
gli
wsy
bedt
3 sy
stor
dół.

HISTORIA MAGIELONIE Krolewnie Neapolitańskiej.

W Krolestwie Francuskim gdzie
test niemata wolnych Kiazat w pe-
rowey Prowinczey: bylo zacne Kiaz-
ze na imie Wolfgang: Ten miał 5 Kiaz-
cego domu Intientem Petroneli/ Krole-
wey Francuskiej Siostrerodzona, ktora
miał tednego syna temu imie bylo Piotr Kroz-
ry zaraz zmlodości swej miał cheć ku sprá-
wom Rycerskim. Agdy już iat dorósł/ ni o-
czym inszym nie myslil/ tedno okolo czernier-
stwa/ gonitw/ y rynchunka Rycerskiego. Trá-
fita sie czasu tednego/ze widzac Oci ec przyro-
dzenie synowskie/ sklonne do spraw Rycer-
skich/ sprawil zacny bankiet dla przednich
Panow w Krolestwie Francuskim/ zaprosi-
sit powinnych swych z synami aże by pomo-
gli Krotosile Rycerskiej synowi tego: Tla co
wszystcy zezwolili chernie. A gdy już przy-
sedł naznaczony dzien/ ztechali sie wszyscy
z synami swoiemi. Tam iako ich hoynie ze-
stowal/ tu dla troskosci niechce sie rozwo-
dzic. Gdy bylo po obiedzie Wycomie wzy-
wano

4
mleli rzecz do synow swych/ aby wzydy
mniac na znacność swote nie sie nie wstyd
sprobować między siba Rycerstego cwiżę
nie krewe im woląnie służyło y na ejat.

*ako Piotr Hrabia między innymi si Janiey
mestka swego dokazał.*

Po tym ostazat Rycze Wo fang przygora
wał pśać bardzo/ Rycze y sala na
krewe stali Ro/ Rycze/ Rycze/ Rycze
sie onym protosilom/ Rycze/ Rycze/ Rycze
wie czynili Tam między onymi wstyd
oni miorancami/ Piotr Hrabia wielek stac
we nad inke otrzymal/ bo sie zaden rowny
gnalesć sie niemogi/ Rycze/ Rycze/ Rycze
we wstyd/ Tam Rycze/ Rycze/ Rycze
li go s. b. sa na najprzebnyego Rycerza
między wstyd/ Rycze/ Rycze/ Rycze
li mu Rycze/ Rycze/ Rycze/ Rycze/ Rycze
stac/ Rycze/ Rycze/ Rycze/ Rycze/ Rycze
do boiu odprawowal/ On iako mady/ nie
chce/ aby iaka nienawisc przeciw niemu
zad wrosc miała wtowarzyszach tego/ wy.
mawial sie z tego wstyd/ Rycze/ Rycze/ Rycze
tak oblagat wstyd ich/ Rycze/ Rycze/ Rycze
bie przywołac/ zeby starshenstwo w Rycer
stich dziełach miał mleć nadniemi/ Rycze/ Rycze
Rycze/ Rycze/ Rycze/ Rycze/ Rycze/ Rycze/ Rycze/ Rycze
ni dowolne/ ani rozumem/ ani pomocai/ tak
zacnem/ stanom/ wybolac moze. A tak
ona wladna mowa swota y rowarzysze/ Rycze/ Rycze
nawia

nawia
nabry
go n
wzietli
ant/ 13

lako
c

T

za st

zrac

hrab

glni

sweg

dat/

sem

ena

w do

y ma

odm

stato

naro

wiet

choe

nay

so

stwa

stano

wie

O Magielonie

náwiesci vsedli y mniemania ulubyl zácný
nabyt / i3 nieprágnal prozney chwały. 3 cze-
go u3y3cy przećwólo niemu dobry affekt za-
wzięli / y tym sławę sobie zjednal w w3y3tichl
akt / i3 go u3y3cy kochali.

*Jako Rychardus namowil Piotra Hrabie aby id-
ci al na Lapor Króla Neapol tawskiego.*

T Reści o sie. 1300. tam ná ten czas byl tes-
t d n zácný Mąż z Królestwa Neapolita-
na 3tego / imieniem Rychardus / Piory wia-
dzac sirawy / d3telnośc / y m3stwow / Piotra
Hrabie 3roe zna chęcia poru3ony kaniem
pilnie go namawiali aby sie w domu Wyca-
3wego nie bawił ale aby sie w cudze kraie w-
dał / żeby nie tylko w domu ale imiedzy in-
szemi postronkami narodami / tego sława / zá-
ená 3ynela. Rozw33aiac mu i3 iesli by sie
w domu. bawił chiał / tedy tego d3telnośc
y m3stwow / przedoby sie w kratkim czasie
odmientlo / y práwie wniwecz obroćić mu-
sielo: Przekładal mu / re3 i3 á3l zácnosc
národu / ani bogactwa / nie ja tak pláne 3to-
wielow / kazdemu takó sława porz3awa: ba-
choćby názacni3ysze bylo wrodzente / by-
náwiel3ysze bogactwo 3to zebrał / w3y33te-
zo zácz-3em wstać musi / sama tylko porz-
3awa sława nigdy nieginie / y náwielki 3o-
3ława. To 3ly3ac Piotr Hrabia / takó 3ie-
wiel3a chęcia / miłosć 3woy 3wy3ł by-
wó3a

Historya.

w dżetelach rycerskich żakazować/ tak iestże
 tym wiecey/ gdy mu już zasnaćkowało/ że do
 świadczyl mestwa swego Do tego gdy u-
 slyszal takowa namowe/ tym chetniey naklo-
 nil sie/ bynáymniey nie wważaiac/ iacności
 wrodzenia swego/ bogactwo/ młietności/
 starał sie żeby zostawić mogli wieczna pą-
 mieć/ y nieśmiertelna sławę. A tak po-
 czął sie radzić Rycharda/ gđ żeby mu sie
 zdalo/ żeby mogli sławy nabyć. Tędy Rychard
 dus poczył mu zalecać dwor Krola Neapoli-
 tańskiego/ powtadaiac taki to Pán/ a tak
 sie dźiwnie w ludźtach Rycerskich kocha/ do-
 stadaiac tego/ iż má iedyna coła imieniem
 Magielone/ która iest osóblivey piekności
 tak/ iż tey na świecie rowney ne má: a ta
 Oámpa osóbliwie sie też w ludźtach Rycer-
 szych kocha/ y na ich dżetela rada patrzy/ re O-
 ttec bardzo miluje/ staraiac sie takoby v sie-
 bie ludźi rycerskich bawił/ tak/ iż Kłazar/ zá-
 cnych Panist/ y Rycerzow wole do niego sie
 stędzá/ każdy chcąc sie przypodobac/ nie tak
 dalece Krolowi/ iako Corce tego dla tey pie-
 kności y obyczajow przystoynych/ nie żaluiac
 kosztu y odwagi zdrowia. Tędy młietby sie
 zdalo żeby Wm. tam iachal/ gđż tam iest lu-
 dźi Rycerskich osóblive twiczenie. Slysac
 to Piotr Grabia/ wradował sie wiecey/ y my-
 ślil takoby chciał swoiey mogli predko dosyć u-
 ynić/ gđż też przedym slychal o piekności

O Magielanie

rey Krolewny y o tey obyczajach/ spodzies
wać się tey łaski nad innych pozyskać. A
skarzał się o to pilno aby miał spólne pozwo-
lenie rodziców swoich/ Który namiętniey nie-
rozumieł/ aby się kiedy syn/ będąc ledyną
Kciem/ miał od nich potwąpić z domu do cu-
dzych Kratow. przydało się potym/ iż Wol-
fang Książę z Petronella Młazanka sroga był
dobrej myśli/ a mając rozmowę o synu swoym
y dzielności tego oschliwa roztrośty Kuchanie-
z rodzić mieli: syn mając czas potemu/ po-
czął w silnie Ojca y Matki prosić aby miał o-
nich spólne pozwolenie/ ku wolnemu o-
chaniu dla przewiedzenia swotará/ żeby ob-
czył obyczaje rozmaite/ y aby się mógł ty-
leptey wyćwiczyć w dzietach rycerskich/ y
czynił taką rzecz do Rodziców swoich/

Ojca y Matki prosi o pozwolenie odiażdzu.

Ojciec łaskawy y Matko namiętna/ tak
omoge pamiętać. znalem zawsze Ojcow-
sko y macierzynsko miłość waszą przeciwko s-
bie/ y podobno w świecie nie znaydzie żel
Który syn wrodziców swoich w takowym
Kuchaniu był takem iś test: potemiasz ma-
wielko uczciwosci/ dostatek wczasu y wśrelat-
ochodestwo kolo siebie widze co wśystko i-
takim świadectwem miłości waszej przećni-
ko mnie. Widze starania wielkie okolo mnie
co Książecemu Kanowi należy. na żadne r-
gyn nieschodzi, a śnadsz wlecey anizeli Pa-

Historya

om dobrze znacznym przyzwoćtaby / o
 rzymule ? acz tu nieczym nie chce zżyć pro-
 dzenia swego bo y ziczny dom / y wleczna śl-
 wa waśpa n- edy znaczná jest v ludzi / nie tyl-
 to między swoimi / ale y między postronniemi
 narody głośno słynie : Já takom zmlodych
 at wyrost / stać atem sie zarębe / abym waśey /
 udzieli / też y mey sławy we wśem przestrze-
 żat / nie żebym wczym pontyżć miał / ale iż
 ym takym znacznym wywyższł á si- r- ko
 oświećcie rozszerzył / iż / takto teraz jest zacząć
 at aby teſze tym zanteyſza ná swiećcie by-
 ła. A iż ja najmilszy Oycze w domu twoim
 edac / nterozumicm abym temu com tu po-
 wleďiał doſć uczyni / proſe potornie bym
 omogł mieć z łaski twoey Oycowſkiej / iż bym
 z między postronnie nar- dy ná mały cza-
 dachal / y przypatrzył ſierzeżom ná swie-
 cie / gdyż tak inni- mami / że Szlachetney krewi /
 domu ſie bawić nie przyſto / ráczey roſtro-
 nym cwiżeniem y ſłuſnym nabyćiem ro-
 nych obyczajow przyſtoynych między lu-
 zmi. Wiec wóſzając takiegom teſt ſtaniu /
 dami ſierzeż ſłuſną / abym też tak tey do-
 onatoſci mogł przyſć / takoby nápotym
 robić wam y ſobie ná ſława y pánſtatka-
 ſakże ta we wśem poſłuſny Syn ſpuſzczam
 taſce twoey Oycowſkiej maiać nádſtela, iż
 ey takowey ſłuſney proſbie nie odrzuciſz
 ráczey uznawſzy mooy przyſtoyny zámyſł tá-

Kawa

O Magiel onie ,

Również miłości Wycomstley do tego sie przy-
 lożyć będzieś raczył/ w spot z p. mactko ma-
 trona warpie aby/ przedsięwzięcie moje gani-
 miała/ gdyś iako od młodości moiey/ tak y te-
 raz rozumiem ro oniey/ że mi w tym prześła-
 dzać nie będzie/ co bydyś ma tu w śfey y moiey
 wieczney sławie. A tak pokornie prośe/ aby
 prośba moja daremna v was nie była/ Sły-
 szac rodzicy prośbe syna swego/ zaśmiuili się
 wtelcei w śafie Ociec v ynit wdzięczno prze-
 mowe do niego: wtęfey dobrze synu mi'y ta-
 kę y miłość tobie za wśe pokazywali/ stara-
 lac się pilnie/ aby z tego wśytkiego co ra nas
 y na twoy stan należy/ nie się nie opuściło. Je-
 wierze iż ta twoia prośba jest słusaa/ y dla
 sławy nasz go Domu potrzebna/ iednak v
 znala ze cie miłość ciągnie/ ktorą ci śnadnie
 za pojadliwością swą/ w wśe może: iako
 Salomon on mądry Krol powiada: Drogo
 rozumu czeleka młodego: iest w wśytkim nie-
 dościgniona/ acz w tobie tego nie widze żebyś
 kiedy doczego nie przystoonego miłość two-
 ją kłonił miał: iednak chwalam się tego a-
 by się to w tobie nie edmienilo/ gdy przyt-
 dzi. ś między takowe ludzkie/ ktorzy miłością
 swo nieprzystoynie podczas śafuta: powni-
 y to wolem/ iż tobie śnakśego towarzysztwa
 szukać nie będziecie się godzilo gdyż ta po-
 spolicie dżecie się/ że równemu z rotemy-
 śmaczne bywá towarzysztwa vzywante.

każę z ludźmi młodem i zawiądy przedstawie
 muszę! a niezawiały tam w takowym towar-
 zystwie najdostępnego sobie/ dalekość sie
 wiały trafił przy ciebie będa wleść do rzeczy
 swobodnych/ y stanowi twemu nie przystoy-
 nych. W którym towarzystwie/ (takom iś
 sześćokroć tego doświadczył) wlecey sie tam
 ich zawiądy znajducie/ co są na wielkiej prze-
 szkodzie młodym ludziom których w dymne
 niebezpieczeństwa naprowadzają. Wleść też
 dobrze/ iż nad ciebie nie mamy innego dźwigni-
 po sobie/ a młodego stary: wolać/ iż tu la-
 rom bardziej przychodźmy/ jeśli odleżesz/
 też będzie pociąg. starości naszej/ a ucho-
 way Boże na ciebie takiey przygody/ iako sie
 tego wiele trafia/ w coż sie obróci zacność.
 Dany naszego: Ktoż zostanie następca na-
 gime? A tak nie zdąży mi sie z tych przyczyn
 abyła była rzecz potrzebna (nieganiac przed-
 stawienie tego) abyś w cudze strony od-
 lachał. Wszakie y tu gdy zwykła cnota za-
 chwyci wleciała sławę otrzymać może/ iako-
 być wbył świat zjeżdżił. a teżżemi sie
 zdąży wiedzą naszą/ gpy kto nie wiele po-
 świecić biegał/ przecie wiele wiedzieć/ w-
 nieć y rozumieć może. Abowiem (iako ma-
 otrzymawia) ludzie co za morze jeżdżą/ tyl-
 ko powiećże samo od mieniali/ ale rozumu
 wynajmą. Owo/ Ktoś morowac/ prozno
 w ma po świecie biegać/ komu dom Pana

Bog rozumu nie da. Potym Pani Matka
z żalością mo wila: A coż jest tobie tego za-
potrzeba synu miły/ żebyś ty miał czego po-
święcić szukać: a zaś ty w domu naszym wpy-
tłego coć potrzeba mieć nie możesz: Boć te-
dno ci zwykli po święcie iazdzić/ Krorym w
domu czego nie dostawa/ gdy szukała bogactw
wspomożenia/ do potienstw/ Krolow: Kiazat-
y stanow rozmaitych rożnym sposobem/ y stu-
żbami samemi temu zabiegając/ praca mąte-
rności y zdrowie/ rzadko Krory z nich przyje-
dźcie do wyższego stanu: zaczym nie widze/ aby
z tych rzeczy tobie czego dostawać nie miało
y domu twego Kiazeciego stanowi/ masz pań-
stwa dosyć/ jest za iasna Boża sława ujętwa/ i
Prora daleko synte/ masz dosyć złota srebra/ i
Kleynotow kosztownych/ a czegoż masz po-
święcić szukać? Weyrzy na podeście lata
starości naszej/ pomyśl sobie iż my insey po-
ściechy nie mamy na ziemi/ tedno ciebie, A
dla tego proszę cie miły synu/ nie zadaway sro-
gich ran sercu matki twociej/ y nie spominay
odjazdu twego/ bo więdz pewnie/ iż mta two-
im odjazdem w grob nie długo wprawiś.

Slyszac to on młodzieniec/ spusćciwszy
oczy nadół upadł na ziemię/ y począł znnowu
prosić ukladnymi slowy: nąymilby moi Ko-
dźicy/ iakom ja zawždy zwykłem z miłości sy-
nowskiej niozcym nie przestępować woli
waszej/ a zawždy powinem posłuszeństwo

Historya.

Wam oddawał/ niechciałbym y teraz w
 samey rzeczy namnię sie przeciw woli y
 rozkazaniu waszemu / y powinieniem to wasz
 iżto uczynić/ co wam sie podoba. Ale iż nie
 widze słusney przeszkody do tego/ abym opu
 ścił drogę moją/ której zabronić mi wolem nie
 zechcecie. Czuje to dosiębie/ iż za uczciwym
 naszym wychowaniem/ dą Bog/ nie dopuści
 niedosć moją, iż bym się miał dać uwiesć do
 czego nieprzystoynego aby miała sędzić sta
 nowi mojemu/ y oniem to żartowy w pamięci
 ci mey zostawać będzie/ abym niczym nie os
 pęcił zacnego rodu swego. Przeto proszę po
 kornie najmilszy Rodzicy/ aby to było z waszą
 wolą/ y nie obciążycie jałem serce swoich gdyż
 to da P. Bóg na počciech Wam wymiżie
 Jaku X. aże Wulfang z Petronella Matzonka swo
 dopuścili iachać Synowi swemu.

Wiedzac Wulfang Grabia z Petronella
 Matzonka swoa. iż żadnem namowami
 swem nie mogli od wiesć od onego przedsię
 wzięcia Syna swego/ nie zdało sie im za
 rzecz słusna/ aby wulney prośbie Syna swego
 przeczyć mieli y bratować mu zamiysłu iego/
 dla czego zamiysliwszy sie nie wiedzeli co mu
 od powiedzić. Wiedzac syn Oyca smutne
 go y Matkę/ począł ie miła cieszyc/ chcąc od
 nich rychło wyrzecz łaskawa powiesć. W
 dzie dobrze moy najmilszy Rodzicy/ że woli
 Waszey trudno, sie czlowiek sprzeciwic ma: bo
 gdyby

gdyby
 to odio
 sie ted
 do teg
 go/ nie
 badzcie
 obraza
 brym
 dām.
 na swe
 Senu
 twola
 bys wi
 tej jeb
 tegoć
 minam
 nayprz
 kacz
 rzeczy
 twego
 iain P
 zamy
 to pon
 mne/
 poznat
 sie tej
 stwa
 reżne
 biesia
 jawa z
 gory

gdyby co nie przyśroynego Domowi niſien. u
 to odiochanie przynieſć miało: pawiemy
 ſie tedy nie napi. rał: ale gdy taż woła Boża
 do tego vżnate po częſci zmiłczenia waſze
 go/ nieiakie. pozwolenie waſe proſie tedy
 bądźcie lepſzy myſli: a niechay was to nie
 obraża/ wſzakżenie długi czekał/ iż was w do-
 brym zdrowiu da Pan Bog w rychle ogła-
 ſam. W ſyſławſzy Ołiec takowe ſłowa ſy-
 na ſwego począł z płaczem mówić. O moy
 Synu gdy luź inaczy bydz nie moze/ iż chae
 twota y umyſł twoy do tego cie wledeſcie/ a
 bys wiedział co ſie dſciele na ſwiecie/ takż
 też żebyś ſie przypatrzył ſprawom Rycerſkim/
 tegoć ſi miłoſci do puſzczamy/ jednak napo-
 minam cie. abys to odemnie Oyca ſwego za
 nayprzednieyſz miał Eleynor/ Eleyr za o-
 ſtateczny teſtament zoſtawicie: nad wſytkie
 rzeczy z vprzeymego ſercá miłuy Pana Boga
 twego/ temu z pilnoſcia ſłuż/ tego ſwiecia bo-
 taſz Etoro ieſt początkiem Każdey mądroſci/
 żarſzy miły przed oczyma Przytym też na-
 to pomni/ abyś ſie wczuwał/ cnoſliwie/ ſtro-
 minie/ młodzi ludźmi zachowywał/ bo cie z tad
 poznata jeſt ieſt zacney familiey. Przytym
 cie też na pominiam/ abyś ſie ſtrzegł towarzy-
 ſtwa wſetecznego/ ſtaray ſie o to/ abyś z ſt-
 recznemiy wczuwent ludźmi towarzyſtwa y
 bieſtady miewał. Vchoć takż mozeſz towarzy-
 ſtwa złego/ Etoro ieſt tu ſtanie ciży/ nie zab-

Wiaż sie Kosterstwem ygrami nieprzystoynemil/ y Ktorych wiecey utraty niż sławy bywa Rycerstiey Protosile tey zamże bacznie wyzyway. Ten upominek prośe cie odenmie Oycas swego za nazacnieyszy Kleynot sercu swo. im zachoway/ a nigdy go nie utracay. Oto masz dosyć złota/ srebra/ konie/ y zbroie/ wšytkie potrzeby: ná bierz co rozumieš/ abys nie wznat niedostatek żadnego. Te słowa/ słysząc Kłaje młode/ z wielką radością wpałszy do łog Oycu swemu/ pokornie podziękował.

Potym Młacka wzięła go na osobnemleystce/ y mowila mu: Już moy naymilšy synu gdy widze zezwolente Oycowškie. acz to jest przeciwko woli moiey/ ale on wie co czyni iá na wšytko zezwalam/ ale prośe cie abys przykazanie Oycas twego z pilnoścjá chował/ a šedšy do skarby wyłeta trzy kosztowne pieraścienie/ także y lancuch/ za co on z wielkim pokłonom dziękował/ y zaraz sie w drogę gotował/ znalazł też sobie flugi do tego sposobne przygotowawšy sie gruntnie na one drogę pożegnawšy Oycas y Młackę/ odiechał z wielkim błogosławienstwem/

Lako Piotr Hrabia iachał do Neapolim. & iako sie wywiadował od Gospodarza co za zwyczay Dworu Krol ewskiego.

Wniechawšy on zacny młodzieniec/ też dšil po rozmaitych krajach z wielką sławą. przyjechał do Neapolim/ Kedy Krol Neapoli

Neap
giero
gdy
wony
lešcy
pilnie
Krol
zacne
wiad
dwor
Kráp
cerst
przyt
mogł
dy te
gonit
Kroli
Kocha
Knoś
Grab
rzecz
wieš
wy n
y ow
tmy
odpor
nazna
bardz
mied
lewoš

Neapolitański z Krolowa był/ y z córka Ma-
 gielona/ ktora była ośbliwey piękności. Tani-
 gdy Piotr Grabia przyiachał/ stanął w sta-
 wney gospodzie na Tazecym rynku/ ktory
 leższe y po dzisieyszy dzień zowia/ począł sta-
 pilnie Gospodarza pytać o sprawach dworu
 Krolewskiego. Gospodarz widząc człowieka
 zacnego/ począł mu owymytem porządnie po-
 wiadać: iż kilka dni temu tak przyiachał na-
 dwor Krolewski nieiały Rycerz człowiek/
 Krápania/ maś dziełny/ y w sprawach Ryo-
 cerstich biegły/ ktorego Krol żwielek chęcia
 przyiał. Rozczywał to prośba swoja/ aby
 mógł męstwo pokazać przed wszystkim. Tę-
 dy temu sławnemu Rycerzowi dał wywołac
 gonitwe na te przyšla Władziela a to nikomu
 Ewoli iedno córce swoy iedynzy/ ktora bardzo
 kochał/ bo niewiem aby iey kto zrownał pie-
 knością na świecie. Zrozumiałwszy Piotr/
 Grabia z powieści gospodarza swego wysłucha-
 rzęć/ począł go pytać. Mily gospodarzu nie-
 wieś iestaby y cudzoziemcą do takowey spra-
 wy nie przypuszczono? powiedział gospodarz
 y owym radzi dopuszcza/ iedno żeby był umie-
 tny w takiej sprawie. Wysłuchawszy takowa
 odpowiedź Gospodarza swego/ czekał pilnie
 naznaczonego czasu/ y kazał dwa klucze złote
 bardzo foremne na swoy hełm urobić/ aby tam-
 niadzy innym rycerstwem na dworze Kro-
 lewskim śmiało byś mógł poznany być ucy-
 nił

mit ku góci Patrona swego bo Piotr imie tego Krowst
 bylo/ Gdy już przyşedł czas naznaczony go Krowst
 mirowi/ Piotr Grabia wystawşy rano şedł do Krowst
 Kościół aby oglądał Krola/ Krolowa y Krowst
 lewone/ o Krowcy on piękności dawno sława wzię
 słyśat. Z Kościół przyşedşy do gospo w re
 dy/ roztazał Konia pięknie uştroić z wielo mior
 kim Koştem : smi wżiawşy zbroie swa dźw
 roztazał iednemu służebnikowi z sobą sieni sznalo
 gotować/ Który wiodł Konia powodnego/ na rode
 Krowego miał wsięć do potrzeby/ Było też chęta
 zantim pachole bardzo bogato przybrane/ Krow Pan/
 re zantim nioşło drzewce/ y hełm z onemi klu-
 gami złotemi. Gdy już było po Krowst
 obiedzie/ zjeżdżali sie namieysce zgotowa Krowst
 ue oni sławni Rycerze : iachali też y Piotr Krowst
 Grabia na też mieysce. A gdy sie już wşy Krowst
 scy zlechali/ porym Krol z Krolowa Krowst
 lewna magielona/ y wysłł z Patacu swego/ Krowst
 bylo też wiele inşych zacnych Pan y Danien Krowst
 y wşytek dwor Krowst na sili góste był był z
 zbudowany mątestat Krowst/ Krowst y plac/
 Krowstnie/ żeby z tamtad dźwowali sie gonit-
 twoni/ stanali porządnie onizacni Rycerze Krowst
 Krowst na mieyscu swoim/ Piotr Grabia iako sędzi
 cudzoziemiec/ stanął też zdaleka na posle Krowst
 onterşym mieyscu/ iednak tuşył do drzewce u
 sobie/ iż nad wşytkie one miał sławę otrzymać i
 mieć. Wyiechali porym ieden zacny Pan Krowst
 a znad Marşalek Krowst z roztazania Krowst
 Krowst

23

Organic

Historya

drzewcu Dworzániną onę/ tak: iż z nim padł; Pánu
widząc Dworzánin iż on z koniem padł/ dopie- zda;
róż poprawi wśy sie/ poczał sobie chwale zwoy- dział
claszewą przypisywać/ czego y przytáctele Dwo- Szlá
rzanina onęgo ieli poświadczac iakoby on miał ná to
Henrykiem Krápania mieć wygranie. Henryk co sie
widząc iż wśy y przeciwko niemu niespráwle- żeby f
dlużte świadczą/ niechciał sie tuż wiecey potykać pokáz
y Pánu

Widząc Piotr Grábia wielka krzywda Henry- y Pánu
ryká Krápiáni chcąc sie zemścić krzywdy ier- rza o
go nastąpił wnet ná mteysce tego/ y tak sie z por
mężnie starł z onym Dworzáninem/ iż on Dwo- stego
rzanin/ y koni tego/ žádnym obyczáiem przed chcac
tak frogini rázem zadržymać sie nie mogli. bliwe
Kroremu potkaniu/ ci wśyscy ktorzy ná to kto p
pátrzáli/ tak sie bárdzo dziwowáli/ iż nigdy z wie
tak mážnego człowieka nie widáli/ coby tak en on
mocnie dorzec miał ná przeciwú frontie prze- dostá
ciwney sobie. Krol widząc sławne męstwo Rycer
Piotra Grábie/ poczał go chwálic y wysta- dobrz
wiać/ á że žádný niewiedziál koby był/ y skod- mu z
tedy ináczey go nazwać nie umieli/ ryko zło tym c
rych pługow Rycerzem. A wnet Krol po- wodzi
szal do Piotra Grábie/ pilnie sie od niego do- nań ob
wiaduiac z kád ieli/ ktoręgo stánu y národu. wielk
Odpowiedziál Piotr Grábia posłowi: Zácni wśysc
á sláchetny Pánie/ Jęgo Krolewskley M. infem
ednies Wnie te słowá odemnie: żeby m stáza ona
moy/ y národ jwoy oznaymić miał Krolow. sława
Pánu

padł; Pánu memu / tedy mi sie za rzecz słuſzna nie
 opie- zda; ále aby Krol Jegor Mosé Pan moy wieś
 zwoy- dział skadem ta jest / tedym ta jest z Fráncyf
 Dwo- Szláchcié ácz ubogi / ále cnotliwy : Którym sie
 mial ná to udat / ázebym sie teſz wywleźć móc /
 enryk co sie dzieie miedzy ludźmi ná świecie: Tádto
 áwies- ſeby sławę Rycerſkwa y dziełnoſci ſwey mogł
 dytkać pokazać / zwołáſzga u zácnych Krolow / takſe. Pán
 Hen- y Pánien. Poſeł wysłucháwſzy powieſć Ryc-
 dy ie- rza onego / odnioſł Krolowi. Tám wnet Krol
 ák sie z powieſci oney zrozumiał / iż było coś nie pro-
 Dwo- ſtego / á do tego muſi być zácneho rodu. Tłea
 przed chcac ſie dále pytać o ſtan y zácnoſć tego / oſo-
 mogł. bliwe zámždy náń miał bázienie. Jedná (Kro-
 ná to tko powołałſzy) ná on czas Piotr Hrábia /
 nigdy z wielką sławą od wſyſtkich ludźi ziechał z plá-
 by tá- au onego / myſlać o tym / takoby ſie ná potym
 prze- doſtatecznie przygoćował ku onym gonitwom
 ieſtwo Rycerſkim. Albowiem zrozumiał to práwie
 wysta- dobrze / iż wſyſcy náń oburzyć ſie mieli / takoby
 y ſkad- mu zelżywoſć uczynić mogli; ále on ták ſie w
 to zło- tym czuł / iż náń ſobą żadnemu naymniey prze-
 rol po- wodzić niedopusćił; y owſem / takoby ſie kto
 go do náń oburzyć ſmiał : gdy każdemu majnie y z
 árodu wielką sławą odpor dał. Co widzac Krol / y
 Zác- wſyſcy Pánowie Kádni / dali mu Prym miedzy
 y m- inſem. A dla tego rády był Krol wteďiał
 m ſka- za ona ſława tego / coby zác był. Znácznie ſie teſz
 Krolon- ſława tego miedzy Pániami y Panami / iuſz była
 Pánu

rozności/ prawie iż wszyscy ludzie życzyli mu
 sławy. Rozmow/ ni okins wiecey nie mieli/
 tylko o sławnym Rycerzu złotych kluczow.
 Tedy Krolewna Magielona/ serdeczna chcia
 ła onemu Rycerzowi wzruszona była. A gdy się
 Piotr Grabia/ po onym placu ochotnie pokrę
 ła/ przyleżał/ ona pilnie myślała o nim/
 wdzięcznie nań pooglądała. Tam gdy się one
 gonitwy dokonując miały porzucić się porządnie
 wszyscy z placu rozleżąc do gospod swoich.
 Henryk Krąpina/ y wiele innych znacznych M
 łożow/ prowadził Piotra Grabię do gospody tej/
 żaden nie wiedząc koby był/ y z kąd/ y korego
 rodu. A przetoż od onego czasu Henryk Kr
 ąpina/ tak się bardzo rozmyślał Rycerza zł
 ących kluczow/ iż był wielkim przytacielem tego.

Jako na namowę Krolewny Magielony, dał Krol
 czas gonitwom, aby lepiej doświadczył męstwa
 Rycerza złotych kluczow, któremu potym
 po otrzymaniu sławy z Krolewną do
 puścił rozmawiać.

Trafilo się potym/ gdy już kilka czasow m
 ękał w Neapolim Krol kwoli Corce swej
 Magielonie/ rozkazał obwołać ieden dzień
 na który wiele ludzi znacznych/ y Rycerstwa n
 rodow Kłajecych zjechało się. Bo Krolewna
 iżby rada widziała Rycerza złotych kluczow
 pilnie Dycę ku temu wiedła/ aby często go
 nitwy Rycerstwie bywały przed nim sprawowa

ne / n
 Ale
 cer
 ze w
 Nea
 swo
 gon
 wiel
 Prz
 z w
 sam
 Eton
 iż si
 iacie
 ga
 Ryc
 zym
 siat
 nad

Ry
 prz
 god
 nad
 nas
 we
 ieg
 wie
 Eto

o Máguelopie.

ne / ná ktore sam Krol bardzo rad patrzał.
 Ale iż sie tuż była wielka sława o onym Rycerzu złotych Kluczow wśady roznieśła / tedy
 ze wśech stron Rycerscy ludzie zieźdzali sie do
 Neapolim / chcąc sie każdy położyć z meſtwnem
 ſwoim. A kiedy przyſzedł on czas y dſień nąznas
 czony ku onym gonitwom / ziechalo ſie bardzo
 wielkie mnęstwo zących Rycerzow na plac.
 Przytechał też potym Piotr Grabia ochadożnity
 z wielkim koſtem przyſtroiony / ktorego aż do
 ſamego plocu prowadził Henryk Krapania /
 ktory ſie go był bardzo rozmytował dla tego:
 iż ſie był pomścił żelżywoſci oney nad nieprzy
 iacielem tego. Ale nie zadowolając ſie w dłu
 ga rzecz / gdy ſia wſyſley poiedynkiem z onym
 Rycerzem złotych Kluczow potykali / każdy z żel
 żywoſcia wſtawſzy kłaſta / z placu zlecząc mi
 ſia / tak: iż Piotr Grabia / znaczna ſława
 nad wſyſkłych otrzymał.

Krol widząc takowe meſtwo y dſielnoſć
 Rycerza onego / mowil do Panow y Rad ſwoych
 przednieyſzych / Zaprawde Rycerz takowy ieſt
 godſien tego / abyſmy mu wielka uczciwoſć
 nad inne położyć / aniżeli przez ten czas od
 nas przećwko niemu ſie położyła; ile że uczci
 we obyczaje / ſkłonnoſć / powaga / y to meſtwo
 tego / zeznałe to / iż caſ ieſt nie ubogiego / ale
 wielce zącego rodu; a radbyſm bardzo / żeby ſie
 kto od niego wymlądywał / żeby mi o nim ſła
 wę

Historya

Œna sprawa umiał dać / co jest zác / y ktorego by byl rodny. Wtem iz jest z Œiemie Fráncuskiej / tylko niewiem ktorey SamiŒy. Tedy wnet wŒyŒcy Dmierzánie obiecali Krolowi o to Œie pilnie Œaráć / aby Œie tego mogli dowiedŒieć / co zác jest / ktorego Œánu / y ktorego rodny. Ale Œáden z nich nie mogli Œie dowiedŒieć tego / ani od Œamego / ani od ŒuŒebników tego.

Rozkazał tedy Krol Rycerza onego proŒić ná obiad / z czego Piotr Grabia oŒobliwie poćieŒony / á naybardŒey dla tego : aby Krol lewne Mágielona tym lepiej mógł ogladać / y wyrozumieć obyczaje / y zácnoŒć KrolewŒŒa / o ktorey przedtym ná ielka Œáwa ŒyŒał. Albowiem acz iuŒ iá przedtym widŒiał / ale do Konia nie mógł Œie tak doŒlátecznie przypátrzyć iey piaknoŒci. Ale gdy iuŒ czas obiadu przyŒchodził / poŒiał Krol do Rycerza złoty chłozow / ktory ná rozkázanie KrolewŒŒie doŒyć oŒchodzenie przyŒedł ná Pátec KrolewŒŒi. Tam go Krol z wielká wŒczliwoŒciá przywitał / y ná ielka mu wŒŒiácznoŒć pokázał / co bylo z poŒtawienie wŒŒyŒŒich : rozkazał teŒ przyŒić Krolowey / y Krolewnie aby mu pomogli Œić tak wŒŒiácznieyŒego goŒcia tego. TamŒe ná pierwŒym mietyŒcu przeciwko Krolewnie on Rycerz byl poŒádzony. Petym Krol zác zál rozmowa o rzeczy RycerŒŒich / á on o coŒciwieć go Krol pytał / tak obyczajnie roŒtro-

pnie /

pnie / y
je to Z
2
cerz
piekno
Œie bái
w Œób
ten / k
Dam
aby t
to ; b
aby t
w tor
go re
iuz po
zmái
Œielo
z Kr
one z
cney
Ryce
dá by
wága
one r
ka un
regoz
chetn
Mos
bliw

o Mágielonie.

regos pnie/ y mądrze Krolowi ną wstyko odpowiadał/
 stiey/ że to Krolowi/ y wstykim w podziwieniu było/
 wnet A gdy tam rozmaite potrawy noszono/ Rya
 to sie cerz on bardzo mało jadł/ przypatrując sie
 ściec/ piękności Krolewny Mágielony/ Eora tak
 rodu. sie bardzo serca iego chwyćła/ że y myślił sam
 tego/ ten/ ktoremuby sie w towarzysztwo tak piękna
 o pros Dama dostala/ naymniey o tym nie myślać/
 liwie aby kiedy iego samego to szczęście potać mia-
 Kro- lo; bo sie ta u niego zdala rzecz niepodobna/
 dać/ aby tak zácneho stanu Panna/ miała sie dostać
 reska/ w towarzysztwo iego; a że też sam był zácne-
 albo- go rodu/ ufał szczęściu swemu. Porym gdy
 koń- już po obiedzie było/ ną Salí Krolewstiey roa
 trzyk rozmaite ućiesne zabawy/ gwoli Krolewnie Mág
 przy- gielonie/ sprawowane były/ ną ktore Krol/ y
 elu- z Krolewną bardzo rad patrzał. A gdy sia
 sye o- one zabawy dokończyły/ Krol pozwolił spota-
 Tam czney rozmowy Krolowy/ y Krolewnie z onym
 at/ y Rycerzem/ktoremu pozwoleniu Mágielona rás
 z po- da była/ y wnet z wielką uciążością y po-
 zyśc waga dano znać Rycerzowi/ aby przyszedł ną
 nogli one rozmowa. Co gdy Rycerz usłyszał/ z wielką
 amże uniżonością przyszedł do Krolewny/ do Kto-
 wnie rego Krolewną taką przemowę uczynił: Szlós
 l. zaa chetny á zácny Rycerzu/ Jego Krolewska
 o co- Móst/ Pán Otiec y Dobrodziecy moy/ oso-
 stro- bliwie sie w tym kochá/ iż ludzkie Rycerscy
 ie/ to

Historya

około niego sie bawia/ a zwłaszcza gdy z nim sławie
 ieszce o sprawach wojennych takie rozmowy/ na m
 mtarwala/ a widząc żećna sława wraże/ plekn/ ciwot
 obyczaje/ nie posł. dnc bacznie/ mądrosć w ká iz dol
 żdey spráwte/ widząc też śláchetnosć umysli ści/
 wrażego/ osóblita jest miłosćia ku wam po ciwot
 rusony/ także y Krolowa Páni Mátka motá swo
 tak y ia/ nieposlednieyša chce moie radabyn hym
 przećto ko wam pokazata/ tylko jebym wie lasta
 dzieć megta/ takimby porzadnym sposobem de slaw
 regoby przyść mogto? ánie tylko Krol Pan iaw
 Ciec moy/ z Pánia Mátka/ ale y ze wysytkim mot
 Dworem radši patrząmy ná začne spráwy sie k
 Rycerskie / y w nas sie smym kochamy/ tak zabu
 że im náyczęstiey tym by nam rzecz náywodziá Kro
 cznieyša byla patrzyć na začne spráwy wraße Au
 y na was samego. aby

Takowe słowá gdy Rycerz od Krolewny y po
 Magieleny uslyshal / z wielka uczéłwosćia po Nie
 w sławst/uczynil ná te słowá odpowiedź takowa dze
 Náyłásneýša Krolewno/ nie znam sie do teg žny
 tak godnym/ ábym kleby takowey nie wymo chn
 wney łásce Krolá Pána mego/ nayniżšemí por wst
 singami memi zrownáć mial; gdyž to do siebie wy
 zeznáć musá/ iz áni začnosći stanu/ áni godno tam
 ści we mnie nie máš; wśáťže težli Pan Bog T
 w stánie moim takie dary pokázowáć ráczy/ Na
 ntecznie niechćialbym tego gđžle indžtey obrá nieg
 cąc/ tylko ku chwale Pána Boga/ á potym ku Kr
 sławie

o Mgielonie.

y z nich sławiey słuźbom Jego Krolewstey Młci. /
 zmore. / na moiego / którego ia także uznałem pr
 plekni. / cłwko sobie. Rozumiem też Młcia Krolew
 c w Pa. / iż dobrotliwy naród Waszey Krolewstey Mł
 umysli. / ści / moich Młściwych Pánow / nie tylko przez
 am po. / cłwko mnie podlego staniu cłowiekowi / także
 a mota. / swa potężować zwykli / ale y na przeciwno in
 dabyń. / szym ludziom / tak zácnego iako uboższego staniu /
 n wie. / także swa Krolewsta potężuia / o które wielka
 em do. / sławę od wteliu słyfiat. / A tżem teraz tego
 ol Pan. / iáwnte doznał nad soba / tedy zárdy z usz
 ystkim. / moich sławá Waszey Krolewstey Młści gózie
 sprawy. / sie toliwieł obroce / na wszystkie strony głośno
 y / tak. / zabrzmiatć musi. / A od tego czasu Młściwá
 wdzie. / Krolewno / ia żygliwy / á w mroczym nie zác
 wáse. / słuźory / prosze Waszey Krolewstey Młści /
 lewny. / abym mogł bydź poliezon ieden z najniższych
 cła po. / y podleyších słuźebnikow Waszey Krolewstey
 ákowa. / Młści. / Albowiem ia infey godności nie wi
 do teg. / dze w sobie / tu słuźbom tak zácny y powa
 wymo. / żnym Waszey Kro'ewstey Młści / tylko ten
 nt po. / chwalebny á dobrotliwy naród Waszey Krole
 siebte. / wstey Młści wysławiát / á zácne / á pod niebo
 godno. / wywyżfiat / iáwady postronnemi národy imie y
 Bog. / tam gózie mia tylko Pnn Bog obrocié ráczy.
 zy / To. / Takowa rzec usłyfiarofy Krolewna rzekla.
 obrá. / Nayśláchetniejszy Rycerzu / nie widze tátowej
 ym ku. / niegodności po was / aby sie nie tylko národom
 rie. / Krolewstím słuźby wasze ucziwce / y zácni

obyczáie.

Historya

ryczate upodobac nie mialy ale takto od Krola
jego Meci y Krolewey Jey Meci/ Pani Matti
norey/ tudziez tez odemnie nie sa lekce powa-
zone / tak rozumien / iz innym wssytkim lu-
dziom / tak w Panstwach Krola Jego Meci
Pana Oyci mego / takto tez y miedzy postrona-
nymi narody / tak u zacych / takto y u podlych
Stanow slawa zacy / niepospolite chwile
podobac sie musi. A iaz swey osoby radabym
tego doznial / abym z wami czesto rozmawial /
Gdyz takon powiedziala: wssytko mi sie do-
was podobal / y konteczniebym to po was / (gdyz
mi sie sluzbnikiem odzywacie) rada wlosia-
la / abyście od Dworu naszego nie odleodzali ;
moze Pan Bog zdarzy / iz sie wasze zacy uslu-
gi wam / zlosci Krola Jego Meci Pana Oyci
molego / nadgrodzic moga.

Slyszac Rycerz takowa wdzieczna rosprowa
Krolewny Magielony / z wielka uczciwoscia
porostawsz / uczynil na te slowa dosyc uczciwa
y powazna odpowiedz ktorey ia tu dla dlugosci
przypominac niechce. Zgola krotko powiadac
lac / one wdzieczne rozmowy y mile posledze-
nie / ktore on Rycerz mial z Krolewna Ma-
gielona / tak sie bardzo miely mysli y serca iego /
z prawde wssytkie serdeczna chęć swa z wielka
radością naklonil do Krolewny Magielony.

Potym / igdy juz z oney Salí roschodzic sie
chcieli / tam Rycerz wstawsz Krolewne pod-
ręka /

reka / p
takto w
tu nie
rzekla
tego p
rozmo
y mne
gnaw
A i
iac z
rozmo
wadzi
zncw
stapit
sie zni
go / co
wiedz
chcac
powie
nie zd
przed
y aby
narod
Dwor
oznay
bydz c
ly / gd
we mi
Ale iz

o Magielonie.

Krola reke/ prowadzil ta az do tey pokolu. Tam idac/
takto wdzlecznie rozmawiali/ z sba: o tym ta
tu niechca mowic. Tamze/ gdy sie juz rozstali/
rzekla Krolewna: Jacy Rycerzu/ jest mi
tego potrzeba/ abym sie mogla inzego czasu
rozmowic/ y oznaymic niektore rzeczy/ wam
y mnie bardzo pozyteczne. Potym sie pozes
gnawszy/ spolnie sie sebie poklonili.

Alz Krol zostal chwile na oney Salt/ mas
iac z niektorem Pany swemi przednteysem
rozmiwe o niektorych rzeczach/ Rycerz odpro
wadzwszy Krolowa y Krolewnę/ wrocil sie
znowu do Krola. Obaczwszy go Krol/ przy
stapil do niego/ a wziasz go za reke/ odwiodl
sie z nim na skrone/ chcac sie dowiedziec od nie
go/ coby zac byl/ y ktorego narodu/ chcac re
wiedziec wlasne imie iego. Ale Rycerz nie
chcac sie z Krolew w dalekarzec w dawac/
powiedzial: Nayaśnteyshy Milosciwi Krolu/
nie zda mi sie rzecz przystoyna/ jezbym sie z tym
przed Wasza Krolewsta Mela popiswac miat/
y abym Waszey Krolewstley Miei imie swe/ y
narod moy/ y sposob ten/ w ktorym tu na
Dwor Waszey Krolewstley Miei przyiechal/
oznaymic miat/ a to dla tego: abym sie nie zdal
bydś chelpliwym/ a pragnacym prozney chwa
ly/ gdyz sie iezgze nic nie pokazalo znaczego
we mnie na Dworze Waszey Krolewstley Miei.
Ale jezbym sie tez nie zdal proslam/ a na pytanie
Waszey

Historya

Waszey Krolewstey Nici odpowiedzi da spolne
 nie miał / tedy o sobie inakšey sprawy da Krole
 nie moge / tylko žem jest ubogi / ale da P. Bogi praw
 žem cnotliwy Szlachet / z ziemie Francuskiej / iac sob
 Ktorym sie na to udał / abym tej mogli widzieć mniey
 swiat / y sprawy tego / a przytym abym w spra y cudn
 wach Rycerstich / a w rzeczach wojennych up. w pos
 Źrzał nie takie ćwiczenie / a tak proše Naita co za
 snieyŝy Mości Krolu / aby nic nie obrażło M. sama
 testatu Waszey Krolewstey Nici / co ta dla test za
 wielkich przyczyn czynić musi / iż sie z narodem tedyb
 swym ni przed kim popisować nie chce. Krol rozum
 takowa tego mowa slyŝac / niechciał sie daley roztyn
 (tak baczny Pan) tego na nim dopytować / ŝeć da
 y orosiem obaczył w nim wielka ŝromnoŝć / y ich /
 madoŝć / rozumieć o nim / iż był czlowiek za Aby te
 cnego narodu: y to po nim obaczył iż mu to py z pow
 tanie nie tu myŝli bylo / przeto niechciał z nim czeŝ
 o tym tak dalece mowić / ale sie poŝpieŝył na zacho
 poŝoy ŝwoy / Ktorego teŝ Piotr Hrabia prawia rożn
 dził aŝ do poŝoju ŝamego / y tam poŝegnawŝy Ryc
 Krola / z ŝedł teŝ z ŝamtu do goŝpody ŝwoiey. niego

Jako Piotr Hrabia, przyŝedŝy do Goŝpody ŝwoiey,
 rozmyŝlał ŝobie pieknoŝć Krolewney Mągielony.

Gdy Piotr Hrabia zŝedŝy z ŝamtu / do
 ŝwoey goŝpody przyŝedł / gđŝie troche po
 chođziwŝy / takoby w ŝamysleniu / ŝedł na ŝwoy
 poŝoy / tam ŝobie poezal przywođzić na p
 miac pieknoŝć Mągielony / y one wođzieczne y

ŝpolne

o Mągielanie.

dał spólne rozmowy/ miłe poglądanie/ one żegnanie
 dał króć było między niemi/ tak: iż w sercu tego/
 Bogu prawie takoby w zachwyceniu było/ rozmyślał
 iście/ iac sobie rzeczy takowe. Królowna także nie
 widział mnię tego rozważać sobie męstwo/ obyczaje/
 i sprawa cudna roztropność tak w rozmowach/ iako y
 w postawie/ radowa była wiedziela z kady był/
 iayła co zać/ y co za imię tego. Rozmyślała też to
 sama w sobie/ mówiac: Jsi ten Rycerz/ iezli
 ta dla jest zącnego narodu/ a iakiego wielkiego domu/
 todem tedybym go tym radniey widziela: y tak o nim
 Król rozumiem/ gdy tu do Dworu Wyca mego nie
 daley wstydal sie przytechać/ a lepszę sie do tego sły
 ywać/ żeć dał/ iż dla Pań y Panien) chce mieć iaste
 se/ y ich/) męstwa swego dołaznie/ nie zdá mi sie
 aby to co podlego bydź miało. Wybadałam też
 to pyś z powieści tego/ iż jest w nim uczciwe bezpie
 z nim czeństwo/ y wstydliwa śmiałość; króć rzeczy/
 był na zącność narodu w nim pokázula. A tak w onym
 rowa: rozważeniu/ serce sie tey wzruszyło do miłości
 nąwży Rycerzá onego/ że wszystkie chce siwa sklonila do
 potey. niego. A myslila zwierzyc sie tajemnice swo
 woicy, iey Potencyanie/ króć tey zawzdy/ (a osobliwie
 elony. w rzeczach tajemnych) wierna byla. A nazaj
 tu/ do iutrz dnia onego zamolala iey do siebie/ a zani
 che po krawszy sie z nią osobno w swym pokoju/ poczela
 a swoy do nley mówić: Wmota mila Potencyano/ za
 na pa wzdym tego po tobie doznawala/ ijes ty przeti
 eżne y wko mnie w kazdey rzeczy uprzeyma milosc
 polne potac

Historia

pokazywać zwykła / y uślawicznie sie o to stać /
 rala / gdym ci sie czego z wierzyla / y jes to w so nigdy
 bie zakryć umiała. A izem ta tak doświadczyla / tak
 wtary twoyey przećwoko sobie / teraz / iz mi nowa ze wia
 rzecz / a nigdy nie spodziana przypadła a komu sie doma
 tego słusnie mam z wierzyc / niewiem / gdyż ta to w
 rzecz ktora mi dolega / ze wśech mi stron boli / dźteć.
 bo zacięność Krolewskiego stanu z tedyey strony tencye
 ntechce dopuścić / ktemu z drugiey strony wstydi / ale pr
 bolasz / takoby nie obelżyć stanu swego / y tak / nieza
 z kad ta poźne / wśedy sie okoto mnie / a pr / tatem
 wle bąże / je mi tego zdrowtem przyplacie / feta o
 przyidzie. Słyszac to Potencyana poczela ta dawa
 cteżyć mowiac: Nayaśnie / pa Krolewno / takoby
 tego ta też sobie żyje / w czymbym tylko twoz Ryce
 tey myśli dosyć uczynić mogła / do wśyktiego wieś
 z roleka chęcia przytoże starania swego : a u / był pr
 choway Boże / bym co nte foremnego o was sly / przed
 feć miała / coby miato bydz z uszczerbkiem zdro / sie pil
 wia waszego / samabym raczey umrzeć wolala. stołu
 Ale widzac ta odmiana w was / izes sie tak wy / t
 Wasza K. Młosc zafasowala / co w tym jest no / rzem
 wego. zarazbym rada wiedzala / y co też rozu / wdzi
 mteć beda / nterada bym Waszey K. Młosci / ferce
 w tym zasnucila / y owsem z wielka chęcia tak wnie
 sie przytoże do tego / abym sie rada / y pomoca wym
 Waszey K. Młosci przysluzyla / takom zwykła czenie
 zawse. A tak mi tuż pomiedzi e poufale / a wy / cnego
 iawicie co jest tak nowego / coby zdrowiu wasze / nad ni

o Magielonie.

to stać mi się miało: A upevoniem/ takoscie sie
o w so nigdy na moiey stateczności y wierze nie omylia
dczytali/ tak y teraz obiecuię to wam pod przysięga /
nowa że wiara moia Waszey A. Mności dobrze wia-
mu sie doma/ w mzym sie nieposliznie/ wiernie chce
być ta to w sercu swym stryc/ tylko mi o tym powie-
boli: dzieć. Potym Krolowa rzekła: O mila Po-
strony tencyano/ nie ia o twej stateczności nie wątpię/
wstydy/ ale prawde ia sama niewiem z kad ja począć: a
y tak/ nie zabawiając sie dlugo/ iużi teraz otworze
a pra- taiełnice serca mego. Wiem pewnie/ że s sly-
placić się o tym Rycerzu złotych kluzow/ ktory nie
ela ia dawno przytechal do Dworu Krolowskiego / y
wono / takoby tu stawa czerzynał nad insem ludzmi
o twoz Rycerstwie/ zda mi sie że y ty o tym dobrze
Ktego wieś: Wzora z roztazania Krolowskiego:
a u- był prośony do obiadu y przeciwko mnie był
is sly przed stołem posadzony/ y tak w nim widze/ iż
zdro- sie pilnie na mnie zapatrywai. Skorośmy ob-
olala. stołu wstali tedy Krol Inuś roztazał Krola-
ie tak wy/ tudzieś y mnie/ abyśmy mieli z tym Ryce-
est no rzem spoleczne rozmowy. Ocoż z onych tak
rozu wdziecznych a mylych rozmow naszych/ takem
ościę serce swe nakloniła ku niemu/ iż gdybym to pe-
ie tak wnie wiedziela (ku tey dziełności tego/ uczci-
moca wym obyczajom/ madości/ roztropności/ baa-
wypla czenie ktore w nim widze/) by był narodu za-
a wy- cnego/ Potieczniebym ia innego Oblubienicę
w asse nad niego mteć ntechelala: a to wiedzi/ jem ia iuż
mu t tak

Historya

tak wszyscy nadszli nań spuszcili/ że i oprocz kiedy
niego/ innego kłaja niechca.

To usłyszawszy Potencyana rzekła: Mayja-
śniejšia Krolewno / z wielkiego zadziwienia
swego niewiem co mówić: takowarzech z myśli
mojej zeysć nie moze/ słysząc takowe słowa od
was/ ktoromi tak jest przestraszone serce moje/
że niewiem iakoby to potrafić; a co tu za
odpowiedz/ co za rade miatabym wam dać na
to? nie widze: bo wiem jest rzecz nie mala/
a mym zdaniem / zacnemu stanowi waszemu
Krolewstwu/ nie należąca. Bo test sie tu
wprawdzie na co ogladać/ gdyż nie o mala
rzecz idzie/ a iakoscie to sami pierwey przypo-
mnieli/ iż idzie o wasz zacny stan/ o wstyd/
i zelzywosc stanu Krolewskiego. Bo cożby nam
wysłusim była za pocieche/ ktorzy wam żyje-
my wszystkiego dobrego/ sławy nieśmiertelney/
będac Córka tak wielkiego Krola mogac też wiem
bydź Dons iakiego wielkiego Krola iakoscie Rycer-
tego (za osobliwa pieknościa) godni/ a teraz sobie
chcecie obelżyć zacność narodu swego/ nie wie-
dzac kto test? bo takom słyszała: iż test cos nie
zaczego/ a ubogiego domu Szlacheckiego
z Francyi / Zaprawde sie mnie nie zda/ abyście
takowa myśl o nim mieli przypuszczac do serca bolu o
waszego. Zda mi sie za rzecz potrzebną/ abym
przełożyła to rozsądkowi waszemu. Ta rzecz
prerascie przed sie wzięli/ nie moze bydź/ aby
kiedy

o Măgielonie.

proszę tedy Król Jego Młosc miał na to pozwolić /
 żebyście wy byli Młazonek Rycerza tego: a
 Layla z wolańcą gdy żaden nie wle / z kąd / y iakiego
 potentatu narodu: Teżeliby się ta rzecz tajemnie stała /
 myśli tedy wielce pytał z tego mogłoby wam urościć
 na odpościecha. Był też cudzoziemiec / do tego y
 moie / stanął uogięty / a goyby do tego przyszedł / zbył
 tu zaś ście się puścił na słowo tego / ślademby wna
 dac na ony nie mogli / y zeszłyby stan Królewski / mogła
 miała / by was opuścić / staoby wam y wpytkim zatonie
 hemu przysię mogła. A tak Młoscwa Królowo /
 się tu nie bąże abyś słuszną przyczynę miała / w da
 miała wac serce swoje w różne rzeczy nieprzystojne
 rzypowstawał Królewskiemu. Goy Młosc
 oftyd / gielona ustyżala różowa rze z od Potencyany /
 y nam ze tej bardoż nie tu myśli ona namowa była /
 żyćce / dła wita się w sercu swoim zafinucila / a prawie
 elney / iakoby do pamięci ośpedy pobladła. Albo
 ac też wiem serce tej było bardoż uprzejma miłością
 koscie Rycerza o niego obciążone / iż prawie sama w
 teraz sobie wolna nie była. Ale tedy trochę przy
 le wle / przedy do siebie / rzekła do Potencyany / ach
 os nie moja miła Potencyano: tuż wiozę / iż miasto
 ckiego ochłody a pościechy nadznemu sercu memu tak
 byście prożde zranionemu / ięże ty wlaćcey froglego
 o serce bolu oddałeś. Goyte teraz ona miłość / Potenc
 / abym wyte przeświłe male pokazywała: Teraz
 a rzeczharo wiozę / tuż miła sama swa raka chceś zadie.
 dsi / aby Goyz ty co serce moje sobie nadarospiero upo
 tedy

Historia

dobalo / ty mnie to ganiś. Jużci widze / lekarow
 czasu potrzeby trudno przyiaczela znaleść. czy to
 Dniemierna Potencyano / gdybys ty chciałarzek
 obaczyć iako dżiwne graniłone jest we mniens swo
 serce moie / moge rzec / żebys sie o inakże lekar-
 stwo postarala / iakobys. to we mnie zagoić yta / prz
 uspokoić mogła. Ale widze żeś one zwyklatawpy
 miłość dżis w sobie odmienila / siada mi też terrwozy
 go życzyś / abym tuś przed oczyma twemi uszala
 marla / iakos też siadnie dowieść mojęś iestliblecui
 mi inakšej rady do tego nie daś / niżliu ta tuKrolem
 od ciebie słyszała. Wierz mi Potencyano / że siens był
 serce moie nieładakady zablakato. Albowiem / mien
 jem ta w tym Rycerzu obaczyła zacne cnoty / w t
 rostropna nadroś / uczciwe obyczaje / statecznosc
 czność / ułiadność / wstyd / ty wierz mi / że ja
 rzeczy takone smiadectwo o nim / u każdego daka
 moga / że iest zacnego narodu. A tak pewniowien
 wiedzi / że mnie nic inzego nie zwyciężyło / żemianu / z
 tak serce moie naklonila do tego / iedno te rzeczytac
 czy kremerci tu przypominala. A moge i Rycerz
 roba sama swiadczyc / żeć mie żadna nierządnapuzy
 y popa dlawa chęć / ku takowey miłości uprzeczynie
 mey nie pobudziła / iedno te sprawy tego Ryllego a
 cerza zacnego. A iż tedy widze w tobie że wstaza
 rojno inaczey o nim u ciebie rozumieś / nie poslala c
 mału mie ta rzecz boli / a iż tak prawda zeznał oznay
 musze / okrutnie graniła žalosci nadzina serciata n
 mie. A nie babzieśli sie o iakie lekarstwo nias in
 takowy

o Mągielonie.

e/ litakowy bol stárác/ peronie w rychłym czasie
 áleść. czy two ogladala smierc perona moiz. Co
 ociatárzetky omdlala/ á od wielkicy zatosci upadla
 mniens swo loze. Tam dopiero obaczyla Potencya
 lefar-ana/ taka wielka miloscia Krolewna byla zdra-
 goté yta/ przéciwko Rycerzowi enemu. Potym na
 wyklatawszy ja za glowu/ upominala ja aby sama nie
 ez terrwozyla/ azeby tak wielkiego zalu nie przypu-
 mi uszata od serca swego. A pozata ja ciepyc/
 teslibbiecniac wysysto uzynic co by chciala. A iz
 ta tu Krolewna od sieble nie rychlo przyšla/ tedy ja
 ze siens byla Potencyana tak barozo o nie zlecia/ ze
 wiem/umienala/ aby juz zaraz umrzec miala. A gdy
 enorelat w tym strachu Potencyana byla/ po malym
 staterzacie Krolewna otrzezwiala Potencyana po-
 ni/ tezala ja ciepyc/ mowiac: Juz wlozaj Layasniery-
 go dala Krolewno/ iz nie mata rzec jest co tego
 nemniowecnie miluje. Bo baze/ iz za nic zacnosć
 o/ zemtanu/ za nie powazny narod/ za nie zdrowie ola-
 te rzeczytaciela milego. Poniewaz/ ten plachetny
 oge rRycerz tak sie wam upodobal/ ta w czymbym
 rzadnaslujyc mogla wam z wielka chacia rada to
 przeyczynie. Zkecia potym Mągielona/ od wiela-
 go Rytego á ciastkiego zalu niewiem cobym innego
 le ze roztazac miala/ ledno prosza/ abyś sie wywie-
 nie postala co za imie tego/ á za szesće zdarzy/ iz
 e zeznal oznaymi zacnosć narodu swego/ á dosyc bede
 na sercalata narym/ gdy sie bede mogla uciepyc rotas-
 stwo nym imieniem teg. Potencyana ochotnie slujyc
 itowy

Historya

obiecują/ prosić aby sie wiecey nie frasowała. zącne
 Jako był Rycerz w Kościele, a Potencyana wy- Krol
 wiedziała się od niego imienia tego, y jako dowie
 Krolewne posłał przez nie pierścien. nia nie

Rycerz on/ wedle starego zwyczaju/ chodził za mi
 zawoził do Kościoła na służbę Bożą. Bieda mogła
 w Kościele modlił się P. Bogu czas nie miał imie w
 Przysła potym Potencyana do niego/ czekała barz
 rychtoli wyniść. Gdy tedy on Rycerz ruszył dyż r
 się do gospody/ Potencyana zawołała g pragn
 trochę rozmowie/ a odwiódłszy się z nim ngła: i
 słone/ mówiła mu: Rycerzu słachetny niedzyla/
 to wam za przykre nie będzie/ iż nieco tajemne swola
 Prośłuchno na ten czas wam mam powiedzieć bym si
 Rycerz uczyniwszy tej wilek ucztowosc/ bo ktał wo
 przed tym na Pałacu Krolewskim wodził/ go W
 Krolewne prowadził na pokoy/ tedy o nie zawoła
 wspominał/ że też y ona była między innymi Pa Krol
 mami starymi/ a do pokoyu za Krolewno w hony; W
 dżła; trochę zaśtanowiwszy się z nią/ słucha Bog
 pilnie coby z nim mówić chciała. Potencyan Krole
 wodziąc wilek uładność onego głowielka/ rze J K
 kła do niej: Jest to z wielkim u wszystkich lud ten m
 podziwieniem nayślachetniejszy Rycerz/ ście si
 przez ten czas takosć tu do dworu Krola P i z sie o
 na naszę przytechali/ żadenemu oznaymić ni Ale te
 chcieli imienia swę/ ani żadnego narodu swę pomie
 Ale lud do każdy dobrze widzi: iż sławą/ cnot swęgo
 a przełowe obyczaje/ nie są prostego/ a wasze
 zącne

o Mągielonie.

wał, zácnego á powážnego narodu. A gdy áni sam
 á wy- Krol Pan nasz/ áni žádnen Pan tego sie od was
 áko dowiedzieć nie moze/ tedy ja ácz tego rozkázá-
 nia nie mam od Krolowey Jey Ml. a wšak že
 chodí zda mi się/ gdybym się tego od was dowiedzieć
 Beda moglá/ ktorego testesíte národu/ y co jest zá-
 emály imie wáše/ tedybym to bardzo wdzięczna rzecz
 ze Bálá bárzo miła new na odniosa Krolewnie Jey Ml.
 z russy gdyž tak wiem y pýšátam to od niey iáko tego
 wela g pragnie/ ižby się tego od kogo dowiedzieć mo-
 nim nglá: tedybym iá sobie tego przed infemi ży-
 y niedzyla/ áby się oná tego przez mne sluzebnic-
 emne swola dowiedzieć moglá: bo to rozumiem że
 edzieć bym się tym wiecey przysluzyla/ gdybym tey
 / bo i tak wdzięczna rzecz powiedziála.
 al/ go Wysłłarossy to Rycerz/ zámilczal/ á iáko by
 o nie zárostydziwszy się zrozumiał/ že to z namowy
 ni Pá Krolowey Mągielony/ y mowił do Porencyá-
 o ro bny: Wiele rzeczy bázge/ osóblowych z lásti Paná
 sluch Bogámego/ ktore mie tu w tym sláwnym
 encyán Krolestwie potykála/ á zwlášczá u Dworu
 ká/ rze Jey Ml. rozumiem tež o lástawa Paní y
 ch lud ten umysl wáš zá šczęście sobie pożyram/ že
 rzu/ ácie się ze mna w rozmowe wdáli/ y ro chwale/
 olá Pá iž się chcecie przysluzyc Krolewnie Jey Ml.
 nic ni Ač jest wiele przyczyn ktorych iá tu nie przys-
 u swej pomínam/ przecž niechce imienia y národu
 cnor swego nikomu oznaymic: Ale abym miłostí
 go/ á wášey przečtliwość mnie desyć uczynionej de-
 cnego

Historya

dżić mogli: do tego/ abyście tym lepszą łaskę zmorow
 Krolewny J. M. otrzymali/ ktorey ta naymiej go dżi
 sym siugać. A iż was słyże/ że to m. Krom
 b. dż Krolewnie J. M. wdzięczną nowina: i sćień
 czegoś sie nigdy żadnemu człowiekowi ni Kro
 zwierzył/ odsyłam przez was wtajemnicze teta r
 Krolewnie Jey M. aby sie to nikomu nie roz wiac :
 sławiało/ jem ta jest Kiojecego rodu/ a imie dżiata
 nia mego zamyla/ A na znak tego aby Kro wiesć
 lewno Jey M. ość śnādnie wierzyła temu/ odda y post
 icy W. M. ten mały upominek c demnie: aq niu t
 wtem/ iż u Krolewny Jey M. ci test dosyć to y mi
 stronicyśzych kleynotow/ a u śakże ta na ten tedno
 czas/ co u ściebie mam naykoszownicyśszego/ tē ferde
 Krolewnie Jey M. posylam. Albowiem gdym wie p
 odieżdżał z domu/ przyśegnanu miałem ten cyano
 upominek od miley Matki moiey/ abym tey t. tute
 zapomniał. A tak Rycerz wśtarśy pierścień wey i
 z onych trzech ktore miał od Matki swoiey po nad i
 ślat Krolewnie. Potencyana wśtarśy pierś labyr
 ścień od Rycerza/ rzekła: Ślony Rycerzu/ mierz
 wśyśtko to co od was słyże rada z chećia od pier
 nioś Krolewnie y obtecute to/ iż was przed W
 Krolewna nie przepominie. lewn

O s. dży Potencyana od onego Rycerza/ śniey
 poczęła sobie myśleć. Już widze że Krolewna przy
 prawdę powiadała/ iż ten człowiek test śacne ce śu
 go rodu: bom teraz tego sama doznała/ przy tego
 śedby do Krolewny/ poczęła tey wśyśtkie ro przy
 zmorow

o Mągielonie.

z mowy Ktoż z nim miała powiadać/ zalecać
go dżwone/ w cnota/ uczciwość/ obyczaje/
kromność/ ślacherność/ w tym oddała pier-
ścien od Rycerza.

Krol wna wysłuchawszy Potencyany/ przy-
tela rodźcieżnie pierścien od Rycerza/ mo-
wiał: Widzijsz teraz/ iż moje serce dobrze wie-
działo/ o tym/ y nie omyliłam się na swoy po-
wiesć/ boś mi tu powiedziała tego zachość
y postępek uczciwe/ y znać to po tym pierście-
niu koprowym/ a iż po nim taka chęć u. dze-
y miłość/ Ktora mi pokazuje/ mnie nie należy/
jedno się o to postarać/ iakobych mu też to
serdeczna miłością łaskie okazała/ że go prę-
wie szczerze miluje/ A tak wiedzi miła Poten-
cyano/ że ta infego meza (gdyż to Bog obie-
cał) mieć niechce. Bo iakozem go nayptre-
wcy używała/ tak mi się upodobał/ że niechce
nad niego mieć za Mążonką infego/ y woląc
łabym umrzeć/ niżlibym miała ten umysł od-
mienić. A iż go tu teraz nie masz/ tedy tym
pierścieniem się cieszyć bede.

Widząc Potencyana takowa miłość Krol-
ewny/ poczęła iey rozważać/ mowiał: Miałas
śnieyszą Krolewno/ niech wam nie będzie za
przytę co powiem: Trozumiiałam ieszcze ser-
ce swe przyłożyli do Rycerza tego/ ale wam
tego nie chwale/ jeszcze tak prędko chęć swą
przyklonili do serca swego/ bo iakom to wam
pietmoy

History

pierwey rozmąsała / że to rzecz niesusna / an
 uczćw a ślanowi Krolen śtemu / tak sie nie
 uważnie poczynąć / y tak sie w to gwałtem
 wdać / nieznałomego człowieka sie rozmito-
 wać: y tak sie boie / aby z takowey miłości co
 skodliwego nie bylo żeby miało zelżyć śtan
 Krolencki / zkaż nie tylko Krolowi Wycu wra-
 femu / także y Krolowi Władce waszey / potym
 nam wszystkim wielkiby frasunek byl z tego
 gdyż to sama po sobie rozumiem / tak o inszych
 trzymiam: a tak mnie śanie zda: abyście śia
 u dać mieli w takowa nagła miłość.

Ośłyśawszy Krolowna / takowa rzecz / rze-
 śła takoby z gniewu ku Potencyanie: Dzi-
 rna / to rzecz u mnie / iaro dobrze widza / iż
 a ciebie z lednych uśt ciepło y zimno / dopieroś
 mi tego Rycerza ślacheznego chwaliła / wy-
 śławiała cnoty / ślacheństwo tego / a teraz go
 ganiś / nazywając go cudzoziemcem / nie ra-
 da tego widze / że takie odmiany w tobie śia
 znayduja. Przeczytaś też tu y mnie / takobym
 ia sobie nie rozmyślnie y nieprzyśtoynie co po-
 czynąć miała: nie bąga abym tu co ku ubli-
 żeniu śtanu Krolenckiego poczynąć miała /
 gdyż nie dla takiego nierządu pragnę śpośe-
 cznego przyłączenia w towarzyśtwo y w ma-
 żeński śtan temu tak zacnemu (iako już pe-
 renie wtem / iż wielkiego rodu jest) albowiem
 w u siebie dobrze uważam / iż ten światy

śtan n
 chećni
 śczam
 iesli. c
 czynam
 wiece
 śiawoś
 cudzo
 Panew
 do śm
 Krole
 w zy
 go Bo
 na śtan
 tnego
 porwa
 że wa
 a świ
 moga
 tym n
 miała
 Krol
 bom i
 to z u
 nego
 że ten
 przed
 chwa
 brem

O Magielonie.

na an stan małżeński / test wszystkich cnot naysłab-
 bie ni chećnięszym cwieżeniem / a tak to przypu-
 szam baczemu twemu / zeznay mi to sama /
 tesli. co nieprzyzstoynego y nterozmyslnie po-
 czynam / a wlecey mie nie strasuy / ani mie
 wlecey nie frasuy / boć już nie odwledziesz przede-
 mui wra- siewściecia mego / a wlecey go nie nazywaj
 potym cudzoziemcem / ale małżonkiem moim / a
 z tego paniem twoim / tak wiedz / iż go nie opuści
 infych do śmierci. Rozumiałwszy Potencyana wola-
 ścią sie Krolewnę Magielonę obowiązae sie aby tey
 w czym taśli nienaruszyła / rzekła: Nie day te-
 go Boże Tłayiasnieyśa Krolewno / abym sie ia
 na stan wasz Krolewski / y też na tego słabes-
 tnego Rycerza takimi słowy nieuczciwemi
 porwać miała / uchoway Boże / gdyż to widze /
 że wasz Krolewski umysł do rzeczy uczciwey
 a swiatey sie kłania / ia tego ganie nie
 moge / ani mi sie godzi / lednak to com przede-
 tym mówiła / niewiem abym w czym wystąpić
 miała / przeciw zácnemu stanowi waszemu
 Krolewskiemu / także też zácnemu Rycerzowi /
 bom ia nie na żadna zdrada to mówiła / ale
 to z uprzejmego serca czyniła nie nieprzyzsto-
 nego o was obu nie myślać / y musze to zeznać /
 że ten stateczny umysł wasz Krolewski / y to
 przedsięwzięcie uczciwe / nie tylko ia / ale każdy
 chwalić musz / bo widze iż sie ta miłość ku do-
 bremu końcowi ściaga / a tak nie tylko abym

Historya

ia co w rzeczach takowych pocztwowych a stał który
nowi Brolewszkiemu należących rozrywać miał lewne
ta/ ale owszem to chwale / y tak beda mogła la / ze
w tym wam służyć y radzić / a z tey żywołności
do tego sie przychylić chce. A day to. **Jako**
że aby sie rzecz takowa w rychle między wami
skonczyć mogła.

Słyszac tak roztropna mowę Potencyany
Brolewna Młagielona / zawściągnęła sie troi
che od gniewu swego / a wdziecznie co przytamby
od niey / prosiła / aby sie w tym wietnie zachowa
wała / y coby umiała / aby tey w tym radziła
obiecując tey co potym kasta swola na rościć.

Gdy iuz onia onego tu wleczorow. sie na
chylato / a iuz noc nadchodziła / Brolewna na
swoy pochoy śędby / leśże tym wlecey porzala
myśleć o onym Rycerzu / a w onym rozmyśla
niu usieta. Tam przez s. n Rycerza onego wta
dziata y osobliwe z nim rozmowy miała / a tak
by przechodzac sie z nim po pieknym ogrodzie
pytała go / coby bylo za własne imie tego / y
coby za rodu byl. A zdalo sie tey / że tak od
powiedział: iż czas nie przyśed / abym ta imie
moie y narod teraz oznaymić miał / a wśatże
nie dlugo ten czas przydzie / iż te rzeczy nie
cayne beda. A potym zdalo sie tey że on Rycerz
Postrowney by tey pierscien dał niż pierwey.
Potym ocuciwszy sie / z wielka pościecha y rado
ścią / szła do Potencyany / opowiadając tey sen
który

który
lewny
la / ze
Jako
wcon

T
b
p. 378
zia / ta
śędby
mu za
przyś
Rycer
al m
dzicie
dzicie
zenun
Wopo
wam
trzy
suz
niem
lewny
nunic
ucz
y rzel
mam

o Migielonie.

á stas który miała. Potencyana zrozumiała/ iż Kro-
lewna lewney myśl w poita sie w Rycerza y cieşyla
mogła/ iż sie iej to miało ſpełnić.

Jako Rycerz czuwał na to pilnie, iákoby ſię był po-
wtore z Potencyana widział, aby ſię iej zwi-
rzył tájemney miłości ſwoiej.

Tráfiło ſie/ iż on Rycerz był teę pilen/ iákoby
ſie mo. i. z ona Potencyana widzieć y
przyſeoi. do K. ſciotá góſie go pierwey nála-
zia/ táńże ia teę znalazł/ y był temu bárdzo rad/
ſedſy do niej á pozdrowiwszy ia proſit iej/ żeby
mu za złe nie miała/ iż. tak beſpiecznie do niej
przyſeoi. Potencyana odpowiedziała: Uczciwy
Rycerzu/ nie tyłko żebyś za złe miała mieć/
ale m. tego bárdzo wdzięczna/ iż mna nie gara-
dzić/ e. e. zacnym czowiektem badac. nie brzy-
dzić ſie oſoba moja w dając ſie w rozmowy
zenina choć ſie do tego godna bydy nie bázec.
Odpowiedział Rycerz/ uchoy Boże/ abym ſie
wami brzydzić miał/ ale ieſt mi miła rzecz pá-
rzyć ná was. Bo iż Krolewnie Jey Mści rad
ſuje iż iej wdzięć nie moze/ wáſzym wdzię-
niem. éreſe ſie/ dla tego iż W. M. wtorna Kro-
lewny Jey Mści/ przeto ſie wam iedney tále-
nnice ſerca mego zwierze Potencyana ſyſiac
uczciwe ſlowá Rycerza onego/ była temu rada/
y rzekła: Dacny Rycerzu wdzięć ie iá teę
mam wam nieco tájemnego powiedzieć/
á czego

Historya

A tego mi sie tedno zwierzycie / obles
cula teg tate tylko komu restazeite oznaymie.
Rycerz odwiodsy sie z nia na strone powie
działtey / iako byl serdeczna miłoscia zdiety
przećiwko Krolewney Magdelonte.

Wyrozumiatowsy Potencyana słowa Rycerza
onego / odpowiedział: Szlachetny Rycerzu
nie dziwnie sie temu / iż zacne a poważne serce
wasze / c poważne sie rzeczy stara. Ja w tej
rzeczy niechce bydz na przeszko dzie / y owsem
pilnie sie o tym postaram / iakoby mi wam w
w tym ciepley służył. Bo niechce też tego zas
tate przed wami / bo z drugiey strony zrozum
miewam : wieǳcie pewnie / iesliż wy nie oblu
dnie ze mna mowicie / słusna to jest rzecz /
abyście sie w Krolewnie Jey Mści Kochali bo
to wiem pewnie / iż Krolewna ma iakoz chęć
przećiwko wam / iako y wy przećiwko niej.
Ale was oto prosze żebyście mi szczerze powie
dziali / tezelibyscie iakiey niestusneuy miłosci
ku zelzeniu z obu stron stanow swych zacnych
między soba pozadali / uchoway Boze: Jakiem
z Krolewny Jey Mści wyrozumiał / iż sie ku
uczciwemu stanowi Malżeńskiemu tej umysł
przychylił / tedno od was nie wiem co za umysł
serca waszego / żeby tedno na iaka omyłkę przy
chylac sie nie chciał.

Na to odpowiedział Rycerz : Pana Boga
wiego biore sobie na świadectwo / iż to szczerze
powiadam

powiadam
tego /
uczci
na
Krol
Po
mu z
maly
mic i
nu
obian
przyt
sobie
czlor
mogi
Mści
pode
prze
Jey
Upa
mysl
ooda
przy
kosc
P
Kro
rojn
pow
Przy

o Magielonie.

oblec powtádam / że nie inákým umyslem poządám
 tymte. tego / iedno ábym wstánte májzeniem żył
 powieć ucziwle / áżeby to ná chwale Panu Bogu / y
 zóslaty ná sławę zácneho domu Krolewskiego y
 Krolewey Jey Mści było.

Rycerza Potym Potencyána rzekła: Dówno mi te
 rycerzu / iś mtefikáiac tu tak czas nie
 ne serce máty / á żadnemu człowiekowi niechcecie oznay
 la w tey mić imienia swego / Odpowiedział: Żem Pa
 owšem nu Bogu ślubował / ni przed kim iným nie
 wam w oblawić tego / iedno przed wóternym moim
 tego zas przyáćielem: á nie tylko tu / ale wszedym to
 zrozum sibile zachował / ábym sie z tym przed żadnym
 ie oblus człowiekiem nie popisował. Ale gdyby to był
 rzecz / mogło / żebym to sam oblawił Krolewnie Jey
 wali bo Mści osobno: A wśakże ábym u was w iakim
 zas chęć podeyrzeniu nie został / tedy wam dam zna
 o ntey. przez podobieństwo / y odnieście to Krolewnie
 powieć Jey Mści / żem iest z tego Herbu co y Kłazi
 miłości Apostolskie: z tego Krolewna śnadnie sie do
 zácnych myśli które test imie mote. A przytym proszę
 Jakom oodaycie tey ten máty upominek niech Jey M
 iz sie tu przyimie za wdzięczne / y dał tey drugi pierścien
 y umysł kostownieyszy niż pierwszy.

śa umysł Potencyána wziąwszy on pierścien / śła do
 że przy. Krolewny / y myśliła coby sie przez te słow
 a Boga różne miáło / y co tey o Kłazićiu Apostolskim
 ścerze powtędział Rycerz y niemogła sie domyslić
 owtáć Przyšla potym nápać / y śła do swey K

Historya

mory / rozmyślając pilno / Ku takiemu Pońco-
wi także rzeczy między Krolewną a Rycerzem
przysię mitaly.

*Jako Potencyana przyniosła Krolewnie drugi upo-
miniek od Rycerza, a oznajmiła mu czas
gdy się mieli z sobą wiazić.*

Potakowym rozmyślaniu / Sła Potencyana
do Krolewny na Pałac / y znalazła ją w ja-
łości / Krolewna gdy ją ujrzała / powstała do
niej / pytała ją co by dobrego powiedziała /
oznajmiając jej o wielkim smutku swoim / Kto-
ry jej przyszedł z długiego oczekiwania. Po-
tencyana widząc Krolewnie frasobliwą / ślepy-
ła ją mówiąc: Nie widząc zaprawdę słusnej
o to tę przyczynę Mościwa y zacna Krolewno /
dla czego byście się w ten fraszunek wdawać
mieli / zadamując niepotrzebny ból sercu swo-
mu / gdyś tego pewni byś może / że ten Ry-
cerz niemniejszy miłością jest wzruszony prze-
ciwko wam / jako W. M. Krolewna przeciw-
niemu. A takom ją zrozumiała z powieści
tego / że nie żadną miłością omylną pokrzy-
żest / ale takimże sercem przytkłonił ją ku te-
mu / takoby było tu chwale Bożej / a potym
tu pocieśże stan wążego Krolewskiego. Wie-
ny też to / że jest Książeczo rodni / a tak Napiła-
smiejsza Krolewna / niż bądź lepszej myśli. Ale
ebyście tym lepszą mieli sprawę zyczliwości
wdzięczną

tego / or
wódtac
Krole
cyane d
lac tej
wsta. 2
lac / m
jen wy
pilnie
tego
dla cz
niechc
g. Nie
intenci
wym
wiedzi
go. He
wtem
prośac
bna re
jest in
Co
laj / iz
Książec
Ale
glaj / re
Bo wy
mu z
zbite ie
pilnie

o Mágielonie.

tego/ ordo wám posłał pierścien/ prosiac aby był
 erzem wdziałym przy aty od niego. Ustysząwszy to
 Krolewna/ wzięła w rękę pierścien oblała Poten-
 cyana dziećulac tey z tatiego poselstwa/ obiecu-
 jąc tey to na porzym pamiętać iasła swa Krole-
 wna. A tak sie mile w onym pierścieniu Kocha-
 iac/ wstydliwego smutku zapomniála: iż sie tey
 sen wyiawił/ bardzo sie Kochála. A wstydze
 pilnie pytała/ tezeł sie wywiedziála imena
 tego. Odpowiedziála Ja/ gdym go pytała/
 dla czego imienia swego nikomu oznaymić
 niechciał/ powiedziął. Jż nie tylko tu/ ale
 g dziełowieł był/ niechciałem obiawić
 imienia mego tylko temu/ Ktory będzie pr-
 wym przyłacielem moim. Razał porzym po-
 wiedzieć W. M. pod podobieństwem/ iż jest te-
 go Herbu co y Kioja Apostolskie: Orodzi me-
 wiem co sie to znaczy. A iefcze tego dolozył
 prosiac/ mta/ abym mu zlednáła z W. M. oso-
 bna rozmowa tam W. M. osó oznaynił Ktore
 jest imie tego.

Co Krolewna ustysząwszy/ wnet zrozumia-
 lá/ iż było włásne imie tego Pider/ gdy tey o
 Kiojećiu Apostolskim przypomniał roztazał.
 Ale iż sie Potencyana tego domyslić nie mo-
 gła/ tedy tey też ona tego oznaymić niechciała.
 Bo wyrozumiała wola tego/ iż sie tego niko-
 mu zwierzyc niechciał. A czyniac dosyć pro-
 szbie tego/ roztazála Potencyante/ aby sie o tym
 pilnie starała/ iakoby ona oznaymiła wola tej

Historya

Rycerzowi onemu/ takó y kadyby sie z nim
widzieć mogła.

A gdy było naziwcz rano/ Potencyána sta
do Kościola/ tamże znalazła Rycerza w Ka
plicy osobno sie modlącego. Tam przyśledszy
do niego/ uciążliwie sprawowała poselstwo od
Krolewny/ mowiac: Wlazacnieyszy Panie/
zrozumiatam z waszey zachości/ takó y z strony
Krolewny Jey Młosci z powiesci wczorayszey/
żesście serca swe spolegnie/ szczerze do siebie
przychyliłi/ że takó bázga/ rádźlibyscie z obo-
polnietu przedsemu skończeniu przyšli. A i
ten umysł tak stacecznie w sobieście postanow-
wili/ żeby niek nie wiedział imienta waszego
tylko Krolewna tedy rozkázala to wam powie-
dzieć/ aby tużto szoro po południu/ byliście ga-
towi do wolnego mowienia z Krolewną. Tam
że jest mała fortka podle ogroda Krolewskiej
go/ ktora wniościecie aż do samej pokoiu/ gdzie
tylko Krolewna a ta bedziemy.

Slyšac o tym Rycerz był dźwownie pośle-
son z tego a pokloniwszy sie niśto/ do Potenci-
cyány mowil. Teraz biore Pána Boga mo-
tego na swiadeccwo/ iż ja nie w taki domnie-
mány zly sposób pragne iaszi Krolewny Jey
Młosci/ tedno zebym z nią aż do smierci swojej
w iście Młazienstkim używał towarzysztwa
pożi badźcie wola Bożá. A dla tego przed wá-
mi Panu Bogu slubuje/ że tey zácneho star-
przejrzem

prze-
tey si-
Co u-
go po-
dziato-
Rycer-
czego
w ryd-
Jey M-
twac
Sly-
malu i-
cia pie-
prošac
Ona si-
bami i-
przys-
w Był-
miała/
lyšac
powie-
ale P-
tego g-
wotaga
umysł-
powas-
Błowie-
ma/ że
widz-

o Mágielonie.

z nim przestrzegać chce/ iako własnego swego/ y tak
o tey sie stawia starać/ iako o swoje.

Co uslyszawszy Potencyana/ osobliwie z tego
go pocieszona bedac/ także mu dwornie po-
wstawaawszy/ odpowiedziała mowiac: Dacny
Rycerzu P. Boze utwierdz umysł wasz/ a to
czego od Pana Boga żoacie/ aby was to
w rychle podkato. Ja to co styśe Krolewnie
Jey Młaci obnoszę/ a iutro was tuż pilnie oczeka-
wać będziemy.

Styśac Rycerz wesola nowina/ był po-
mału uciepson z tego/ a wstawaşy od pachole-
cia pieć Portugatów/ darował Potencyanie/
prośac aby to wdzięcznie od niego przyjął.
Ona sie wzięć zbraniata/ ale ta Rycerz pro-
bami swoimi przymusił/ iż od niego wzięła
przyszedşy do Krolewny/ y powieziata tey
wbyłte sie swoje rozmowy które z Rycerzem
miała/ y iako ta darował upominkiem. Co
styśac Krolewna niewdziecznie słuchała/ tey
powieści/ że wzięta upominek od Rycerza
ale Potencyana wywozota sie z tego/ że ta do
tego gwałtem przymusił. Krolewna/ bedac
uwagana rzekła: A prawda/ żeś sie w swym
swoim umyśle omyliła/ żeś sobie tego Rycerza leżce
poważala/ a tam zaraz rzekła/ że to nie lada
złowiek. Rzekła Potencyana: widze to y sa-
ma/ że ro mniemanie dalko sie obrocilo/ bo
widze że was nie obłudnie focha.

Historya

Jako naczelnik Rycerz pilen był czasu od Kro. Zwielt
lewy naczelnikowego cerzu /

Naczelnik Rycerz był pilen czasu naczelnik rozn
zonego / potym przyszedł do oney fortyny / u
Prora mu Potencyana ukazala / a widzac laoby zata
otworzona / roszedł y zamyknął za soba / aż naczelnik
płoty Krolewny / na ten czas go Krolewna do tego
cz. była rozmawiać z Potencyana. Wtedy sumy sie
uklonił sie z wielką uczciwością Krolewnie / czyła
Ktorą gdy go uyrzala / zarazem one żalo się go
postawie omienila / a wstawy oblapiła go wazych
a widzac Rycerza zamyknionego / wdziać przysze
nań poglądała / albowiem on widzac pięknościami
i łagielony / zdumiał sie tak bardzo / że y słow o wa
wam nie mógł przemówić Potym przyszedł na prz
ku sobie / upadł na kolana mówiąc: Chwała K. J.
śniętyś Krolewno / ładna twarz wasza / sercista /
me przestraszyła / bom rozumiał żeś Aniołey teg
ła widział / y nie jest rzecz podobna / aby był yzliw
taki na świecie / Ktorychy mógł zronąć płacna m
knośc / tak jest Wasza K. Mść. A przeto gład
znając dobroć y te łaski nie wymowom przeto o
ciwko sobie / nic nie mogę i tego powiedzieć aby na
ledno taku naymnieyszy sługi W. K. M. zychodzona
szczęścia od Boga / aby sie zamyśle szczęście iści swe
wedle myśli W. K. Mści.

Wtedy wstąpiła Krolewna z tych słow od Ryc. Rycer
rza / wstąpiła z mnieysza swego / Kazała m. pisał.
usiadł potym do niego uczynila rzecz m. owia
Z wielką Krolewn

o Mágielonie.

Kro. Zwieltka chciała y pożądanie / słachetny Rycerzu / serce me pragnęło tego / abym ia wol-
 ną z sobą rozmowy mogła mieć z toba widząc dziela
 fortynność / uczciwość / wstyd w każdej sprawie y
 zac nobyżach / y wśyście inne cnoty takie też
 / aż nóżność rodu wielkiego y to mnie przywidło
 olerwido tego / że m się w was załochała / y tym to
 ofiedsumysem uczyniłam / że m tu miejsce nazna-
 wane była tu spólney rozmowie między nami.
 szło się goz tych (ktorem tu wspomniata) cnot
 la go wazych / rozumiem to o was / że mi tego za-
 słaczni przykre mieć nie będziecie / że m was tak po-
 słachnościami do siebie wozwała / bo o swey iac-
 że y słoy o waszey cności trzymam. Ale ktorom was
 y ofiedsumay przod wyrzuta / y sława ktorasie na dworze
 Tłayia K. J. M. Pána Cyca mego otrzymali / wie-
 / sercishana / zaraz serce me chwyciło się was / a in-
 a Aniozey tego zeznać nie moge / iedno że m test wam
 aby byłycziwym przytácielem. A iż testem serce
 nąc płagna miłością przećiwko wam zdieta y nie mo-
 przecoglam tego w sercu swoim zataić / abym wam
 q przetego oznaymić nie miała. A day Panie Boze /
 wiedziałaby nasze spoleczne myśli sercá / mogły cieby
 T. żygodostónale przytác do tego / iakoby wstarczno-
 szczęść iści swey bedac zachowane / w poczciwym sta-
 me / miłością spólna złączone mogły by dś.

d Ryc. Rycerz uslyhawşy co / słowy utładnymi odpowie-
 szala m. Jákóm przepytym powiedzial Tłayieniec / że
 m omia / Acrolewno / iasła y dobroć waszey Acrolewki /
 wielko /

História

Tak serce me zwyciężyła / że nie moge tego in-
 zeznać / byn. tu co ganie miał. 2 o wdząc wiel-
 przychylność ku mnie niegodnemu / niewiem co by
 mniemanie ostatnie W. R. M. mnie przynosić miał.
 A przypatrując się zaczął sprawom / nie tylko aby
 ia co młodości W. R. M. niesłusznego przyczyni-
 miał / ale wie Pan Bog / że tu kawałek ucie-
 mości tak swego stanu iako W. R. M. przyszedł
 y o wsem prośbę / aby snadź W. R. M. mnie tego
 za złe mieć nie raczyła / iżem ja śmiał tak beśpieczni-
 na potoy W. R. M. wnieść. Ale iż na to pomnie-
 że się dał iako nie słyszeć / że jest najmniejszym
 najmniejszym służebnikiem W. R. M. Krolew-
 Jąności / o co com teraz uczynił / tom na rozka-
 żenie Pani moiej uczynił. Gdzie ja iżego serce
 swej u nie wznamam / iedno W. R. M. Jąność Krolew-
 w. R. M. A prośbę / ia najmniejszy służebnik W. R. M.
 Pańskiej Jąności Miłościwa Najpiśniejśa Krolew-
 lewno / abys W. R. M. Krolew. Miłość w łasce swo-
 iey Pańskiej chować mnie raczyła / y według woli
 swojej do służby swej poćiągala. A iż terazniejszą
 sprawą Krolew. miała iakie złe mniemanie zaczął
 a poważnemu stanowi Krolew. przynosić. Ja-
 da Pan Bog nic o niey niesłusznego nie rozumiem
 gojęm też tu nie inakszym umysłem przyszedł / iedno
 abym był strojem W. R. M. Ności. Ocom ia gotow
 abym w służbach W. R. M. był pozwolen.

Słyszac Krolewnę roztopna mowę Rycerza one-
 go rzekła: Już ja Szlachetny Rycerzu do inakšej
 służby was nie chce obrocić iedno iakom powiedzia-
 że nie za służbą / ale za wzytaczem was chce mieć
 a prozę / już mi teraz raczcie powiedzieć własną

imie

o Magielonie.

imie swe/ y zachość rodu swego/ á dosyć ná tym mteb
 kade. gdyz tego sie ani zani ludzie dowiedziec
 nie mogą/ á náosťatek Bról Pán Otec moy/ á ia
 wiedziec chce. Powiedzial Rycerz/ Napiásanieysza
 Brolewno/ ázem ia Panu Bogu postubil/ zem
 ia nikomu) wychámszy z domu Oycá mego)
 imieria ani rodziánu mego oznaymić niechtial/ iedno
 mnie milemu przyácielowi/ ktoregoby mł Pan Bog
 dal w tym moim pielgrzymowaniu/ áž sie tu Wa-
 ska Jásność Brolewska mnie tárowym przyácielowi
 ozywáć rezy/ nie można. iedno sie tego tálemnie
 W. B. M. zwierzyc/ y proke aby y ta Pán przy-
 tym nie byla. Porym Brolewna ka áis uslapic
 Potencyánte. Oná gdy wysla rzekł Rycerz. Już
 teraz Napiásanieysza Brolewno/ wyskale tálemnice
 serca mego/ W. B. M. á oblać mi sie. Gdy m iefcze
 byl w domu Oycá mego/ tego ieden zány cło-
 wiek y dworu J. B. M. tráfil sie gošciem do domu
 Oycá mego/ ktory báczec miła godnošć wéwnie/
 rádžil mi/ ábym sie nie báwil domem/ ále ábym
 láchal kedy misdzy ludzie posítonne/ y obázyl co sie
 też ná swiećie (á zwołáscza w spráwách á rerciskich)
 dzieie. Przy tym dowiedzialem sie o sławie Broła
 Jego Mošci/ Oycá Wásey Brolewskiej Mošci/ iáko
 ná Dworze iego ustawiczne iest w spráwách Ry-
 cerskich éwiczenie. Náđ to powiedzial mi też o
 osobliwej pieknošci Wásey Brolewskiej Jásnošci :
 Co ia słysac/ ušlaniem sie stálat/ iáko bym iž byđž
 mógł ná Dworze Broła Jego Mošci/ Oycá Wásey
 Jásnošci/ y tu sie przećwiczyć spraw Rycerskich. Ale
 chce miec iáko mi to z trudnošcia przyšlo/ powiem Wásey
 Jásnošci. Bo izem iedyny syn u Oycá swego/ tedy
 imie jádny m sposóbem mte z domu púćić niechtial.

Historya

A tak rąć Wąsá Krolewska Młóść wiedzíte /
 iż Oćiec moy iest Wolfong Grabia z Prowin-
 cyey / Szwagier Krolá Francuskiego / Ktoż
 wolno / á Márká moia Petronella / á tak tak
 iuz wieś Wąsá Krolewska Młóść / Krolowey
 Francuskiej Siostra rodzóná / imie moie iest
 Piotr. Oto iuz Wąsá K. M. bedziéś rączy-
 ta wiedzíte wśystko. Acz tu iest wtele ná
 dworze K. J. Pána Oycá W. K. M. godniey-
 szych y zácnieyszych Pániat niźli ia: wśátkie
 zednáł gdyż iuz Náyiasnéyszą Krolewno rą-
 czyś wiedzíte / Ktorymem tu umyslem przyte-
 chał: abym swey sławy w rzeczách Rycerskich
 Krolu W. J. oswiadczył / á tésta sobie u Wąsá
 K. M. zlednáł: á przytym żebym też byéś
 mógł za nayniźszego W. K. Młóści słuzebniká
 policzon / o co proszę / aby Wąsá Jasność Kro-
 lewska odemnie wdziacznie przyłać rączyła.

Co gdy Krolewná uslyśála / będąc wtele
 wćleśóná rzekła: O śláchetny Rycerzu / iuz
 látkom ia pierwey powiedziála / że ia nie zástu-
 jebniká / ale za miltego Przyłáciela swego / oś-
 bliwie was poczytám sobie: á nie iest u mnie
 żaden inśy (by też był zácnieyszego rodu)
 oprócz was milśym / bo enoty Wąse / y zác-
 ność domu wáśzego wtem. A tak iuz tego
 badś pewien / że ci iest we wśystkim przychył-
 na / ty iuz sam badś strożem y sprawca porzéczo-
 ści moiey. A gdyż ty moy naymilśy dla mnie

(á nie

o Mągielonie:

dźcieć / (a nie kogo innego) przytechał / nie też słuszną
 rzecz / iżbym ja rąkoma chęć wiodząc przeciw
 sobie / nie miała też okazywać tobie rąkomej
 wdzięczności / takto prawemu Przyjacielowi.
 Potym złoży lancuch / który na niej był bardzo
 kosztowny / u którego były bardzo kosztowne za-
 wieśnięte z drogiego kamienia misterna robo-
 ta / zdławiłszy z srebrem / włożyła na szyję tego mo-
 wiac: otoż będziesz miał świadectwo praw-
 dliwej miłości przeciwko sobie / aczby było za-
 toła jyczliwość inakšej nagrody potrzebą: ale
 gdy mi tuż samie maść / tedy nie wiem mo-
 żymy być czego by dalej nie dostawało. Tu Ry-
 cersz skłoniwszy się z wielką uciążliwością / uczyni-
 nił potłon Krolewnie / y dźłakował za rą-
 koma niewymowna. A potym wywarłszy o-
 trześci pierścien / dąrował go Krolewnie / mo-
 wiac: Jsi wsiytko swe kochanie / ktorem miał
 od Matki mojej: to dąte wespół z sobą Wą-
 K. M. Krolewna też wdzięcznie od niego przy-
 jęła on pierścien / slubowała mu wternosi-
 sma zachować / a on też także. Po długich roz-
 mowach mile się pożegnali. Potym Rycersz sęd-
 onaj forte z wielkim weselem / aż do gospody
 swojej. Krolewna też osobliwe wesele z onej
 społeczney rozmowy miała / zapomniała fra-
 sunków swoich pierwszych / a zawołała do sie-
 bie Potencyany / powiedziała też one wsiy-
 tle rozmowy / które miała z onym Rycerszem

Historya

Wlaziac tey on pierścień trzeci / Który tey zo-
 stawił na znak wierney miłości. Pytała po-
 tym Potencyana / coby się tey też zdało / y ta-
 koby się tey ten człowiek podobał / aby praw-
 de powiedziała. Odpowiedziała: Miłościwa
 Krolewno / widzę z obu stron miadzy wami
 wierna y prawdziwa miłość widzę wielką
 uczciwość / wstyd / y cnotliwe postępek / a
 zwłascz obyczaje Rycerza tego / takoby mi na-
 wstydbliwa Patientka patrzyła / a tak te cnotli-
 we postępek tego / bardzo mi się we wszystkich
 podobala. Bo kiedy już tego cnota rzadzi /
 tedy tam wszystkie inne rzeczy na co przecie-
 wnego zatoczyć się nie mogą. A tak nie wi-
 dzie żadney przyczyny z obu stron / coby mi
 czy Wasza zobopólna miłością ganie miała.

Słyszac to Krolewna / uciechona dziwnie bez-
 rac / oopowiedziała: O miła Potencyano / aż-
 em ta tobie dawno nie powiedziała tego / iż on
 musi być z takiego rodu człowiek / bo w niższym
 stanie / takieby się wysokie cnoty / dzieła Rycer-
 kie umysł wspaniały z trudna znaleźć miał.
 Co ta też siebie sobie za osobne szczęście teraz
 czytani / dziekuiac P. Bogu iż mi się o tym /
 zorego tak doświadczyć miła / dał dostate-
 cznie wywieść / iż już mogą być bezpiecznie-
 a / że się nie lada kogo chwyliło serce moje.

Co słyszac Potencyana / rzekła: wszystko to
 jest szczerą prawdą / co tu sobie przekładacie /

ale

o Mągielonie.

ale się mnie też zda / żeście serce swe zbyt nie
 nakłoniłi ku miłości Rycerza tego / tedy potrzeba
 abyście to w sercu swym tajemnie zachowa-
 li / a naymnieysza rzecz / ani słowem ani postawa-
 rakowey miłości przed innemi Pannami po so-
 bie uznawać nie dali / w czymby Rycerza prze-
 strzedz trzeba Bo uchoway Boże / gdyby się ta-
 ki znał między wami pokazał / trzy rzeczy bar-
 dzo szkodliwe / z tego urosć mogła naprzód gdyby
 taki znał miłości pokazał się / tak z waszey / iako
 y tego strony / perwie gdyby się to Rodzicom
 domosio. bierzobyscie je na się obrażili / a utracić
 wszy ich lasta tak mi się zda / żeby się stan wasz
 odmiennie musiał / boby już trudno przysć do la-
 ści Rodzicom waszych. Druga / ten zacny Ry-
 cerz z waszey przyczyny ku zelżywości przysćby
 musiał / uchoway Boże / żeby ten który serce swe
 uprzecznie skłonił ku miłości waszey / nie przy-
 sędzi kiedy o proga śmierci. Trzecia / iż ja o tym
 wiedziałam / tegom wam pomogła okrutnie
 mogabydź starana / a przetoż pilnie proszę /
 abyście się tak o tym starali / iakoby wszystkie
 rzeczy porażne a z debrym umysłem w ucz-
 tiwości były sprawowane / niechay Szlachet-
 ny rozum hamule zapalczywa miłość: gdy
 to każdy wie / że ta nie umie żadnemu by naye-
 zacnieyszemu stanowi z folgować / a gdy we-
 śmie nad tym moc / trudno się ma uspokić /
 aby strych zwykłych fruś etażek nie miała
 ale

Historya

bo y rozum potrajny / wstyd cnoty / bårdzo rada psute / ale gdy to wedzido na nie bedzie zalozone rozumem iz bywa hamowana / tam iuz wstyd y cnota nie dopuszca tey braci na wodzie. A tak cobym rada widziala co przy pominau : bo tu baczonia wielkiego potrzeba.

Slyszac to Krolowna / odpowiedziala : mila Potencyano / wdzieczne to przyimule od ciebie iz mia w tym upominasz / y iatos ty zwykla tu mieniu Dobremu y teraz widze / ze z pilnoscia przesierzegasz tego / aby sie naymnieysza rzecz nie pokazalo. Przetoz cie prosze abym ia czeste rozmowy z nim miewala : bo rozumem o tym iz z tych rozmow naszych / rychley sie moze utacic miłkosć serdeczna miedzy nami / niz gdybym go nie czesto widziala : bo serce peronie nie mogloby tak wyerwać / aby sie w tym uznać dac nie miało ale tu iuz snadnie wszystko pohamować moze. A wsak ze ia ciebie we wszystkim sluchac chce : bo widze rade twa stateczna ktorą sie stania tu uczciwości stanu moiego.

Po tey rozmowie / rozesli sie z soba z weseleniem. A Rycerz miałac otuche od Krolowny / jako był zwykl chodziec na Palac do Krolowstiego stolu / przyšedł z dobra mysla. Potym gdy Krol siedzial z Krolowa y z Krolowna u stole swego / Rycerz też stanał miedzy innymi tworzanymi Krolowstiem / a nie dalac znać po sobie / tak w postawach / iato w rozmowach

z Kro

z Kr
sobie
Wid
ie R
chali
now
obyc
z Kr
wy /
nie
wna
wna
taka
ynie
bacz

Jako
ku g
dzy

C
lew
dyey
šac
Młag
A w
osob
chca
dat
ale y

o Mágielonie.

z Krolom/ z Krolowa/ y z Krolewna/ nie po
sobie nie pokazowali/ teżeli był przyiáctelem.
Widzac też y inni Dworganie poważne obyčaje
Kycerza onego/ wszyscy sie w nim bárdzo ko
chali/ á nie tylko Dworzanie/ ále y wszyscy Pa
nowie Rádni przednieysi/ bárdzo go z lega
obyczajow miłowali. A gdy sie trásiło/ iż Krol
z Krolowa dopuścił mu z Krolewna rozma
wy/ tedy tak uciążł ie ukłádnie/ umiał ucy
nić postawa/ práwte iáko by nigdy z Krole
wna żadnego porozumienia nie miał. Krole
wna táž z swej strony osóbliwie to w sobie
tálla. A táž z obu stron bárdzo sie im w dół
czynie czas kroćtł tęskności tych/ á żaden nie
báczyt iesli oni miády seba co mieli.

Jako Fryderyk z Krony przyjechał ná dwór Krolewski
ku gonimow, kwóli Krolewnie dokázowác, á iáko mro
dzy n sýstkiem z iótr Hrabia zwycięstwo otrzymał.

CDy sie te rzeczy działy w Neápolim/ po
niektórym czasie przyjechał ná dwór Krolewski
leden sławny Kycerz z zlemie Romána
dyey/ imieniem Fryderyk z Krony. Ten sly
sac o piękności Krolewny Neápolitańskiej.
Mágtelony/ dółwie sie w tym zámítowal.
A widzac iż Krol/ Krolowa/ y Krolewna
osóbliwie sie w Kycerskich ludziach kochali
chcac sie Krolewnie upodobác/ prosił aby
dat wywołać nie tylko w Krolestwie swym.
ále y w innych posłronnych Páństwach gó
tu

Historya

W Rycerskim zabawom/ ufałac mocy y mąjno-
 ści swoiey/ żeby między wspaniałemi sam sławę
 Rycerską otrzymać. Krol na tego prośby po-
 zwolił/ y wnet dał wywolać gonitwy wolne/
 ale ryko w Krolestwie swoim/ ale y w inszych
 Państwach mowiac: Jaki któryby Rycerz chciał
 się obrać y ukazać niestwo swoje kwoi Paniom/
 y Pannom/ pewna łaska obiecutiac/ á zwałęcza
 żeby nad inne plac otrzymać ten esobliwa łas-
 ka Krolewska/ Krolowey/ y Krolewny Ma-
 gielony dostać miał. Tedy takowa rzecz wspan-
 iałim ludzkom młodym bardzo się podobala/
 idyż widzieli iż pietność Krolewny Neapoli,
 Państwey głośno na świat slynęła. A tak wiele
 zacnych ludzi narodu Krolewskiego/ Książęcy/
 na czas naznaczony zlechało się. A on czas był
 położon dnia osmego Miesiaca Września/ mies-
 ący Ktoremi też to naysławniejsze przypominie-
 ny. Naprzód przyjechał Antoni/ Ktoreg zwą-
 no Sophot. Przyjechał też Stryderyk brat Ma-
 grabie z Monesforacu. Edward brat Książęta
 Bomboru. Piotr Mess Krola Czeskiego brat
 Kroteczny. Emeryk Syn Krola Angielskiego:
 między Ktoremi też Jakub Grabia/ brat Wol-
 angow/ á Stryi Rycerza złotych klucow/ Kto-
 rego na ten czas niepoznał. Był też Gerard
 Lancelot z Alorzu. Cwo wiele zacnych Książat
 torych tudia długosci nie zdało mi się przy-
 ominać. Było też w Neapolim wiele zacnych
Ryce-

Ryc-
 Gen-
 ma-
 zlech
 S
 nazi-
 Pann
 wspan-
 Dwo
 Krol
 rano
 Gaj/
 wiwo
 na P
 się st
 rowa
 lo po
 tuż u
 zgote
 tym
 dzie
 z Kr
 ku go
 go/ p
 złoty
 plac
 tne z
 był z
 mi p

O Mágjelonie.

Rycerzow takę Piotr Grąbła z Prowinczey / Henryk Krąpánia/ Fryderyk z Krony / y nie mało innych Ci wszyscy tydzień przedtem zbiehali się do Neapolitu na czas n. oznaczony.

Gdy już on dzień oznaczony przyšedł / a czas oznaczony trafił się na święto Narodzenia Panny Márey / Krol/ Krolowa/ Krolewna/ y wszyscy Panowie przednieyszy / także wszyscy Dwor Krolewski/ Panie/ Panny/ Froncymer Krolewski/ y oni wszyscy ludzie zaczęli wstawać rano : tak iako tego na ten czas był stary zwyczaj/ sli do Kościoła/ na nabożeństwo/ odpraszając się Boża/ y odprowadzając Krola na Pałac/ iachali każdy do gospody swojej/ y tak się stroyali ku onym gonitwom każdy z nich gosił / iako który najlepiej mógł. Gdy już było po obiedzie/ był plac który zwano Katenair/ tuż u Pałacu Krolewskiego ku tym turnierom zgotowany y przyprawiony. Zbiehali się na porę tym na on plac oni wszyscy zaczęli a stawili ludźie Rycerscy. A naprzód Pan Fryderyk z Krony/ który był u Krola odczyniał ten czas ku gonitwom. Zanim Antoni brat Sophotego/ porę inni/ a na ostatku Piotr Rycerz słotych Bluzow. Byli też tam przy onym placu z wielkim kosztem dwa Mosty pieknie zbudowane y wystawione. Na jednym był Krol ze wszystkimi swymi przednieyszymi Panymi y radami/ a na drugim Krolowa/ Krol.

Historya

Krolewna y wiele Pan zacnych y Panien / jobadn
 wysstek Francymier Krolewski / miedzy ntem /
 Krolewna Magielona / prawie iakoby rozanwali /
 Pwlat krotkala w cudnosci oney swoiey / poroyte
 gladaac pilnie na Rycerza zlotych Kluczow / wysa
 ktory miedzy onemi Herpety stat zdaleka / mawpy
 iac sie iato za naysposleysego. Goy sie tuinatem
 wyssey wespół zlechal / każdy z nich iako nayswz do
 lepiey mogli przeiezdzać sie po onym placu / wyte
 tusac sobie dostac slawy y iasni Krolewstey zdon
 z malkwa swego.

Potym Fryderyk z Korony / poczał wywoigo bi
 lynać towarzyšow swoich / tak iz każdy słyma k
 heć mogli : Tuże towarzyše mili / kto miluiemaj
 sława / y zdrowie K. J. M. Pana našego / y ktoje to
 chce mieć sława Krolewey / Krolewny y wszech /
 Pan y Panien / teraz ze mna ożać to co Rycerz
 zowi uczynić należy / bo ia teraz przez zdrowie
 Krola Pana našego / y przez zdrowie Krolewstey
 Krolewny Jey Mości / ktorey gwoli z każdym wincy
 z was / chce użyć Rycerstey Protosile.

Krol takowe wywołanie uslyšawszy / roztę
 kazał uczynić milzenie / y kazał powiedzieć to
 wysytkim / aby takowe sprawy w miłości by sie
 by sprawowane. Po napomnieniu Krolewstey
 wostim / wyiechal przeciwn Fryderykowi / Eme
 ryk / Syn Krola Angielskiego / kstatny malk
 y osoblwoy urody / goy sie tak potkali malk
 oba

o Mágielonie.

nien / obadwa je drzewcá zlámal / á pewnieby by
 zy ntem / Emeryk spadł z konia / iedno iz go sładzy ráros
 y rozánweli / á tak se wstydem uštopil z placu. Potym
 siey / pomylechal Gerad Lancelot á z áraz Fryderyk
 klucow / wysawil z siodlá / je upadł ná szemie. Obacz
 eka / máwpy to Piotr Grábia z Prowinczey / ktorego
 y sie tużnaten czas nie wiedziáno imienia / nie mogac
 áko náyniż dálej wytrwac / á widzac też meżá po temu
 t placu / wylechawšy ochotnie / Przyknał : Hey teraz przez
 lewostley zdrowie J. K. M. Krolowey / Krolowey / Pa
 now našych / á rospuszcawšy konie ze wšytkies
 wywo go biegu / ulerzyt sız tak mocno / iz pod obie
 idy sızma konie upadly. Widzac Krol dwu meżow
 o miłutemázych / rzekł ku inaym Panom : záprawde /
 go / y ktore to sa ta lada mocy á dwa Rycerze : á wšak
 y wšech / je / aby óswiadczyt mogli / ktory sie z nich oštoł
 to Rycerz niechaybo powtore z sızba w miłosci pokusili
 zdrowiemást ná swego / ktory z nich iest májnteyšy. Tla
 ie Krol rychmiást inše konie dáli pod onch Rycerzow.
 zdrowie / Tam gdy znówu zátecháli Piotr Grábia z Pro
 z kázdym winczey / tak rospuscił konia swego ze wšytkies
 go biegu / je Lancelota z koniem porázili / y
 sy / ro reke mu wytračil / ktoremu portaniu tak gwał
 wiedzieli / rownemu Krol y Pánowie wšyšcy wielce
 ošci by sie dziwowáli / á dáwáiac zácnierše miłeyšce
 Krole / Rycerzowi złotych klucow miadzy innemi /
 i / Ememowili : Już trudno / aby kto z Rycerzem
 ny máj / złotych klucow mástwowem zrownáć miel. Co
 májntel / widzac Krolowá / ošobliwa z tad pólećci
 oba

Historia

miała albowiem się obawiała/ żeby był też mił sprob
 iatley stromocy nie oomoi. Wzieli potym wyie
 placu Lancelota/ prawie za martwego/ y nie sumi
 stono do gospody/ którego Krol zaraz Cyrulu nie m
 kowi swemu oarozo uczonemu opartyc rojca. Mār
 zał. Wiozac Jaśob Grabiā/ z Prowinczey/ i kluc
 Rycerz złotych kluczoſſow tak niezmie stracił Stry
 Lancelota/ y dofoiego/ naſłapit na miłyſce ich/ wat
 chcąc ſię z nim potrac. Opaczytoſy Piotr Gra przyn
 bia Stryla ſwego/ poſłał do niego kłarparca portka
 Brolemptiego propac go/ aby iachat a upminal kluc
 Rycerza onego/ aby ſię z nim nie potyra/ poſpiern
 wiedaſac: iż ten ſławny Rycerz ſłużył mu nie gow
 gdy pod czas Rycerſtwa mego/ a ſuſpna adymieby
 mu teraz okazał affect/ iżby mi ia też na ten dżet
 czas tak ſłużył/ a nie zda mi ſię adym miał poſw nie
 onieſć ſwe drzewce przeciw mieniu. Z żeby toby
 to z wielką użciwoſcia było Rycerza rego/ Ryc
 oro z ſiadam z tonta mego/ a gorowem wyznać wod
 przed wpytciem/ iż on ieſt ieſſy niſſi ia Ryc
 cerz. Jachat Mārpalet potym/ a powiedział ni.
 od Rycerza złotych kluczoſſow Jaśabowi Grabi. drze
 Co on uſłyſiaſſy/ baroſo ſię gniwem wzru to u
 ſzył: do on o ſwym maſtwie wiele trzymał/ y ale o
 kaſzał o powie dzieć Piotrowi? Jus ten Ryc od ſ
 cerz kroſſolwieſt ieſt/ chociaſ mieni to/ zem tych k
 mu ia zaſu tego potreby ſłużył/ y dobrze czy. dżim
 ut/ ia tego nie pamietam; ale coſſolwieſt ieſt: mocy
 yiaſſaſſy to nie przeſſadza aby ſię ze mna onego
 pprobowat

o Máglelonie,

t tey mił sprobował; więc Żekam go/ niech ze mną
 potym wyiedźcie; bo jeśli niechce/ może to o nim ro-
 go/ y nie żmieć y śmieć mowić: że się mnie boi/ y
 Cyryl nie ma takiey mocy/ aby mi mogł dać odpor.
 y rojka. Māršatek zaś te słowa Rycerzowi złotych
 reyy/ i kluczo. Ośłyśawoży takie harde poselstwo
 e stracił Stryia swęg Piotr Grabia/ barzo się rozgnie-
 yście ichwał; acz niechciał/ ale przymuśony tarcie-
 m Piotr Graprymowkami Stryia swego/ musiał się z nim
 Maršatek porać/ aby tak upedł on zacy Rycerz złotych
 upniat kluczo/ mianem zlego o sobie. Goy tedy
 ra/ po pierwoży raz ziechali się/ Rycerz złotych kluc-
 ni nie żgo umyslnie odwożił na stronę drzewce/
 na aby nieby mogł chybić Stryia swego; ale on lwo-
 z na tendzewcem/ y koniem dwa kroć natart y uderzył
 miał po w niego/ nie nim tednā nie użynił/ prawie i-
 2. żebyoby go piorem tkał. Co widzac wpyścy/ i z ro-
 za rego/ Rycerz złotych kluczo umyslnie czynił i z od-
 wyznał wodził drzewce swe od niego/ ośmowali się
 i. ia Ry/ dystracyi tego/ nie wiedzac dla czegooby to uży-
 wledziat. Trzeci raz tak mocno uderzył w niego/ i z
 i Grabi. drzewce zlamal; po czwarte goy się ziechali/
 m wzry/ to użynił Piotr Grabia/ i z minot Stryia swęg/
 ymał/ y ale on tak w niego ugodził/ że sam z siodłem
 ten Ry/ od swego/ razu spadł na ziemię; a Rycerz zło-
 to/ zemych kluczo/ ani się pochylił/ czemu się wpyścy
 orze cy/ ośmowali/ Krol y Krolowa/ że był tarcowoy
 ołek test. mocy. Wdzac Jakub Grabia moc Rycerza
 ze mna onego/ i z mjażto tego osoby/ sam test znaczn
 berwał

Historya

porażony zlechał z placu zelżony/ y niechał si
z nim wlecey potykać / y wiechał precz nie
wiedzac iż to był Synowiec tego. Potym ta
chał przeciw Piotrowi Zrąbi/ Edward z Bor
bonu/ dosyć mocny Rycerz / ale y ten na pier
wszym potkaniu/ hantebnie był z Koniazrąony
od niego. Wylechał zaś przeciw niemu Fry
deryk z Monspatu / y ten sie przed nim nie
mógł ostać. Zgola krótko mowiac: Ktory sta
tylko smiał na niego obruszyć/ Każdego z zelży
wością odprawił/ tak/ iż Krol/ Krolowá/ Pá
nowie Kadni / y inni wszyscy ludzie pospolici/
niwymownie sie dzielowali/ oney dzielności y
mestwu Rycerzów złotych Kluczów/ Ktory tylko
sam otrzymał sławę na Dworze Krolewskim
miedzy wszystkim Rycerstwem.

A gdy już żadnego na placu nie było Krob
sie z nim potykać miał/ podniósł Helmu swo
go/ iechał ku Krolowi / pytałac: iezliby za wy
grana miał: Krol nieco sie z imeni Pány roz
mowiłszy/ rozkazał Marszałkowi: żeby wzni
wyrok Krolewski wszystkim obwołał: iż Ry
cerz złotych Kluczów miedzy wszystkim Rycer
stwem na Dworze Krolewskim zwycięstwo
otrzymał. Potym Krolowá/ Krolewna/ wszy
stkie Panie/ y Panny/ y wszystkie lud pospoliti
głosem wielkim winiłowáli Rycerzowi onemu
mowiac: Niech żyje Rycerz złotych Kluczów
Ktory dziś sławę otrzymał. Roziechali

potym

o Mągielonie.

echał się potym wszyscy do gospod swoich. A Krol ucy-
 rzecz nie mit przemowa do Rycerza złotych Fluzow
 potym tak Doorze to baczę zacy Kwaierze/ i z młodo-
 d z Bori tey/ Etora mąp przeciw Domowi našemu/ czy-
 ná pier ni p to/ co cnotliwe. nu przystaj Rycerzowi
 zrażony co my wiozacz/ wiozacz nie to od ciebie przy-
 mu Fry mulemy. Slawa ta cnota/ jest oraz slawa
 nim nie Domu mego/ bo każdy bezpiecznie mowic mo-
 Etory si ze/ i z na wszystkich święcie szawen Monarcha
 d z zelzy tak oślelnego/ tak mąnego y Rycerskiego gło-
 omá/ Pá wiek nie ma/ takola. Przycym też przednieyše
 ospolici. Kłazata/ y Pánowie/ winowali Rycerzowi
 elności y onema/ mowiac: Jiten sławny Rycerz/ go-
 ry tylko dzeń chwały miedzy wszystkich ludzmi/ z-
 lewskim takie sławy swoje. Rycerz/ ułoniwszy się
 Krolowi/ y wszystkim gminowi ludzi/ zia-
 to Krobí chat z placu onego z wielką sławą; y był od
 mu swe wszystkich pospolitwa prowadzony aż do go-
 by zacy spody swojej z wielką uctwoscią/ tak: i z
 Pány roz wotali/ mowiac: O gdyby takich wiele ludzi
 by wożm było meżnych/ ząprawdeby Rzeczpospolita
 : i z Ry Chrzesciánstka lepiey słynac mogła/ nie smiał
 m Rycer by do niey zayrzec żaden nieprzyjaciel Wlady
 oyciestwo Chrzesciánstkey. Krol zaś zbył w nim się Eo-
 ona/ wsty chał y wszyscy ludzie z tey racy/ i z w nim
 pospoli taká była cnota/ y obygate piekne przy oney
 wionemu dsielnosci tego. Do tego był na twarzy wioz-
 Fluzow cny/ biały iako Krolat Litowy/ rumiany iak
 siechali roza/ oczu czarnych/ włosów złotego koloru
 potym

Historya

A przeto przy tego maśtwie / każdy sie Kochał
w paktney urodzie tego. Ale Krol nayosobli-
wysza łaskę przeciw Piotrowi Grabi pokázował.

Także y drugich Rycerzow niechciał prze-
pomnieć: y owym Posty swe do każdego z o-
sobna rozestat prosić / aby sie nierozjeżdżali /
ażby pierwey za one chcieli / ktora przeciw nie-
mu pokázali / odnieśli też łaskę Krolewską.
Y uczynił Krol wielkie wesela / przez piernia-
ście dni / dla onych zácných ludzi / tak: iż
każdemu otworzony był Pałac Krolewski /
wolne do niego weyscie y wyiscie; y co sie
komu podobalo w krotosilach / wolno bylo
czynić. Przecieleś na Dworze Krolewskim / o-
jedenym inszym Rycerzu tak wielka sława nie
była / iako o Rycerzu złotych kłuzow: z Cze-
go sie Krolewna cieszyła / taka iż sława o swoim
naymilszym słyszała.

Jako po onych gonitwach, roziaćhali się
z wielkim gniewem wszyscy Pánowie.

GDy sie już onym gonitwom y godom dżeń-
stwa przybliżal / roziechali sie Pánowie
przednieyszy / Kłazsta / każdy do domu
swoego / lednák żadnego Krol bez osobliwego
wáru y kóstrownego upominku nie puscił. Prá-
wda / że z wielkim gniewem z támcad odia-
chali dla tego / że sie nie mogli dowiedzieć
intenia / ani rodu / Rycerza onego złotych kłuz-
ow / ktory miedzy wśystkimi otrzymal wiele

Ta sława

o Mágielonie.

ta sława. Potym gdy się do swoich domów
rozjeżdżali/ niogzym między niemi rozmowy
nie było / tylko o onym zącym Rycerzu. Po
onym rozsiadaniu / on sławny Rycerz Piotr
Grąbta z Prowincyi / iż długo wytrwać nie
mógł / aby był nie miał wtebzieć Krolewny
siedl do oney fortecy / Eterą gdy znalazł owo-
rzona / siedl prosto na Poroz do niej. Tam
gdy wespół byli / Mágielona dziwnie Rycerza
y tego sława / aż prawie ku Niebu wynosiła
y wystawiała / powładaiąc : iż wtebka sława
odniosł / za dziełnością y słachernością swoją /
teższe wiecy temu życząc / aby się zaciepły
spraw przynajęło. Co słysząc Rycerz / od-
powiedział tey na to: Nie rozumiey Ciayłaniey-
śa Krolewno / aby to było z samego chwile-
molego ; piękność to Waszą pobudziła wespół-
kie siły moje do tego / y mocno samą porażała
wespółkie moje przeciwniki / Eterzy mnie od
Waszey Krolewstey Mości odstraszyć chcieli.
A przetoż ta zwycięstwa swego nikomu in-
mu / przypisować niechce / tylko tobie samey
Ciayłanieyśa Krolewno / Eterą teśes naymil-
śa sercu moiemu. Ale to bacz / iż twoja piękność
zholdowała wespółkie przeciwniki moje nad Eter-
remi otrzymać zwycięstwo. A teraz oto się
tebynie starać zechce / abym mógł być długo
Waszey Krolewstey Mości sławny.

Słyszac to Krolewna / rzekła : Ciayłanieyśa

Historya

Rycerzu / możesz mi bezpiecznie wierzyć / iż ja
 jestem tak wielką wdzięcznością oś by twojey
 na sercu swoym zraniona / że to właśnie rzecz
 moja : żeś ty sam / mnie zholdował. A gdy
 mnie tak wdzis byś porażona / nie sroźże się
 wolecy nade mną / gdyż to flachernemu przy
 rodzeniu nie przyszedł : on sięm się staray / abyś
 zym przedzey siebie y mnie / tu spólney pocieśe /
 na požądana swoboda wyprowadził. Gdy to
 wysłat Rycerz / chcąc doświadczyć teźliby Kro
 lewna wlewnie y szczerze serce sa e tu niemu
 naklonila / uczyni do niej rzecz temi słowy :
 Śaćna Krolewno / tuż nie mały czas temu /
 takom mi widział Rodziców moich. Ale że m
 a tuż serce moje podał pod postuśenstwo two
 ie takto wlewnie sług / a ktemu niewolnik / nie
 chcąc czynić bez woli Pańi moiey / niechciałem
 zaniedbać / abym się tego dolożyć nie miał / Kro
 le sercem moim władnieś. Ale iżem ten umysł
 przed się wzięt / abym Czcą mego / y Matkę
 moje nawiedził / y w przed niż pomra / zdrowie
 ich oglądał : zdało mi się za rzecz słuszną / abym
 to był obiawił tobie Najłásnieyszą Pańi / pro
 śąc dozwoleńia / abym z wiadomością Waszą
 Krolewszą Mością odiechac mogł do domu
 swego ; bowiem zaперone / że Rodzicy moi sa
 imuni z odiechania mego / nie wiedząc gdzie
 bym się podział. Oweż sumienie me ustawicznie
 me delega / abym nie był przyczyna przed

czasem

czasem
 oni dla
 pia.
 w žal
 częstok
 nie był
 prośe /
 Wąsę
 odtach
 mowil
 Mągi
 W
 mi oc
 na two
 zbytec
 rychło
 tu sob
 słiwa
 w czy
 moich
 widza
 iż to
 leży /
 moge
 nie r
 byś s
 leży z
 ie) d
 bardz

o Mągielonie.

/ iż ia czasem śmierci Oycy y Matce mojej/ gdyż się
 mojej oni dla mego odiechania/ wielką żaloscia trąs
 e rzec/ pia. A iezli ich nie pociesze/ mogliby wpasć
 A gdy w żal cieśli/ a porym w chorobe/ (iako się
 że się częstoć przytrafia) y śmierć: tedy nieby
 przy: nie był mejoboyca ich tylko ja sam. A przeto
 / abys prośa/ niechay to mnie nie ruynuje w affekcie
 cieśse/ Wąsney Krolewskiej Miesci/ że na czas mały
 gdy to odiachać musze. Te słowa Piotr Grabia
 y Bros mowit/ doświadczając miłości Krolewny
 niemu Mągielony przeciw sobie.

Nowy: Wsłyszawszy to Krolewna/ wnet się tey żaś
 temu/ mi oczy żalały/ y wdzięczna tey rumianosc
 le jem na twarzy odmieniła się w bladosc/ y tak się
 o twoz zbytecznie zalterowała owa nowina/ iż nie
 it/ nie rychło słowo przemowić mogła. Ale trocha
 tialeni ku sobie przysiedszy/ rzekła: O iak niebezpie
 al/ Ktoz śliwa na świecie testem białogłowa: o to
 umysł w czym się serce Kocha/ prawie gwałtem z rąk
 Matke moich wydziera. O moy najmilszy Rycerzu
 browie widzac ja słusna przyczyna odtachania twego
 / abym iż to chcesz czynić/ co dobremu Synowi na
 ni/ proz leży/ pokazywac miłość Rodzicom swoim ni
 Wąsa moge tego inaczey zeznać/ tylko iż cie ślache
 domu me twoje urodzenie do tego prowadzi/ a
 moi sa bys swojej powinności; (ktora każdemu na
 gdziez leży z rozkazania Bożego czy Rodzice swo
 wieznie te) dosyć uczynić mogli/ co się wszystko mni
 przed bardzo podobai. Ale z drugley strony/ nie zd
 sem mi się

Historya

mi sie odlazdu twego slusna przyczyna. Ty
 widziś serea moiego turobie wiernie nakto
 mienie / nie tylko abys na taki czas niemaly
 z tad odlechat mial ale gdy cie ledney go
 dziny / nie widze / tedy mi sie rokiem ta go
 dzina bydz zda : a je puszczaj na wola moja / ta
 czbymi ci restazac chciala / nie moge / bo tru
 dno temu restazac / ktoreg mam w sercu swoim.
 Aby sie lednak ty zwierzchnosci moiej dosye
 stalo / w m / iz Pansta prosba za restaz stot
 ta tego restazowac nie moge / jezys mie tak
 gaa frey nie odiezdzał / ale prosba / zostan tu te
 pze do malego czasu moze ryu czasem co po
 ciepnieyszego nam przynieśc. Inaczej wiedz
 perunie / iz gdybys odlechat tabym na swiecie
 nie dlugo ty musiala / pewniaby race me wlas
 nie pozbawily zrownia mego. Oważ cobys to
 uczynil ! Ktoby byl smierci moiej przyczyna
 Az ci ia to w m / ze Rodziley twoi bez wiektley
 zelosci bydz nie moga / ze cie tak dawno nie wi
 zba : ale y toczy nie mala byla zalosc / gdybys
 sobie utracil tak polowa duszy twoiej ; gdybys
 utracil mial przyaciela swego. A takomci to
 dawno powiechiala ; ze innego nad ciebie O
 blubienca miec niechce / y to Panu Bogu slu
 rula nie badzje proscie majoboyca moim / y
 Rodzicom twoich Ale uczynilibys im wiele
 a poctech / gdybyśmy tam wespót z soba
 adali. Bo jezelibys mie tak odlechat mial /

pewnie

peronieb
 pokazal
 cie wie
 pusci re
 chcieyze
 Wfiy
 Krolex
 rozumi
 niechca
 wstaw
 milsa
 gliny
 swa /
 byl un
 sie zar
 szest
 way 2
 snego
 lo / m
 A tak
 ciefti
 A iez
 do sye
 rostaz
 uczyni
 sniey
 dzie m
 ehca
 spote

o Mągielonie.

. Ty peroniebyś żadney miłości przeciwko mnie nie
 pokazał / y owšem wielka nie liłość. A prze-
 nie miałeś wielem / iż twoe słácherne urodzenie / nie do-
 puści tego / aby się nádemna miało srożyć / nie-
 chćieyże proszę żalostí do żalostí przydawać.
 Wsłyszawszy Rycerz takowa żalostne słowa
 Krolewny Mągielony / dźwignie żalostí zdiety /
 rozumiał że się serce tego rozpasc miało : ale
 niechcac po sobie pokazać tak wielkiego żalu
 wzlawszy przed się miastą myśl / rzekł : Ach nay-
 milsza moja Mągielono / iuzże orzeczy iż z płá-
 cliwych oczu twoich / á ntechay takowa żalost
 twoa / nierrápi wiecey serca moiego : áżem
 był umyslił iáchać do Wycá swóiego / ale teſczę
 się zadržymam przez czas taki / á czyliś nar-
 ſzczęście przyniesie co pocieſznego. Bo ucho
 wáy Boże / abym ja miał słyszeć / żeby co żalo-
 snego ná Waszą Krolewnę Młóść przysć mia-
 ło / mego by to serca bardziej afflikeya była
 A tak proszę uspokoy serce swe w tych żalá-
 cłástkich / kterych ja też ná polu zajmam z toba
 A ieżlibym co umyslowił ja o tym miał uczyni
 do żyć / tedy iuz tego bądź pewna / że tego be-
 roztázania twóego y bez twoey wiadomości ni-
 uczynię / abym w iákim smutku ciebie Maylá-
 anteyſza Krolewno zostawić miał. A ieżeli bę-
 dzie wola zemna iáchać / tedy za to słut wie :
 chce byś strojem y epietunem cnoty náſze
 społeczney / aż do ślupnego gáſi : co się inacze-
 nie pokáże

Historya

nie potaje/ tylko tak iakom przedtym slubowal Waszey Krolewskiej Mości.

Slyszac to Magistrona/ a wielce sie z raduczynie/ uciechywszy/ rzekla: Serdeczny Przyjacielu/ przyspiewaj mi/ slyszac takowe obietnice twoie/ ze juz redy chcesz bydz strojem cnoty mojej/ smiele sie naysprzedz na to spuszcze/ ze mie ta twoja obietnica nie Co gdomyli. A iako do tego czasu chowasz stater podnoscisz cznosc twoie/ tak sie (nadszeia Bogu) w tobie smleysz. Iachowymwac badzie/ az do czasu od Pana Boga Panu Bogu nam naznaczonego. A gdy juz takie sa za swietym nysly twoie / (az powiadala ze sa plocza rady wiele nie dialych glow: ale ktora serce swole wiernie nas sego nie eloni do czego/ nie wierz aby tam co ploczego spelnego ydz moglo.) Do tego gdy slusne przyczyny nerwili nam y widze/ abysmy z tad nie dlugo bawiac/ iachac pr poctecha wyiechali: nie odkladaymy dluzey miat sie ntencyi naszych; Bo nie slusna abysmy tak przyiech dlugo milosc spoleczna odkladac mieli/ gdy lewny cz umysl Oycy mego na tym test/ aby mie za maz dobre ko ydal: a tezlubym innego Oblubienca oprocz z Krole tebie znac miata/ wolalabym umrze/ niz do skali/ pr zekac tego. Jesze do teg widzac wierna chae Rycerz woie przeetwo sobie/ abym ia na dalssy czas z pilnos lektim uwazaniem odlozyc miata/ staralby mie naznac Bog za nie wdziacznośc moie. A tak moy wala/ n aymilssy / juz cie prosze/ nie dlugo sie rozmys tencyan lay/ a praelo czyi; widzisz co nam zastodzie Krolewnoje/ y coby nas w wielki zal wprawic moglo. kina w

Ależ

o Mągielonie.

Lubożecz pewnie wiem / że przeciwko woli Ro-
 dżicow uczynie/ ale to z wielkiej przyczyny
 z raduczynie/ gdy odwołom/ ktoreby mnie o śmierć
 szelcu/ przyprawić mogły / tym sposobem zabije.
 że / że już tedy nie długo odwołam/ żebyśmy tak
 nie siemayprzedzey iśćć mogli.
 a nie Co gdy usłyszał Rycerz/ pódśy na Polana/ a
 státeś podniósłszy tu nieburce swe/ mowit: Nayaś
 tobie śnieyszą Krolewno/ połowica dusze moiej/ to
 Boż paniu Bogu memu ślubnie / y imieniem tego
 a zaś świętym oświadczam/ żem cośkolwiek chlecał/
 rady nie lemie to przysięgam chować/ bo niczego in-
 e naś tego nie progne/ tylko uczciwego towarzystwa
 hego spólnego. A tak przy takich rozmowach posła-
 czyny nowili między sobą / iż miedzi trzeciego dnia
 wiać/ iśćć przed pałacem. Przez ten czas Rycerz
 lużej miał się opatrzyć wpysskami potrzebami / y
 tak przyiechąć do oney forty w ogreda/ y tam Kro-
 lewny czekać/ prosiła też Krolewna/ aby miał
 dobre konie/ żeby mogli tym rychley uiać
 z Krolestwa Wyca iley. Bo teżlibyśmy omie-
 stali/ przyslibyśmy na żelżywa śmierć. Na co
 Rycerz pozwoleńszy / siedł do gospody swolej
 z pilnością się gotować/ Krolewna też już gazu
 nażnaczenego czekała/ y poraitemnie się goto-
 wała/ nikomu nie oznajmując/ tak: iż ona Pos-
 tencyana/ ktora wiedziała wpysski tajemnice
 Krolewny/ nie o tym nie wiedziała/ bo Krole-
 wna w sercu swoim miała/ chęć iśćć / aby
 ra rzecz

Historya

ta rzecz rozgłoszona nie była. W tak lichu w te-
mterze z obu stron postępowali sobie/ żeby tego
naymnie postrzedz y obaczyć nie mogli.

Jako Piotr Hrabia w nocy uwiozł Krolewnę
Mágielonę, Krol dowiedziawszy się, kazał
z pilnością szukać, ale ich nie znaleziono.

A Gdy już trzeci dzień następował/ y on czas
náznaczony przyshedł/ Rycerz wstawszy
trzy konte/ przyiechł przed pulnoca do fort-
oney/ y tam znalazł Krolewnę samą iedną/
która też już na niego czekała. Potym nakładł
nie mało złota y kamieni drogich/ także rzeczy
strawnych na iednę kontę/ wsadził Krolewnę
na drugiego, a sam na trzeciego. Jachali tak
nayprzedzey przez całą noc/ aż się już prawie
rozedniwać miało. Szukał potym Piotr Hra-
bia miejsca do ukrycia się bezpiecznego z Kro-
lewną/ y w iachali między skały bardzo wielkie
nad morzem będące/ które dzieli Anglię/ a
z Krolestwem Neapolitańskim/ y z Francyą/
gdzie też są wielkie pustynie/ w których go ja-
den człowiek znaleźć nie mógł. Gdy już bardzo
daleko nad morzem w one puszcza w iachali/
wnet Rycerz skończył z kontą/ zsadził Kro-
lewnę z kontą tey/ konte też rozsiódławszy pu-
scili te na trawę/ aby sobie wychnęły/ sam też
z Krolewną usiadł na trawie pod drzewem
Jalowcowym. Tam siedząc/ poczęli sobie
rozmawiać o tych rzeczach/ ceby urosć z tego
mogła

o Mągielonie.

mogło/ gdyby (uchoway Boże) Krolowi do-
stać sie mieti w race. Prośli oboje Pána Bo-
gá / aby ie ráczył zachować od zley przygody/
ázeby im pomoc ráczył/ aby co nayrychley to
co umysłili / swoy skutek wzięło/ ázeby też w
zdrowiu mogli tam/ gdźie zamysłili/ przytes-
chać. Po takich rozmowách/ poczelá zaśypiać
Krolewna. Widzac Rycerz Pánienkę zmor-
dowaną / Która cała noc iáchala/ do takowey
prácy nigdy nie bytá przywyktá/ chcąc aby sobie
troche odpoczela/ prosił iej? aby głowe swo-
ją položyla ná łonie tego/ żeby sia iej troche ulży-
ło : gdyż wielce z farygowaná bytá. Gdy iej to
rzekł/ nárychmiast ona skloniwszy głowe swoje
ná łono tego/ bárdzo prárdko zaśneta.

Ráno wstáwşy Potencyány/ gdy iuż dobrze
rozedniáto/ sta przed Pokoy Krolewny Mą-
gielon/ czekać rychtoli by wstála. A gdy iuż
bárdzo dlugo ná dzień byto / á Krolewny nie
slycháć/ spodźiewáiac sie Potencyána/ iżby Kro-
lewna dla takiej choroby dluzey spać mietá/ ni-
bytá zwyktá/ weszła ná Pokoy : a przyşedşy do
łóży/ znalazła pościel przykrytá/ á Krolewny
nie byto; wnet iej wpádo w myśl iż iuż Kro-
lewna z Rycerzem w drodze. A nárychmiast
nikomu nic nie powiádać/ bieżala do Ryce-
rowey gosposdy pytać sie o nim? á domier
dšláwşy sie/ iż precz odiechał/ cymprádzey po-
biegła ná Pałac Krolawski / z wielkim łamen-
tem/

Historya

tem/ y żalem takim/ iż prawie od pamięci zba- nie po
 sie odchodzić. Tra nowina posła do Krolow Potem
 y powiedziata co sie stalo: iato szukała Brolu padła
 wney w Porciu y w postiel/ iey a mieniazla Nayia
 y nie wie te/ y sie podziata A gdy co Krolow sie W
 usypata/ ciestem zdlara zostala żalem/ y tu izbym
 nie słowy/ ale rączy iżami kazala Krolow zdu T
 szukać/ y poszedłszy gypredzey do drugiego wiedzi
 Porciu dala wnet znać Krolowi co sie stalo w lasie
 Łazowa nowina gdy do uszu Krolowskich do niecha
 śia/ bardzo sie zasmucit/ a dowiedziawszy śia o ry
 o odiechaniu Rycerza/ domysli śia zaraz iż on Krolu
 Krolowne wprowadzi. W co rozmylowawszy śia go pro
 bardzo/ przykazal: aby po ropytaniu Krolu nie rai
 stwie szukać Rycerza onego/ którego on chciał fedt b
 śmiercia karać okrutna. A goy taka rzecz on cał
 gruchnęła po wszystkich miastach/ wnet śia trasun
 wzruszyło wszystkie miasta: y zaraz oni zaczęli po wś
 ludzie którzy na ten czas przy Krolu byli: gynn wś
 predzey w pogoniachali za Rycerzem. A Krol nic nie
 z Krolow/ y ropyteł Dwor/ był w tak wielkim li żywo
 smutku/ iż dla ciestkiego żalu od rozumu od dnt / d
 chodził. polim.

Potym Krol Potencyany zawoławszy do do
 siebie/ rzekł do nley: Na moie Krolestwo be podzi
 spiecznie to powiedzieć moge / iżes ty nieczno
 o tym wiedziała: goyż mić uszy tak z Corke jako
 moia nieprzestawał/ tylżo ty; a tak ty te spata
 o garolem przypłacić masz/ teści mi prawdy G
 nie powieś

o Mágielonie.

eci zdal: nie powieś / wieśli / czyli nie wieś o tym:
 rolwo: Potencyána flyśac frogie Krolewstie słowá /
 Arole: pádła wnet unog Krolewstich / mówiac:
 nalażla: Nayłásnieyşy Krolu Pánie á Pánie moy / teźli
 Krolow: sie Wáśá Krolewstá Mość / dowieś o tym:
 / y tu: izbyrn-ia naymniteyşá przyczyna była tego oolá-
 rolown: zdu Nayłásnieyşey Krolewny / álbo o tym
 rugiey: wiedzieć miała / oto gárdło y zdrowie mote test
 ie izala: w łásce y w rełách Wáşey Krolewstiey Mości /
 tich do: niecháy gline smierćia nayokrutnieyşá teźlibym
 wpy si: ia o tym wiedziála. Biore sobie ná świadectwo
 az iz o: Krolowa Jey Mość Pánia mote / iz takom sie re-
 wpy si: go pretko dowiedziála / tedym tego przed nie
 Arole: nie ráłá. A ráł Krol uwierzypoşy Potencyánte /
 on chćia: fedł bárdzo smutny do swoego Połotu / y przez
 á rzec: on cály dśien / nic nie ładł ani pít / od wielkieg
 wnet si: frasunku. Gdy takowá nowina nie foremna
 ni zácni: po wşyştim sie Krolestwie rozşerzyla / szukał
 li: gym wşyşcy / rozłachwpy sie ná wşyştie şrony: ále
 A Krol: nic nie ználazşy / wráćiac sie mówili: Muste-
 wielkim: li żywo w źemie w páść. Takze iedni w şeść
 umi od: dni / dradzy w pletnáśće wrocili sie do Cleo-
 polim / powiádałac Krolowi: iz sie nie mogli
 wpy do: dowiedzieć / gdzieby on Rycerz z Krolewna sie
 two be: podział; z czego Krol był žalofny wielce.

ntecnot: Jáko Rycerz będąc ná puşczy z Krolewna gdy
 e Corla: şpałá ná łonie ieg / przypatrował sie piękności ey.
 cy te:

orawoy: **G**Dy sie takowe rzeczy ştály Rycerz ná one
 wieśli: puşczy badac / gdy sie przypatrował cu

Historya

Widney piękności Krolewny Magielony / dłużej wina-
wne ułontentowanie miał z tego. A widząc widać /
wodzić na twarz / usta rumiane / nie mógł siłą w z-
trzymać / ale wnet odpiął tę kształtnie na pierney pier-
ściach / chcąc daley widzieć piękność ciała tej ; aniło to
gdy tam wielka subtelność uyrzał / teſze ſi wſzech-
nym bardziej ſerce iego wzrzuſzyło y zapaliło ſiwo / iz
ku miłości ; że nie ſiemiſtka ona piękność bytalcie tr-
ale tak rozumiał że na Anioła patrzyć miał / yiego / w-
tak ślepa tej miłością był zdiaty / iz rozumiał Albowi-
w ſobie że go wſzytkie nayſzczęſliwieſze rzeczy tr-
portowały na ſwiecie / z Magieloną iedną. Rycerz

Ale Pan Bog Wſzechmogący / widząc iż on porwał
miłość zbytęzną. nie miała ſie obrocić ku uczy Jaku K-
ciwemu / ſonżeniu / wnet wſzytko mączy obr-
cił. A chcąc zabieſzeć temu / aby ſie takie wſe-
teżęſtwo między tak plachernym narodem
onych ludzi młodych nie ſtalo / ono kochanie
Rycerza bardzo prędko w wielkiżal odmienił / a to u-
albowiem Rycerz on / przypatruiac ſie pilnie do
piękności Krolewny / uyrzał między pierſiami nie w-
mi tej wſzełek czerwony ciągczany na złoty m-
lancucha ; y chcąc ſie dowiedzieć coby to było ; iſtota
wylaſzły / rozwiſzał go / gdoſie znalazł one pierſną teg-
ſcienie / ſtore tej dał w upominku. Albowiem nie-
ona tak ſie bardzo w nich kochała / że tej nic do-
naymilſzego za ſie nie było / tylko gdy iedną ſob-
ſobie ogladywała y na nie patrzała. Rycerz a do-
wſeł wſzy / iż to one pierſcienie były co tej dał / poſe-
zawo

o Mągielonie.

ny/ dółżatwinawşy te/ polożył wedle siebie; dąley dół
widzaczuiac się piękności oney/ zowio mu się takoby
mogi być w zachwyceniu; y tak im więcej patrzyć na
nią pierley piękność/ tym się więcej serce tego narasta
tey; aniato tu nie porządneuy miłości. Ale p. Bóg
że się wpechmógacy chce prężyć nemi Rycerz
alito się/ i z żadną rozstę y znoie Kochanie na świecie
byłacie rrowale byz nie może/ które jest nad wolę
mat / yiego/ wnet on Kochanie obroci w gorzci jał.
zumiął/ i z owiem przyleciał na wiecie nieprzeście
rzeczykruc / ten użyzatwşy czerwona tucaycz weole
e.

Rycerz o niego/ a mniemając że to było miłość/
c i z oną prwał on wazeler / y uleciał z nim.

Tu użyz jako Rycerz poczał gonit onego ptaka, y biegł.
y obro / iac od arzewa do arzewa, y ciękał za nim,
e wpe / zapędził go na skatę za czołge Murka.

Arroden / Bazymşy to Rycerz / i z mu ptak porwał
Kochanie / pieraciem / poczał sobie wysuc. Rzeczom
nienit / a co użymit / zom to przesćienie tak miłość
z pilnie / nie polożył; oto też nieśgafny ptak / pro
terstia / i w zia suspicys u Krowiny y ze owis zio
złotyng mniemania a tak pomiał zlosywy na pte
to było; i w tey poczał onego ptaka gonit; a dwoie
ne pieroną tego bynajmniej nie czui / bo się była dół
owiem onie zmorowala ona razos. Ptak go orzewa
tey nido orzewa lataiac / zaprowadzi bardzo onego
gby iela sobs w las onego Rycerza / potym zalecał
Rycerz a onogo M. rsta na / iale / z onym wazelerem
ey dal / Poşedl Rycerz z nim y ciękał na niego to
iwole.

Historya

dlugo Pamięćmi / aż on prack upuścił wazel /
w wode. Widzac Kycerz / że prack nie ma w p /
stu pierścieni / mniemając że te na skute upuścił /
poczał sie pilnie starać o to / takoby ich /
tám dostać. A iż między Pálami woda g /
Pá była / bołac sie by nie uronał / siedł nad br /
giem / aby mógł znaleźć / w czymby mógł przy oru /
tachć na drugą stronę : bo sie dżwone bat n /
ruszyc lasłi oney Krolewny / aby była sobie /
nina czego infego nie rozumiała / goyby u /
ble pierścieni była nie znalazła.

Crąsilo sie / iż nąsiedł na łodzi / Ktora rybiem /
zostawili nadburwiała : on z wielkimi nte /
spiecznictwem wsiadł w one łodzi / y puścił /
na drugą stronę. Ale go nądzieia bardzo om /
lila; bo skoro sie tyłko od brzegu oddał / n /
miał wiatr wielki powstał / y zamosił go na /
bolesci morskie. A widzac sie by dż daleko /
brzegu zantestionym / y będąc bliżki oczywist /
zguby sirote / widzac że krotko roze /
trwały / poczał nąrzekać y lamentować : A /
takozem ja nądzny / a ze wssytkich nąntes /
slim / y cozem uczynił / żem te pierścieni /
z tak bezpiecznego mteyscá wyimował / g /
był bardzo dobrze schowany. Już teraz wid /
że sie szczęście predko mieni; oto czas n /
goyim sie rozumiał być nąntes /
x / a teraz widze / że już nad /
oban / zarniey / Coż teraz nądzny /

o Magielonie.

Wzeględną: postradałem wespół z tego pochania mego
na wprawdzie niewinna Panienka/ y wołała: ja w
opuszczenie bezpieczeństwa iawnie w tak głębokiej pu-
stce mogę żyć / bo ja oświecone zwierzęta rozparzuję / a bo
ja głęboko zabłądziwszy gości w puści żyć mamie z junie /
ad brzo nie mogąc sobie znaleźć pożywienia. Jacek zły
gł przy ożruci był się oświadczył że mniem mordera / a wy-
bat nle waz Erwie niewinney! nic innego nie użyc
sobie nie / tylko sam siebie stracić muszę. A mówiąc
by u siebie / począł przyna przysięgę z oney rozpacz do
siebie: przywołując sobie na pamięć białą rybę. Bo
rybkiem (iż był oświeconie mądry a zły y nym morder-
ni ntebżem pod czas kłopotu rozum zmienił g dzie-
uścił śmiertelnie białą rybę) a tak ożwiadł. Erwie-
do omiatań. Człowiek / wzięwszy przed się moc i
narychadziła o Pa'u B O B O / przypatrz się wójcie
o na grzechu tego / tak mawiał: O Boże Wszechmo-
ciele / gacy / tak wielce mnie oświadczyła ręką woła
czywiście / bo ja opuściwszy ciebie B O B A mego
w tym innym nie w T / nie położył wójcie / co-
tę: Ad / wanie moje: za ten mój nie rozum / użnate żeś
ynieś / sprawiedliwie te kara nam nie przepuścić rą-
rśceni / był przysięgłoby mi wpaść w rozpacz / y samemu
at / gdy / sobie śmierć zadać / gdyby mi nadzielo zbawie
ozwido / mu moim nie czyniły two: słowa: mówiąc /
niechce śmierci grzesznika / ale raczej / aby się
nym / nawrócił do mnie / y żył.

Widząc ja niedźny głowę: e/ jem zgrzeszył prze

Historya

Czwarto Tobie: y nie tylko rey doczesney smieci
 ci godzien/ ale oney wieczney za grzechy moie
 O moy dobrocliwy BOZE/ prosze nadziny a m
 zerny czlowiek/ racz sie zmiłowac nademna!
 Panie BOZE Oycze moy/ raczje Ty luź obr
 cie pomste y gniew twoy na nadzine a grze
 ciato moie/ a racz tylko zachowac od zguby nie
 winna Krolewna Maljontka moie zachoway
 od wszelkich zlych przygod luź ia niech zdr
 wien swym przyplace/ tylko ona niechby prz
 zdrowiu swym zostala. Ale luź wiedz/ iż ia
 kom ta test amterci bliskim/ tak rozumiem/
 tez tak wojaczna Oblubienica moia/ nie mo
 bydź bez tego/ aby takie niebezpieczeństwo
 me przyść nie miało! o moy miły Panie/ wsa
 kes ty moźny/ gdy zechcesz/ pocieszysz nadzine
 czlowieka. Luź nie tak sam o siebie dbam
 ko o Kochana Oblubienica moie/ raczje ia Ty
 sam zachowac od wszystkiego zlego. Ach zly
 a omylny świecie/ takoj sie tu nadziny czlowiek
 w tobie ma kochac/ gdy ja bardzo prokcie
 nieczemne roztosy twoie! O zbyt odmiennie
 szczesie! komu ty kiedy starcznie sluzysz: na
 maly czas posolgowawszy/ wnet wszystko po
 miekasz/ winowecz obrociś? O zly a niebezpie
 szny y tyś sam mala pociecha wzial z tego
 jes perwał cawalek litayki z trocha zloty.
 Jakim pożytku z tego nie masz/ y mnieś z moia nay
 milpa Krolewna rozlaczył. Ach Nayiasnieysza
 y nayuto

o Mągielonie.

nayukochanśa Mągielono! coś ty sama z so-
 be poczniesz/ gdy nikogo nie obaczyś przy sobie
 na tak frogley puśczy? A gódziesz ty znaydziesz
 sobie przewodnika/ coby cie przeprowadził
 przez tak frogle y niebezpieczne miejsca: albo/
 kto cie obroni od froglego zwierza? O tak nies-
 zeszny to był czas y godzina/ kiedyś ja wy-
 achat z domu Oycá meiego/ y kiedy przyiachat
 na dwor Krola Neapolitańskiego! Nieśieszne
 to było męstwo moje/ ktorymem uwolodł tak
 godna Pannę! O tak nieszczesliwy ten czas/
 ktoregocamy z tamtąd wyiechali! Już sie podu-
 cho wiecey widzieć y cieszyć z sobą nie bądziem y.
 Ach złe Kochanie moje o cojes to mn e przypas-
 wilo! jem marnie utraciwszy mileg przyjaciela
 swego/ sam w krotce od Morskich ryb pojarty
 bede Ach moja naymilśa Mągielono/ w coż
 sie teraz twota piękność obroci? Czy ryłto
 subtelne ciało twote na puśczy od froglich zwier-
 zow rozśarpáne nie będzie? O koby mi to
 dał/ abym ja sam był pierwey zginal/ niżli ja
 kiedy w takie niebezpieczeństwo miał wprowa-
 dzić: nie tak by mnie było szkoda tak o ciebie
 naypięknieyszą y nayślachetnieyszą Krolewno!
 O Wszechmocny a wteczny B O D E/ ktory
 z niepodobnych rzeczy/ podobne czynić raczyś/
 Ty iako wszytko wiedzący Pan/ ktoremu nie ta-
 kryte tajemnice wszytkich serc ludzkich/ wieś/
 żadna nierządna miłość nie byliśmy skazani.

Historya

W tym sie ledno czuła bydź winnym przed Mego wola-
 jstą: m twoim/ żem zapomniamy o Tebie
 Swoicy moim/ položyl w stworzeniu twoim od sam
 Echante mole wpyfio. Ale gdyjes ty nie ra Por
 Syl/ abym siabył długo wesełit z tań mileg ratow
 rowarzyfła mego/ w tym ia uwajam y widze gdy go
 iż to była Swiatá wola twotá. A jes ty wstał dace g
 z strazy y opieki moicy ta fláchetna y uczéwa gzeńst
 Panienka/ raczje sam bydź strojem miłosćiu y tym p
 y Opiekunem tey/ a nie racz dopuścić z miłó cá ba
 sie dółta twoiego aby marnie zginąć miała. Ad upodo
 niestetyz mnie/ żem ia kiedy doczełat tego/ ja strach
 z moicy przyczyny niewinna Panienká/ tań marn byto
 ni zginąć n.a! O zaprawda lepley mi sie było wiek
 y mać pierwey/ niżeli tey O nie fláchetna recti
 smierci/ gożus w ten czas była/ gdy mi sie jecha
 placu Rycerst m z innym potykał: Czem uż Ture
 mia tam raczy nie zadržita/ y pierwey niżej poße
 lmi moja nymilfła Brolewna w y prowadził od wi/ k
 Wycá/ w proch nie obroćitá: Niestetyz jem gnie
 ia kiedy nadzny doczełat tego: rzon

A tań on fláchetny Rycerz w onym rań wi o
 wilełtim niebespieczeństwie swoim badac/ mań mia
 ius dbał o zdrowie swoie/ wiecicy płałat Bro Plo
 letny/ w tych żalach/ y lamentách bedac now strá
 ferce tego trápily żale/ widzac iáto ius sie była sey
 pełna łóź wody nalála/ y ius práwie tonła dze
 w tym wiátry powstały y młódy wysokie stał zat
 zantofiy/ góście młáł stroche ciższe powietrze/ dze tań

go wiátr

O Magielonie.

zed Magielonie. go wiatr oney łodzi czekał czy wistey śmierci.
o Tobie; y był tamże w niebespieczeństwie onym
u swoim od samego poranku aż do południa.

Porym z trąsunka nadiął go Wkrat Pig
rátow Worskich z Dłemie Murynskiej/ Ktorzy
gdy go obaczywszy samego tylko na morzu be-
wace go/ iachali ku niemu/ y widząc niebespie-
czeństwo tego/ wzięli go do Wkratu swego. Po-
tym Pan Wkratu onego/ gdy ujrzał młodzień-
ca bardzo pięknego / y urodziwego / wielce go
upodobał sobie. A lubo na ten czas z przes-
trachu był prawie na polu umarły / ieonak-
było znać po nim/ że był z cnego rodu czo-
wiek/ y umyślił sie nim zakażać Cesarzowi Tu-
reckiemu. A tak po długim żeglowaniu przy-
jechali do Alexandryi/ gdzie na ten czas Cesarz
Turecki mieszkał: Do którego on Marynara
pośledszy z Piotrem Grabią/ oddał go Cesarzo-
wi/ Ktory widząc Młodzianą udatnego/ wzię-
ł go przyiał / dźlekulac wielce Maryna-
rzo- onemu; y dał zaraz wolność Młodziano-
wi onemu tak: iżley żaden Cudzoziemiec ni-
miał na Cesarstwie dworze. Po kilku dniach
Piotr Grabią nie mogąc do siebie przysć z prz-
strachu y z żalosci/ Ktora miał po swej naym-
siej Magielonie/ zawsze chodził smutny. W-
dząc Cesarz Młodzianą zalterownego / roz-
zał go zawołać do siebie/ y spytał: czemu
tak smutny był: y porażując mu łaskawo czo-
mował

Historya

męstwo; bynajmniey się nie trwoży; y wieǳąc
 pewne że maś łaskę naszą Cesarza. Kosta-
 zamyśy to temu powiedzieli przez tłumacza/ ka-
 zał go pytać: iesliby do stołu służył umiał
 Powiedział Piotr: Ciężkośnieyśy Cesarzu/ za-
 ra łaskę Waszey Cesarzkiej Mości dżakule po-
 kornie/ a co się tyż usługi stołowej / żądne-
 mu w tym nie dam / y w to potrafię: że się
 Waszey Cesarzkiej Mości / podobas będę. Co-
 gdy tłumacz Cesarzowi powiedział / niewymoa-
 wnie był z tego uciekony / y rozkazał tym kzo-
 rzy byli zwykli do stołu Cesarzkiego służyć / a-
 by mu odpowiedzieli sposob / tak około usług
 stołowych przy Cesarzu sprawować się miał:
 A iż był dziwnie pięknego dowcipu / tedy się
 bardzo snadnie nauczył Greckiego y Murzyn-
 kiego Języka. Gdy tedy czasu tednego służył
 Piotr Grabia do stołu Cesarzkiego / uznano /
 że żaden kszaleniey y ochotniey nie służył
 Cesarzowi tako on / tak: iż się zaraz wielce
 podał temu. A tak nałtomil Pan BOG sero-
 z onego Poganskiiego Pana. iż się tak bardzo
 kszęchał w Piotru Grabi / że w przyszłe sprawy
 Cesarzkie na niego zwał; w czym on snadnie
 ogodzić mogł / dla czego Cesarz dziwna łaskę
 przećwiło niemu polazował / y nie inaczey tyle
 y tako za własnego Syna go sobie miał. A
 tak badac Piotr Grabia na onym Wziedzie od
 Cesarza Przełożonym / przećwiło w przyszłym tak
 słonnym

o Mágielonie.

ledz za
Rost
gá/ ka
umiał
zu/ za
ule po
żadne
je sie
pe. Co
wymos
m kro
żył/ a
uflug
miał:
edy sie
urzyne
fluył
mano/
fluył
riel: e
B ser
árdzo
prawy
ádnie
s laske
y ryle
t. A
ste ob
m ra
ym

slonnym niepokazował/ że między innymi Tia
rody Pogańskiem/ był w wielkiej sławie. Bo
cokolwiek mu kro zaletić czynić/ to wszystko
z pilnością sprawił/ y z żadney się rzeczy nie
komu wymowić nie umiał/ y przeto był dła
wne szanowany od wszystkich ludzi pofolitych.
A zkolwiek w takley powadze/ żałości y uci
wości był tam narecz czas/ iednak nigdy we
sley myśli bydź nie mógł. Bo co sobie wspo
minal przygody swoje/ a bardzley niebespie
cz. nstwo Krolewny Mágielony/ na krore/ z te
go przyczyny przyšla/ tedy zawię serce tego
było smutne; iednak takowa żalosc swo serdes
zna/ pokrywiał twarzą wesola/ a nikomu nie
gdy po sobie nie pokazywał żalu swotego / ale
gdy miał czas y mieysce po temu: zawię sie
z płaczem modlił do Pána BOGA swotego/
prosił Jego Swiatey litosci/ aby on takto te
go samego ráczył wyrwać z ostarniego niebes
pieczeństwa zguby/ aby także ráczył toż ucy
nić z małżonka tego/ a puścić to na wola
Boża/ prosił: aby mu Pan BOG w stanie
małżeńskim dał dokończyć żywota tego: Ja
ko się potym stalo. Tedy Chrzestianom ubo
gim w więzieniu pogańskim bedącym/ wielkie
almozny dawał/ aby zámego Pána BOGA
rosili/ żeby go pocieszył.

Historya

Jako Krolewna Mągielona samą iedną będąc
w oney puszczy, ocuciła się y nikogo nie widząc,
plakata bardzo.

GDy też w onym lesie Krolewna Mągielona samą iedną będąc/ dosyć długo z onego spracowania spała/ po niematey chwili ocuciła się/ a mniemając iżby iesseże na łonie w Rycerza odpoczywała/ poczęła mówić: O mój naysmilśy Pante/ takis to nierozsądnie cierpiś bola mnie! ia spie/ a ty nade mną czuleś: przystojnieysza było/ abys ty był sobie odpoczał. A gdy na te słowa żadney odpowiedzi nie usłyszała/ mniemając że y on też zasnął/ pomalu głowę podniosła/ y ujrzawszy iż nikogo nie ma/ ziękła się z rązu/ a mniemając że gdzieś od niey odchodzi/ nie daleko/ zawołała: naysmilśy/ naysmilśy. A gdy żadney odpowiedzi nie słyszała/ tu doptero urzęstrafiona powstała/ y spozęła wielkim głosem wołać: Pante Pante. Ale gdy się iey żaden nie odezwał/ zasmuciła się bardzo/ a prawie do panteści odchodzi/ błękała po oney puszczy: sam y sam przyzacz/ płaczac/ Rycerzu/ Rycerzu/ wołając co w niey głosu stawać mogło.

Gdy tedy widziała co się z nią stało/ od wielkiej żalosci pādhy na ziemię/ umiata/ y brawie napoty umierała/ a leżac nie miała chwili/ przez długi czas nie mogła tu sobie przysieć. W onym z oney tak wielkiej żalosci trochę otrzeźwiawszy/ ustadła pod drzewem/ y poczęła rze-
ka płaczac/ y mówić w te słowa: Ach niesie

tyż mi
poob
tak os
naym
mole
odlac
wier
Kiedy
Dzna
czny
brze
jyc n
Kley
nieś
go z
sia r
wni
two
na p
Cor
mo
tro
sy/
tak
mi
tak
fla
tak
z u

o Mágiclonie.

będać
dzac,

Łągier
o 3 00

chwili
a tonie

otę: O

cierpię

przys

zał. A

tyśalá/

glowe

zlektá

odpęd

fy A

optero

m glo

y jeden

práwie

uścizy:

Ryce

tyż mnie dziś nadzney na świecie / y coż kiedy
podkac ma nieś / Jesliwośego / tego nad mie: C
iakożem iateł na świecie ze wsielich ludź
nayedznieyszą / oto strąciłem iedyną nądzie
mote. Ach moy nymilfy / coż sie stało jes sie
odlaczyl odemnie: a czemuż nie opuszcil tak
wierna, małżonka / y towarzyszke sroga? Coż
kiedy ztego po mnie posłrzegl / jes mile tu ne
dzna nárat frogly pustyni w tych niebespie
cznych miejscach odbiezał: wieś ty sam do
brze izem ia w domu Orcá moiego bez ciebi
życ nie chętała / chętażem tam w rostopy wiel
kiej y w Pańskim dostarku chowana była. Ad
niestetyż mnie! już widze że nátry puśczy dlu
go życie nie bede. O moy mily Rycerzu / gódzie
sia náten czas odemnie odlaczyl: wtem to p
wntie / izem nie umyslnie opuszcil / ani z wo
twoicy zostawiona tu iestem frogim bęficy
nápojarcie. O iako marnie zgine z smółata
Corta Krelá wielkiego! Coż pogrzeb bedy
moy! pen nie nie in / tylko od frogich bęf
Krore mnie po struce rozniosła. O moy nym
fy / y cożci sie do mnie nie podobato / jes
rak frogim stal nademnar: Gódzieś teraz o
milosć Krores mi slubowal: Cożes po mi
rak zlego pozat / sem u ciebie ná taka pr
flá ohyde: Jesli to / zem ci sie była wsiel
tatemnic zwierzyla: Tem przeciużo to
z wierney milosći uczynila gdyż jeden czer
ná swie

Historya

A Krolewie nie byl tak sercu memu mily/ iako
y sam. Nie rozumiem coby cie innego odea
nie oddalic miało / tylko zdrada/ ktoram ia
koddzicom moim uczynila / podobnos wintemat
pym ia też ciebie zdradzic miala. O moy
ay milszy/ zaprawdet to nigdy w sercu moim
nie postalo. O wdzieczny Rycerzu/ gdzieś te-
ż ona twoja ślachtetność/ wierne serce/ y ona
dietenica? Ale na siebie narzekac musze; bo
to za bespieczeństwo moje bylo zem ia Pana
tego / Dobrodziela mego / swoim sluga uczy-
la y na strąym go nad soba postanowila/ :
żas mnie nie przytkorniey bylo temu sluzyc?
opierobym ci (ach niestetyz) sluzyla/ ale nie
am tomu! Bom stracila miłego mego/ Pa-
meo / Dobrodziela / nadszela pościecha we-
le / Kochanie / stroza czystosci moiey. Juz też
z widze zem stala iako druga Medea/ a
y naymilszy drugim Jazonem.

A tak badac ona Krolewna w wielkiej ro-
czy/ wtalala sie y tu y owdzie po puszczy oney/
talac pilnie y splegutac Rycerza onego :
nocyw nadeszla na te konie / na ktorych przy-
chali do miejsca onego. Te gdy wyrzala/
zumiala iż Rycerz nie sam swa wola odbie-
tez w onym lesie/ ale sie musialo temu co-
go przytrascie. Tu dopiero tesze wielka
scia wzruszona / padla znowu na ziemie
z nie maly czas tak umarla lezala; nie rya

chlo

chlo po
mentro
is mie
moga
niewie
strazy
nieprze
ia/ a d
czens
moy by
le! ge
pietom
czyna
niester
tak ma
bie ut
to/ al
ba nie
nie ta
niech
la um
bie/ ze
iako c
czna/ v
bniey/
stracit
rza/ E
godzie
mizer

O Mágielonie:

chło potym orzeźwiwszy się znowu pojechał la-
mentować. Terazem już uznalą prawdziwość,
iż miłe/ naymilszy moy/ nie z chęci opuścił. Nie
może teraz rzecz bezpiecznie/ iżby się zemna
niewiernie obchodzić miał; Ja przyczyna tey
straży iestem/ bo znalazłszy sobie tak zący i
nieprzeplacony kleydor. znalazłszy nadstępcę mo-
je/ a dla spoczynku krotkiego przez swe bezpie-
czeństwo utraciłam go. O iak niešťczesny to sen
moy był! o zbyt gorzkie to odpoczywanie mo-
je! goźcieżes się podział moy naymilszy? o-
pietom zrozumiała/ że nie inny nie iest przy-
czyna zginitenia twego/ tylko ta niešťczesna. Ach
niestety! cożem najlepszego uczyniła: że m cie
tak marnie o pościecho moia/ o wesele moje/ so-
bie utraciła? Czemuś się mnie co złego nie sta-
ło/ albo mnie co podobnego pierwey przed to-
ba nie potkało? A czemu/ iesliś ty umarł/
nie ta miasto ciebie ta smierć zastąpiła? Ach
niechciało złe niešťczęście/ abym iapierwey by-
ła umarła/ aniżeli ty. Bo iako biega do sie-
bie/ że nie tak mnie była wielka stroda zginać/
iako ciebie naymilszy moy. O smierci nie ba-
czna/ widze żeś się omyliła/ waleko było podob-
nety/ abys mnie była nieczemna biatogłowa
straciła/ aniżeli tak zącego/ sławnego Kye-
rzą/ który się mógł wielu ludzi upadłym przy-
godzić. A czemużes temu życia raczej/ nie mnie
mizerney nie zostawiła? Dalekobys mi był/
milpa

Historya

milſza rzecz uczyniła / aniżeliś mie tak w tey
 żalości zoftawiać? Ale iuż mi też nie ſtawia
 opłakiwać zguby miłego moiego. Nie lutyje
 iuż o ſroga śmierci prace ſwoiey / oto głowa
 moia iuż ieſt gotowa pod ſrogi miecz twoy /
 tuż nie żałuy reſi twoy wyćiągnąć na mnie /
 a niechay nie długo chodze w żalobie po ſwoym
 naymilſzym. Ale coż wiele żadam śmierci / go
 ſzem tey niebeſpieczeńſtwy w koto ieſt otoczona.

A tak w onym narzeſłaniu przyſzedſzy do
 Ciebie Arolewna / y obaczywſzy / że ſie woli Bo
 ſzey ſprzećiwia / zaraz ſie do modlitwy udał /
 mówiac: Panie BOŻE Wſzechmogacy / Ktory
 ſam naylepiey wſzytko rzadzić y ſprawować
 raczyſ / y Ktory wedle woli Twoyey Stworczy
 co ſie Tobie zda czyniſ / a nie ieſt Ktoby ſie To
 bie ſprzećiwiać miał? gdyż to była wola y
 przeyzrzenie Twoje / żeś mie tak wielkim ſnu
 zkiem nawiedzić raczył / za co ia poſornie ożie
 kuję Tobie; ale to uznaie / że to ſłuſſnie y wino
 nie cierpie: bom opamiętawſzy Ciebie BOŻE
 moiego / w Którym każdy głowiek śmiercainy
 nayprzednieyſze ſwe Kochanie pokładać powin
 nien / y wſzytko ſwoie naſziele zawſze ma mieć
 w Tobie / com ia wſzytko o Wſzechmogacy Pa
 nie pokładał w ſtworzeniu / zapomniawſzy o
 Tobie Stworcy moim. Vznęta ſem tak ciele
 ſto zgrzeſzyła przećiwko Tobie o Wſzechmocny
 BOŻE ſem miłość re / Ktoram Tobie była

powinno

powinno
 nadznie
 proſie
 nieſze
 y weſe
 mi ieſ
 moleg
 mogła
 go put
 in obey
 padeł
 na nas
 ciela i
 zwyti
 gynie
 ſem ſi
 miłos
 dami
 nie da
 tem u
 we m
 abym
 dotad
 jałose
 ſprawy
 wiu o
 gdyż
 Two
 tpiet

O Mágielonie.

w rey powinna/ do człowieka obrociła/ y przeto :
 e stawa neoznica dale sie z tego winna. Jeonak Ci
 lutuyze proſze nie raczſe mnie opuſzczac w teraznieyſzym
 głowa nieſzczęſciu moim/ a chciey odmienie w radosc
 trozy/ y weſciele te ſmutki y utrapienia moiey pozwol
 minie/ mi ieh-ze kiedy ogladać w zdrowiu małżonka
 o ſwym moiego. O Probymu oak żebym to wolejſze
 ci/ gody mogła/ w ktora ſie ſtrone obrócić : perontebym
 ożona. go puſcać nie przeſtala/ bym miała wiele kra-
 oſy do in obeyſć. Teraz dopiero widze/ iż ten przy-
 oli Boz padeć ſtraſzny y ciężki ſraſzenie/ nie ſtad ino-
 udata/ na nas przyſzedł / tylko że ſprawos nieprzyja-
 y/ ktory ciela Dup naſzych / ktory ſie zarope z pinoćcia
 rować zwoyć o to ſkarać / iakoby wſyſtete pobożne na-
 ſwiatecy czyni w ſie odmienie mogli ! Bo iż wiodył /
 ſie Coż jem ſie ia z naymiliſzym moim/ jaona nierządna
 wola y miłoscia bawic niechciała/ rozlażył nas zora-
 m ſmut nie dami ſwoimi. Ale Ty oobrociwoy BÓG !
 nie day wiadzy duchowi piekelnemu nad cla-
 y wino lem moim / a racz Duchem Twoim Świateym
 BÓG we mnie potwierdzić ſłateczny moy umyſł.
 ertelny aby w czystości byia z łaski twoey zachowana
 e powi dotad / aż Ty/ iako Pan miłosterny / wſyſtete
 na miel jałoſci moie / w wielkie poſtechy przemienię /
 gacy Pa ſprawie to z dobroci twoiey / iż w dobrym zoro-
 awoſy o wiu ogladać bedzie urochane go małżonka mego
 tak kie gdyż to wiem dobrze / iż on ieſt mnie z łaski
 hmochny Twoiey Światey obiecany; zaczął ia nie wa-
 te była ſpieć / iż Ty/ iako BÓG moy miłosterny / opu-
 owina

Historya

wsie mnie nie rączyś/ ale czasu swego obróciś
 płacz mój w wesele.

Po takowey modlitwie trocha/ smutney
 Krolowney serce rozweselone zostalo/ y nie-
 zwyčajney nabrało śmiałości/ bo wyrzawszy
 drzewo wysokie/ na nie weszła y patrzała/ na
 wszystkie strony/ teźliby tego nie wyrzalała ta-
 dnak nic nie widziata/ tylko wielka pustynia.
 Potym zlaszły z drzewa/ była tak nayoaley mo-
 głą/ żeby na taką ścieżkę trafiła/ ktorey ście-
 żakac przez cały dzień smutna Krolowna/ nie
 nie tała ani piła/ płaczem się tylko y łzami
 zasłala. A gdy już słonce zapło smutna Krole-
 wna myśliła/ iakoby miała swoje życie zach-
 wać od oczywistej zguby: a tak uparczywszy ied-
 no drzewo wysokie trzewiste/ z wiecia rudo-
 ścia na nie wstąpiła/ tamże całą noc na nim sie-
 dziata płaczac y wz ychaac. Tam w oney żało-
 ści bedac/ umyśliła nigdy się nie wracać do
 domu Wyca swego/ wieczac iakto go na siebie
 rozgniewała. A postanowienie w tym podobne
 iakowazczyniła: Jaż nic nieobam/ byłem się tak
 że takto poznać mogła; poyda po rozmarłych
 krainach światła też/ izali Pan Bog nie zoárzy/
 ż znajda naysilšego matzonka moiego. A co
 Panu BGSV oilecnie/ że nigdy iakieżno-
 ści swej odmieniać niechce: y odpowia w czył-
 ości tak/ iakom pozeła/ chociaże też nie znajda
 naysilšego mego/ aż do śmierci chce trwać:

Tylko

Tylko p
 nala san

Jako

W O
 sie

liešac si

nala sou

la. G
 mienim

prawy z

mteysci

nalazta

plazem

teraz re

lakosni

patzym

gozle r

pla po c

ta drog

ktory p

laci/ t

go/ na l

by sctie

brze z p

zala p

y wola

ozac p

domnia

o Mágielonie.

obrócił tylko prośbę o Wszechmogący Bóg / abył
mnie sam wspomoc rázył.

mutney Jako Krolewna całá noc siedząc ná drzewie,
y nie
y nie
rząwby aż do dnia płakała rzewliwie.

W Onym tey rákowym nárzekaniu / bárdzo
nie tey noc diuga zorta / a wstąpił: tednat
leśnac się płaczem / swego náymlp. go wspomie
nata sobie / y wstąpił iz go teoy ogiaować miał
la. Goy iuz ozieli náochodził a ponce / pros
mieniem zorze zapalało / teoy Krolewna z pla
piwby z drzewa onego wrocila się tu onoma
mteyfu / teoy ná noc byla / przypłopy tam /
nalazla one tonie uwiazane / teoy z wilem
placzem y żalostí odwiazawby / mowila: Jus
teraz idzie po świecie gdzie się wam zda, a
lakośmy wbyscy stracili / Pana swego / tak go
kaczmy / roście rąoy w prona swa / y la tes
gdyte mnie Pán Bóg poroci. poyda Kac
pla po onym lesie / szukałac gościeoy nalazla ta
ta droga. Znalazla wiele gościeniec / przez
ktory przeszla / y niedaleko się od niego odda
lając / szukała sobie drzewa takiego drzewyżes
go / ná ktorymby tenist nie uyrzał / a ona se
by sobie tego upaćzyć mogla / goy się iuz oos
brze z poluonia tu wleczorowi náoczyło / upa
kala pielgrzymka ledne / ktora z Rzymu pla
y wolała na nie. Ona goy pla tu nicy / woi
ozac Panienkę w śatách rostownych / tak się
domiała / iz nie wiedziała co mówić miała.

Historya

156 Olemna potym flapirzsy z drzewa / rzekła ścary m
 157 p. Jola naymilśa Pielgrzymko / proście cie uczyni swoich
 158 je to dla mnie / dayże mi to cdzienie twoie z kawa
 159 te ścary mone. Słyfac to Pielgrzymka / rozum
 160 miała że z niey żartowała / a mniemając aby / di
 161 wiacey ludzi było przy niey / poczęła sie wy lewna
 162 mawiać z tego / mowiac: śladetna Pantenka / ledyni
 163 nierozumieć coby tego za potrzeba była / do żeby ś
 164 brze też każdemu tak być iako temu należy / ka nie
 165 a przetoż przestawać ma każdy na swoim / wewiać /
 166 dle stanu swego. Albo mniemacie / iżbym siestro.
 167 ta na ten kofci wory ubior waś iakomie miała / Zro
 168 wola na swoim uboswie przestawać / proście że / Zro
 169 byście ze mnie nie żartowali: Ciemas u Pana / sie i
 170 ZCZ21 wzgledu na piękne ścary / tak we śley przeto
 171 śacie płany też u niego człowiek ubogi / iako spaseć
 172 bogacz w złorogicwie Albowiem te zwierzy piegi
 173 dnie de statki / tylko to mizerne ściato zdo bia / miaz
 174 ale gdybyśmy w. wnatrz weyrzeli / obaczyliby / ley by
 175 śmy iak bardzo Dufse specaz; pradzey w ubo / aby na
 176 świecie moze znaleść człowieka pobożnego / ktory biore
 177 sie Panu ZCZV podobá. A tak miła Panten / ley ka
 178 to proście nie nasmiteraycie sie ze mnie. Jaka

179 To uslyshawşy Magielona / a zalamşy sie B06
 180 Izami / odpowiedziata: Co mowiś rozumnie / sz
 181 mam to na dobrej pieczy / dla tego wierz mi /
 182 że sie z ciebie nie nasmiteram / y widzi Pan
 183 ZCZ serce mone / że mi bardzo obmierzły te
 184 pstrocinę; a tak uczyni to dla mnie / przytmi te /
 185 ścary

o Magielonie.

rzekła: ścący mole / a mojnali rzecz / prości abyś mi
te uczyni swoich użyżyła. Dłysławopy Pielgrzymka te
twoie znowa / zrozumiała / iż ona pánienta z niey nie
ta / rozumiała / ale chciała się dowiedzieć przyzre
ć aby / dla czego by to uczynić chciała: Ale Krole
wie się wyłewna niechcac się z nią w żadną rzecz wdawać
antenko / ledynie tey prosiła / aby to dla niey uczyniła /
była / do czego się z nią inteniać mogła. Ona pielgrzymka
należy / ta niechcac się też z nią o długą rzecz zabar
om / wenić / widząc umysł tey / przyzwoliła na wopy
zbył się. A tak znowy z siebie ścący / obwies
te intiała Krolewna Pielgrzymkę / a ona też wzięła
proste jej Krolewny: potym ona pielgrzymka ożiwo
u Pánia się bardzo temu / coby to za Pánia była / y
we stey przeto w swej podróży nie mogła tey zmiolić
gi / tak spasić. A Krolewna wsiawopy na siebie
zwierzy Pielgrzymkę ścący / zaraz swoje twarz za sto
z dobiła / i tak y choćby ta był kto przeo tym znał / tey by
czyliby / tey był na ten czas nie poznał. Niechcac oraz
w ubożyby najmniey tey piękność była uznana / teoy
go / który biorem naczernia miejsca te na twarzy swoje
Pánien tey których sobie zatrzyć niczym nie mogła.

le. Jako Krolewna Magielona poruciwszy się rannu
wsiawopy się B. G. L. ścía do Rzymu. y mieszkała w gościnnym
Szpitalu, ubożwu służąc: potym ścía do Kie
wlu, pytając się o swym Małżonku.

Potym Krolewna przyśledszy do oney drogi /
Póro Pielgrzymka ścía / umysliła prosić
z ymi teść do Rzymu / nawiedzić Grob Apokryfow

Historya

Światech Pietrá y Páwla/ bo ná on czas ludźle
nabożni / takie drogi odprawowali/ które się
ściągają na chwałę Bęsta. Idąc ná mieysce
świete przez one wszystkie drogi/ bawili się
nabożeństwem. A gdy potym do Rzymu przy
szli. najpierwey wstąpił do Kościoła Światego
tego Pietrá/ tam przed wielkim Ołtarzem po
kłonawszy serdecznie taką wzdychał/ obfitemu
się łzami zalewał/ ac/ mówił te modlitwe: O
BOŻE najmiłosierneyşy/ Wyże wszystkich
ostroćiałych/ odo się ja peruczam w obronę
Światego. Więsz dobrze żeś już Wyca mego
y ze wszystkich domem tego opuścił y ná tom
się była udał/ abym w stanie świetym Mał
żeńskim żył/ ale gdy ten moy umysł opak się
obrocił/ a podobno się takowy stan moy nie po
dobat robie: Ja teraz niechca mieć moy mał
ż y Panie/ innego Wyca/ innego Oblubieńcá /
nad Ciebie Stworzytela mego / Ty sam tak
dobrośliwy Ociec/ bądźieś prosiwał inşo dro
ga do postanowienia mego. O nayłaskawşy
Panie JEZU Chryste/ Synu BOGA żywego/
narodzony z Panny MARY/ który wszystkie
wielkie ludźle Chrześciańskie nazywaś Bracia/
y Siostrami śwotemi / proszę Cię przez nieny
mowne miłosierdzie twoje/ rącz to dać/ abym
ja w tym świetym stanie/ który się Tobie po
doba / mógł dośięgnąć żywota swego. A tak
z wielką nadzieją modlił się Pánu BOGU/ nie
wziąć/ je ja pocieszę w tym frasunku. Po

po
Kos
Syc
Sio
lach
ny/ ab
Cort
swot
bard
znat
tego
obro
Pana
małż
gi
sta
prze
w R
je m
tych
chor
win
perw
nym
prof
go
no
odro

o Mágielonie.

Po takowey modlitwie / gdy już chciała u
Kościola wynieść / aż ujrzała Matę swego
Sycylijskie Kłaje / który był na ten czas od
Siostry swej Krolewny Neapolitańskiej przy-
jechał do Pąpleja / prosił o listy w różne stro-
ny / aby wszyscy Pania BOSA prosili / żeby się
Corka tej Krolewny Mágielona do Rodziców
swoich w zdrowiu wróciła. Ona uyrzawoży go-
bardzo się zlekła / obawiała się aby tej nie po-
znał. Sta potym przed Oltarz Piotra Świe-
tego / tam pokładała / nie śmiała nigdzie
obrócić twarzy swojej / ale się pilnie modliła /
Pania BOSA prosił: aby ięże utochanego
małżonka swego (jeśli by był żywy) oglądać mo-
gła. A gdy obaczyła iż z Kościoła wyszedł /
sta potym do Spicale pielgrzymstkiego / tamże
przez piętnaście dni (iako iest tego zwyczaj)
w Rzymie mieszkała / miała w Bogu nadzieję
że miała być w swych prośbach wysłuchana.

Gdy tedy na każdy dzień u Grobow Świate-
tych Pańskich bywała / spicale nawiedzała
chorym służyła / potym umyśliła iść do Pro-
wincyi / spodziewając się tam uszyść / y zego-
pewnego dowiedzieć o swym małżonku zgini-
łym. Wyśledży z Rzymu / pytać się o drogę
prosta do Prowincyi. A przysła do niej re-
go Młiasz / które zwano Genua / tam się pi-
no o drodze co najprościej pytała. Ale tej
odradzali / aby ziemia nie sta / powiadała o
zboycach

Historya

choycách/ ktorych test nie mało w puščach za-
bijacych y odzieraiacych ludzi przechodzacych
wiecey radzono: aby sie starala/ żeby mo-
rzem tam táchala, naybliżsa bowiem y naybe-
spiecznieysza morzem droga była.

Szla tedy Krolewna ku morzu/ y ná tey
szczęście/ trafił sie Okret/ maiacy płynac do Po-
moriau/ ktory zwano Vmarle Woda; tenze Po-
wiat nazwano od Młasta głównego/ ktore
zwano Vmarle Wody; a ten Powiat test blis-
sko Promineyi. Potym Krolewna mowila
z Panem Okreta on-go/ testliby te z sobą wsiat
chciał. On uyrzan był ta/ rzekł: uczynie to dla
Pana B O G A/ iż cie z sobą weźma/ iakoż
y wsiat.

Gdy tam do onego Kraiu przyiechali/ wy-
siadłszy z Okretu/ szli do Młasta/ ktore zwano
Zewel. Wyzrawszy isdną nabożną Mieszczką
Krolewna Mągielone/ mniemaiac/ że była pro-
sta Pielgrzymką/ prosiła tey w domu swoym: y
woszczynie ta przytaw był/ przyniesła czarę winá
łodźnego/ y dala tey wpić/ y niechciała tey ná
noc wypuścić z domu swego/ pilnie sie pytała
o tey pielgrzymowaniu. Iakoż Krolewna po-
wiadala i. y/ iako z Rzymu szla/ a iako z Genewy
nie radzono tey iść puščami dla niebezpieczeń-
stwa/ y iak morzem przyplynęła do Zewlu.

Pytała też oney swojej Gospodyni/ coby
był za obyczaj w oney śtemi ich/ y testliby też

o Mágielonie.

Cudzoziemcy/ swobodne y wolne przeysci
przez ziemie mieć mogli: Odpowiedziała Gos-
podyni: Wiedz o tym młda Pielgrzymko / iż
ziemta Pana naszego / jest bardzo bezpieczna y
wolna/ a Pan nasz Wulfang Hrabia Prowin-
cyi/ jest bardzo możny / a temu Książce sobie
wolne / trzyma ziemie swa zarówno w polsku/
po zachod / od Prowincyi / aż do Aragonii / y
nigdy nieprzyjaciel nie targnat sie na Państwo
tego/ który też rozszął po wszystkich Państwach
swoim/ abyśmy Cudzoziemcom wielka chęć po-
kazowali Jedno iż teraz Pan nasz y Pani
sa w wielkim smutku z tej przyczyny: iż le-
dnego Syna mając / sławnego Rycerza kto-
remu rownego nie było ustrącił / ten sie napar-
tał dla władomości / coby sie wiecey nie-
dzy postroinnemi Narodzy dźlato; y już to dwo-
lecie/ tak o nim nie słyseli/ y nie wiedza/ gdzie
sie obracał; zrad została w wielkim smutku po-
nisi / y my wszyscy Poddani / w wielkim żalu
y frasunku zostaliśmy.

Gdy tak ona Gospodyni/ cnoty y ułladności
onego Książcia Piotra Hrabie wyliczała / sł-
sac to Mágielonę/ wnet zrozumiała/ iż ię-
go w domu nie było Wycofany: nie mogło
wytrwać łzami sie zalała/ y mówiła do ona
Gospodyni: Ouzłowa Pani / żal sie Pani
BÓŻE / tesliby ten tak słachetny y godny
Pan / y posameł Książcia Pana waszego mi-
marnie

Historya

marn'e zginać. A tak ciężko wzdychając/ obte-
wespół płakały. Ale Mągielona w sercu swym
rozmyślała iż nie bez przyczyny Rycerz on od-
niey odłączył się/ musiała takas zła przygoda
nań przyść: a tak od wielkiej żalosci serdec-
zney płakała. Widząc ona Gospodyni/ iż ona
Pielgrzymką rzekomo płakała/ tedy się iey tym
bardziej rozmawiała/ wielko/ iey chęć y
uczciwość w domu swym pokazywać przez trzy
dni.

*Jako Mągielona trzy dni w Hewlu mieśkając,
radziła się Gospodyni: gdzieby mogła
Pana BOGU w oney ziemi służyć.*

GDY tam przez trzy dni w onym Miastecz-
ku Mągielona y w oney gospodzie prze-
mieszkawała/ tedy nie mogąc spać/ my-
ślała sobie w sercu swoim/ iż gdyby się zginito-
y moy najmilſzy małżonek nie wrócił/ nie przy-
toby mi inaczey siebie postąpić/ iedno się tu sta-
ć o miysce gdzie bym głowę swą bezpiecznie
chować mogła/ y Panu BOGU służyć/ abym
iż Panienstwo swoje bez wszelkley zmazy/
iż iedle zachować mogła. A rano wstawszy na-
obdławał swę zwykłe/ była poiyem do swey Gos-
podyni/ pytała się iey: iezeliby ona nie
iędziła o takim miyscu spokojnym: nie dale-
ko Krascey ziemi/ gdzieby ona mogła Pannu
BOGU służyć/ aż do śmierci swojej.

Gospodyni widząc tak ślachezny umysł oney
Piele

o Mągielonie.

Pielgrzymki/ powiedziała iey: jest tu nie dale-
ko na granicach w Państwie Kłajęta naszego
jedną Insulę/ Która zowia Pogański Port/
do Ktorego wiele Okretow z rozmaitemi y bog-
atemi Kupcami przychodzi/ prawie ze wszy-
stkiego świata; Goście dla skal wysokich jest
trudny y niebezpieczny przyjazd/ oraz dla za-
różliwego powietrza/ Ktore z tamtego morza
mładzy skalami zaraza wiele Żeglarzow/ y
przeto w tamtym porcie/ wiele chorych ludzi
zostate Przeto ślacha Pielgrzymko (cieśli-
bys się miała rada podobala) mnteby stażdało/
lebyś tam naybezpieczniej mogła Panu BO-
GU służyć/ opatrując tych/ chorych/ z kaobys
wielka zaplate/ y wieczne błogosławieństwo od
Pana BOGA otrzymać mogła.

Tłatychmiała się rada radowa Mągielonie
spodobala: y zaraz się pożegnawszy z ona Go-
spodynią/ y podziękowawszy iey za ona chęć/ y za
dobrą wolę śla na ono mteysce/ Ktore się iey
bardzo podobało. A co miała na ten czas
pieniedzy/ lożyła na wystawienie Szpitala y
Kościółek nie wielki przynim zbudować ro-
kazala: na chwale Panu BOGU.

Gdy dokonczono budowania onęgo/ Kro-
lowa wprowadziła się tam/ y rozkazała erzy
łóża zbudować/ na Którychby ludzie chorzy
mogli leżeć/ y Którymby ona z wielką pilno-
ścią służyła. Jakoż wielki im tam wczas sy-
niła

History

1111 / á sama dziwnie surowy żywot z wiel-
 kim nabożeństwem wiodłataż : iż ludzie oney
 Insuty / ktorzy tam ustawicznie mieszkałi / wi-
 dząc tey cnotliwy y świętę żywot / nazywali ją
 też świętą Pie'grzymką. A że onych czasow
 przy obrazach nie małe cuda stawały / przetoż
 też u onego Kościoła Świętego Piotra / wiele
 nie się cudów potęgowały / zwłaszcza około ludzi
 chorych. A potym ono miejsce przyszło do wiel-
 kiej sławy / iż się tam do niego wiele ludzi
 schadzało dla czego wielkie ofiary u onego
 Kościoła bywały. Czasu iednego Wolfgang
 Grabia z Prowincyi y Petronella Matzontka
 tego / Cielec y Matka Piotra Grabi z Prowin-
 cyi / oblecáli się z wielkim nabożeństwem do
 Kościoła onego stawić / y gdy tam przytecháli /
 uważając on porządek Szpitala y Kościoła
 onego / bardzo się dziwować / mówili samt do
 siebie : O zaprawdę / musi to być takas Pani
 święta. Dowiedziawszy się o tym Szpitalna /
 iż tak zacne Klaje z Kieżna przytecháli / wysła-
 prześliwko nim / y uciążliwość uczyniwszy / z wiel-
 ką te poważy przywitała / że się bardzo dzi-
 wowali oney tey uciążności / iż także poważne
 słowa z ust oney ubożuchney Niewiaśty pocho-
 dziły / á dziwować się onemu rozumowi tey /
 inteli ta sobie za świętą / tak iż się w niej za-
 Kochali / y wielką tey uciążność czynili po-
 ym ona Kieżna pośledszy na stronę z ono Szpi-
 talna /

talna /
 przed n
 iechani
 iako o
 iasli ży
 talna
 mney
 niech
 wdzia
 ieczney
 była u
 ku spo
 darzyc
 ści /
 talna.
 ta. P
 ley prz
 ich nie
 Co on
 psey
 trąfite
 zmat
 iezeli
 stwa
 talna
 iuz z
 chali
 cać o
 we u

o Mágielonie.

wiel. talna / poczęła się użarzać y żalownie płakać
e oney przed nią / wspominając Syna swóiego y od-
/ wi. ledniając tego mówiąc iż to tuż drote lecieł
woli ią jako o nim nie nie wiemy gdzie się podział / y
zaśm. jeśli żyw zostaje albo zginął Widząc Szpi-
przetoj talna bardzo smutna Kieźna / acz sama nie
/ wiela mnięszy żal na sercu swym miała / iednak
o ludzi niechcąc tego pokazać po sobie / poczęła ią
o wiela wdzięcznymi słowy cieszyć ; a tak z oney spo-
ludzi łączney rozmowy ; niewymownie Petronellą
onego była ucieśsoną / y obiecała ią częściej nawiedzać
olfang. ku społecznym rozmowom / obiecała ią też ob-
dzionką darzyć wszystkimi potrzebami ; tak ku żywno-
romin. ści / iako też y ku naprawie Kościoła y Szpi-
em do talną. Jaka co tey Szpitalna bardzo dziękowa-
chali/ ła. Potym tey też Petronellą prosiła / aby
ościotła tey przed Panem Bogiem w modlitwach swo-
ni do ich nie przepominiała / aby ią pocieszyć raczył.
s Pant Co ona z wielką chęcią obiecała / bo go na le-
italna/ psey pieczy miała niżli oną. Jeżeliby się też
wyšla trąfiło od tego dowiedzieć (iakoż wiele ro-
z wiel. zmatrych Narodow do tey Insuly chodzi) y
o dsi jeżeliby się trąfił tey Syn / żeby tey nie omie-
wężne śtowała dać znać o nim ; co wszystko ona Szpi-
pocho. talna z wielką chęcią uczynić obiecała. Gdy
wt tey/ już z onego Szpitala Wolsfang z Petronella ią
ey zaś chali / poczęła Kieźna przed Wolsfangiem za-
i pos. cąć ona świętą Panną / powiadając iako i sobie
Szpi. we ukontentowanie z tey rozmowy miała. Po-
na/ odiacha-

Historya

Wdłachaniu/ Młagielona iako była zwoykta/ Bła
do posług onych ubogich/ a tam każdego z nich
opatrzywszy/ Bła na spoczynek swoy/ y mo
dlac sie Panu BCBV/ poruczała wszystkie
sprawy Swietey opiece Jego.

*Jako Wolfgang Książę z Petrosella Zona swoja
do domu przyiechali ze Szpitala onego, gdzie
przynieśli Rybacy rybę, w ktorey znaleziono
picieścienie, ktore niegdy dala na pożegná-
niu swym Synowi swemu.*

TEgo czasu/ gdy z onego Szpitala Wolfgang
Grabił z Matzonka swa przyiechali do do-
mu swego. Rybacy łowiac ryby na morzu/
ulowili osobney piękności rybę ktorą zwano
wilk morski; a rozumtelac byż godna aby ta
podarowano takiemu zacnemu Panu/ że była
w onym Kieście Wolfgang Książęcia Zoną/
chcac sie tym przysłużyć Jey zanieśli one rybę/
a to dla tego: aby im wolniey dopuścić poto-
wu w morzu na gruncie swoim; gdy potym
ona rybą w Ruchni była sprawiona/ tedy kus-
czarz w brzuchu ryby oney znalazł wazetkę czes-
wony Pitaygajny/ Ktory wyiawşy most do Kie-
żny/ nie wiedzac co w nim było/ Kterą chcac
je dowiedzieć co jest/ odwinetá/ y obázyla one
przy pierścienie/ Ktore była dala przy pożegná-
niu Synowi swemu.

Tam gdy te poznala/ od wielkley żalosci
wdławşy na ziemię upadł a/ tak: iż Panie

Dworstie

o Mągielonie.

Dworstkie nie wiedzac co sie ley dziete / rozu-
miaty ze iuz umarla. Potym ieli ley pulsy rzec-
po nte matey chwili / przysta ku sobie. A maie
co otrzezwiawszy / poslala po Wolfganga Mleze
swego / ktoremu z wielka zaroscia oznaymila
co sie z nia stalo y iako iuz stracili iedynego
Syna swego.

A pokazala mu one pierścienie / ktore z
morskiej ryby wyieli. A pokazala z wielkim pla-
czem narzekac, mowiac: O Synu moy mily
o iedyne nadzieio starosci naszey / iuz teraz wi-
dze smetna Mlaska twoia / iakos nadzieie doc-
kazal Kycerstwa swego Ach miesterz mnte
smetney Mlasci / czemuzem ja kiedy pozwala-
la / iedynego Syna matac / puszcic go z domu?
O marna rybo / tozes ty pozarla Syna mego.

Ach moy naymilpy Synu / iakiz to byl grob
twoy w glabotosciach morskich. O niepze-
szyz to byl czas / w ktorys sie potwarpit
lachac / poprawiac slawy naszey / eroz pospolu
z toba glaboko sie zanurzyla slawa twoja! O
moy naymilpy Synu / nie rydzto iuz wyplynie
ku gorze mlastwo twoie! O zle niebezpiec-
stwie nie mogles nad kim innym pokazac trogosc
swolej / iedno nad Synem moim iedynym!
O ktorego ciastkiego smutka mlasto pocid-
w starosci moiej / doczekalam sie mlasto pro-
parcia slabosci moiej przed czasem smierci
Ach okrutna smierci / zes mi iuz edieta wpyta
pociesz

Historya

poślechy y radości moie/ á gdyś mi teraz od-
tela naywdszczynieyşego Syna mego weźmi
też y mnie za nim.

Słyszac Wolfgang nárzekanie Málzonki swey
Petronelli/ byt wzruszony żalostí z smierci
Syna swego / ale Pan rozumny/ cieşył Mál-
zonkę swoia mówiąc: Młota Petronello/ co-
już czynić mamy / á zaś to jest w mocy náşey
przećwić się woli Bożey: Inadź się tak Pánu
Bogu podobáło. Ażci żalostí serce wytrwáć
nie moze/ żeby smutkiem wielkim wzruszyć się
nie miało: ale gdyż się tak Pánu BÓG po-
dobáło/ to mamy z rae Jego wdszczynie przy-
mować. A czyliśmy to sami od siebie mieli/
on to nam był dał / on zaś wziął / zá co nie-
schay będzie Jemu wieczna chwała. Zántechay-
że tedy prosz cie tak wielkieg nárzekania two-
go/álbowiem tak serce moie przyprawiş o wie-
czny ból / takóż go już czuie w sobie. Otrzył
prosz cie młota Petronello ozy twote od te-
cieş się przykłady stárymi / wspomniy Joba
w takiey żalostí byt po Joáchimie swym / á
przećia go Pan BÓG pocieşył. Wspomniy
młota Joba/ iáko był potracit wşytkie Działki y
máterností / á Pan BÓG stokrotnie go pocie-
şył. Wspomni y ná Tobiaşá / iáko się z nim
y infemi ludźmi swiatemi Pan BÓG / obcho-
dzić ráczył / á gdy ont nie wartił o tásce Je-
sa / tedy im znamienite y hojne dáwał po-
ślechy

ślechy.
á on na
nella
wieć: C
decznie
wik/ ab
ale nie
Parrýat
naş (ia
anieszion
nieşezal
przynio
iałoşney
smutku
swych z
śce ich
tázutac
Tatze
Palaca
wina re
poddan
wşy o
A
doşlá /
şan şy
pewney
płata l
doşlá
Syn M

o Mágielonie.

z od- ślechy. Tak y my nie warmy w lasce Jego.
weźmi a on nas stokrotnie pociepy Słyszac Perron-
i swej nella taka mowa Mleza swego / pojecha mo-
mierci wle: O moy naimulpy Mlezu / radabym sero
Mala decznie żeby mi Pan Bóg takie serce sprá-
o / coż wit / abym się mogła takowey żalosci odiać /
naszey ale nie moge. Inacsha była sprawa Joba
Pánu Parryarchy / gdy Syn tego był żywy / ale
trwac nasz (tak tego ja pewne znati) po cztonkuro-
być się zniešiony od śrogich bestyi morst. ch zofał! Ach
O po niešezasna rybo tozes mi dšs żalostna nowina
przyniesła! wš przynies zaraz y śmierć mnie
przysmieli Marce tego. A tak będąc w onym
co nie smutku / rozkazała wnet z ścian w Palacach
chayę swych zebrać one koscirowne obicia / a na miey-
sca i ch czarnym sukniem obić rozkazała: po-
a rweć rzuć tym żaloba po śmierci Syna swego.
o wiec Także też Wolfang Książę rozkazał w swych
derzył Palacach uczynić. A gdy takowa smutna no-
o też / wina rozestła się po wšyskiej diemi / wšyscy
Joba poddani tego w wielkim smutku byli / wšys-
om / a wšy o śmierci Syna Książcego.

omniy A gdy też ona nowina do oney Insuly
szła y došla / gdzie była Krolowna / i tćra ona usly-
pocies szau się wiele nie zajmowała. Jednak chcąc się
z nim pewney rzeczy dowiedzieć / natrafy Kursora /
obcho- pisał list do Książny Perronelli / w te słowa:
te Jes Došla mi takas mi dobra nowina / takoby
at po Syn Waszey Książcey Młosci zapewne miał
echy umrzeć

Historya

amrzeć / z czegom też bardzo żalostna. Albowiem
wieni znając także Waszey Książcey Miłości na
przeciw sobie / z pilnością starałam się o to
takobyć mogła taka pocieszna nowina przysłać / a w
Waszey Książcey Miłości / ale uprzedziły wiozły
żalostne nowiny. A przetoż takobyć się rada
spolecznie z Waszą Książecą Miłością z wesołością
nowin cieszyła / tak też poczytam za rzecz słuszną
fina / abym z tej smutney nowiny / społecznie
go żalu dopomagala. A iż też o temu wiadom
ry nie dale / co mi się zdało przystoiny użyć
nić / abym się przez pisanie swe od Waszey Książcey
Książcey Miłości perwney rzeczy dowiedziata; pro
fie Waszey Książcey Miłości / abym ni tego za
ratie bezpieczeństwa y wroine Waszą Książecą
Miłość nie raczyła poczytać / gdyż mi nie in
fina rzecz do tego przywiodła / leono Chrześci
ańska powinność / iż każdy wiozacz smutnego
blizniego swego / ma też być uczestnikiem
tego smutku / albo wesołości. Znać ia tedy
osobliwa także Waszey Książcey Miłości prze
ciw sobie / zaniechać tego nie chciała abym
też o tym wiedzcieć nie miała / co się tam na
ten czas działo około Waszey Książcey Miłości.
Zatem się także Waszey Książcey Miłości za
cam / na zawsze żygliwa y naysza słusznica
Gdy takowy List do Książny był przynies
iony / skoro tey go przeczytano / była tego bar
dzo wdzięczna; na który nie odpisując

Historya

pyba/ daleko bardziej przynależało / abyś mnie
była pożartą / niżeli Oblubienicą mego O tąd
ko kroczo / y bardzo na czas mały naszą mi-
łość spolegna trwała: a smutkowi y boleści /
jednego końca nie maś / zawsze sie w niedziwnym
sercu mym co jakiego penowić musi; tamci /
Ach białe a mnie / ta rey śmierci przyczyna by-
ła Przetohym teraz raczey umrzeć zaraz
wolała / niżeli tak długo mam umierać.

Pełnym Kieżna Perronella / badac tak bier-
dzo żalosna po swym Synu / żeby sie nie tak
w oney żalosci uciechyła / tachała do Insuly
Portu Pogarskiego / aby tam uczyniwszy ob-
chod Synu w swemu / z ona Szpitalna się spo-
tegnie cieszyła Albowiem Kieżna ta bardzo
kochała / iż / tak sie pierwey powiedziało / że
świata ją miała. Gdy przyjechała / zaraz po-
Kościotowi się uścisła / a Szpitalna postrzegły
ją do niej wysła / y przywitały ją / sły do
Kościotą. Tam po niektórych modlitwach /
Kieżna bardzo żalosna badac / przyzwala do
siebie Szpitalney / y pojechała o swym smu-
tku powiadać / mówiac: Szlachetna Panno /
wzdragana była pisania twoiego / widzac iż
posobstwa miłość skloniasz ku mnie y ku Do-
mowi memu. Jabyś to była rada widziała / by że t-
żak się była ze mna cieszyła z powrocentabą / na-
Syna mego / ale gdyż inaczej Bóg chciał /
wstac mi teraz spolegna go żalu depemoż. Już /

żem

o Mągielonie.

jem strącił wbyłte pocięcha stąrości młoy
 leonowego Syna mego / uż go podobno w ecey
 nie obąże. Ach męstaryś mnie jańsłoy
 Matce / jem kiedykowier na to pozwaiała
 Synowi memu / aby był iachal na to niesforenne
 ne Rycerstwo swoie. Sympac to Mągielonia
 taż żatose narzetanie sinuney Matce / poa
 gela rzewno piacac: Sympalam iłłłosciowa
 Panu / że w tej rybie co ia kiazeciu oarowa
 u / należono iaties pierścienie Syna Wapcy
 Kiazecy iłłosci / prope iesliby Wapcy Kiazecy
 iłłosc miała przy sobie / rącz miosz pokazac
 porym Kieźna potażala ley; Ona poznałoy is
 tej same byty / ktore nlegoy od iłłusa swego
 miała / dopiero wielka boleścią serce ley prze
 rajono bylo. Ale iako młoda Patientca / nie
 łcac taż wielkley żatosci potażywać po sobie
 wesoła miona y słowy śieszła Kieźna y fana
 ściebie / mówiac: iłłoscowa Kieźna / Kieźna
 mu powainemu sercu / nie innego wiacey me
 przystoi / leono w naymiałszym przypaetiu na
 aumien sie sprawować: Prawdą j. 19 m. 10
 ly żal serce opánować musiał Wapcy Kiazecy
 iłłey iłłosci leonego cyle Syna miona / rącz
 Dógo marnie postradać Ale tym śle ciepyć nale
 śtala / by że to wola Bożabyła; a co sie temu podob
 centab / na tym przestawać mamy. A ludo tu coia
 śiał / że iasne znać amieret Syna Wapcy Kiazecy
 . Jy iłłci / lednast słypac o cnoście / wżac.

Historia

Wnoszą / przeciwko każdemu stanowi przy
 chyłości y dobrym zachowaniu tego / tak mi
 go serdecznie żal / iatobym Erwie Kiojacey
 skolligowana z nim była. Ale wiedząc Młodo
 ściwa Kiojno / iż jest wiele zdania y omylnych
 podobieństwo na świecie / niby iednak się to pod
 czas często odmienia / że o czym tuż prawię
 zwiastujemy / potym się to inaczej odmieni y
 nadgradza. Niepodobnać była rzecz, gdy Jo
 zefa Parryche / Bracia / Izraelitom zaprze
 dali / aby był mogli Kiedy przyść do takiej go
 wności / na ttera go Jaron Krol Egipski
 wywyższył. Tład to: Ociec tego mniemal / że go
 zwierzęziadio / nie spodziewał się / aby był Kiedy
 z wielką potęgą miał oglądać Syna swego /
 przecie to Pan Bóg dziwnie (nadmąsytro
 mniemanie ludzkie) odmienić raczył / o czym
 wszyscy dobrze wiemy. A też wie / co się też
 z Synem Wąsę Kiojacey Młości dšleie ? mogli
 te pierścienie iatostrać / albo dać tomu in
 szemu / ktore przez życie inſe race zginely. A
 tak Młosciu a Kiojno / proſa aby Wąsę Kio
 jaca Młosc nie przypuſzczala żalu do serca swo
 go / gbył tak pewajnemu stanowi / w każdym
 nieſczęſliwym przypadku ſprawować ſie rozu
 mieniem przyſtoł. Do takich łamenty Kiojaci
 Jogo Młosci wielkie żalosci przynioſa; y ieſli
 nie Wąsę Kiojaca Młosc od nich nie powſta
 zniſz / iżeba ſie obawiać / abys go teraz przed

Hajem

czasem
 iuz Pa
 puscie
 przyim
 dobroc
 czy / w
 spraw
 trzeba
 zelos
 one K
 swego.
 byla u
 zleps
 caci / y
 proſac
 do pa
 mogla
 go ; a
 swiat
 a nigd
 tedy A
 Magi
 Magi
 plaka
 aby M
 wroci
 żywo.
 iatoby
 ale jad

o Mágielonie.

i przy-
 tak m-
 ajacey
 Mito-
 ylnych
 to pod
 prawie
 neni y
 dy Jo-
 zaprze-
 ley go-
 giprski
 je go-
 t kieoy
 wego/
 fysteo
 o czyni
 e tefce-
 ? mogli
 mu in-
 ty. A
 za Kie-
 ca swe-
 kazym
 e rozu-
 ciajem
 y iesli
 wracia-
 z przed-
 ajem

zafsem o smierc nie przyprawia: ale tejeli ta-
 ius Pan BGS za grzech nasz catowiy zal do-
 puszcic raczyt / tedy to wotecznie od niego
 przyjmowac mustemy / y dziakowac Jego S-
 dobroci za wszystko: gdyz cokolwiek czynic rac-
 zy / wszystko to nam tu lepszemu koncowi
 sprawie. A tak ona Szpitalna acz sama pos-
 trzebowała wiecey / aby ta byl kto w iey sinu-
 jalości pocieszył / iednak tak mogła / ciepsza
 one Klejna / Matka zginionego Matzont-
 swego. Po oney rozmowie Klejna Petronella
 była uciepiona; y odmieniwszy umysł swoy /
 z lepsza mysla poczela to Panu BGS poru-
 czac / y dala wiele ialmużny do onego Szpitala
 prosiac / aby sie wszyscy z nabożnymi prosban-
 do Pana BGS udali / to iest / żeby tefce-
 mogła w dobrym zdrowiu ogiadać Syna swo-
 go; a iesliby go też ius raczył wziac z tego
 swiatła / aby go też przytać raczył do woteczney
 a nigdy niekłonzoney chwały swey. Jachais
 tedy Klejna z lepsza mysla do domu swego /
 Mágielone w wielkiej jalości zostawivszy.
 Mágielona wśedşy do Rodzicow / iaká rzewno
 płakać / modlac sie / Panu BGS prosiła /
 aby Matzontá iey w dobrym zdrowiu przy-
 wroci raczył do Rodzicow swych iesliby był
 żywo. Porym to sama, wś- bie rozmyślata /
 iako była one pierścienie straciła z byle swojej:
 ale żadnym obyczajem tego doysć nie mogła

Historya

A w'edniac sie z mysla / wnosila s'bie / ze Kys
 e rzuciac sie M'atki wzial tey pierścienie one /
 y sam od niej w'ziat. Ale rozmyślając sobie /
 iż m'oi ża'ni y przyczyny do tego n'e dała / dla
 czego by sie od niej odłączył miał / pogada z płas
 ciami narzekoć / mówiac : O śaćowane złoto /
 czegoż ty kiedy do czego dobrego przymiedziś ?
 Czemuś mi o nie nierzekł : a cylum ia ch
 tobie była odmówiła : mogłeś to o mnie do
 brze trzymać / gdym bez ciebie w domu Oyc'a
 mego zostać niechciała / y gdym ci sie za s'by
 stam sama dała / iżoż tuż y ia / y pierścienie
 nie twoje były O moy najmil'szy ! ocoż pier
 ścienie twoe w'reciły sie do r'ek M'atki two
 jej / ale ty ach niestetyś g'oięś sie podział z
 M'awo'ci sie naworoć / o moy najmil'szy / za k'le
 nory swemi / a po'cieł'szy śmierna M'atka swo
 je ; ale podobno tuż pro'jne narzekania moje z
 Ach / bymi sie co godziło czynić / w tey g'łabo
 k'ości mo'jej / poniewiem cię szukała ; Ale
 gdyżle nieś częście ta nie wolne przyniesło / tuż
 nie przyjdzie tedno cie Panu B'OGU poruczyć /
 aby Dusza twoja przysłał w łasce swojej A
 teślis u'p'ęże w zdrewniu z ł'ostu Bo'żej zachowa
 ny ł'ost / przebie pokornie W'schmogacy Bo'żej
 ro'gi go przywrócić do Oyc'a tego / Tu po'cieł
 sie nas pragnących tego A tak ona K'le
 ana mocno to u' siebie postanowiła / teśliby
 Pan S'abla nie wrócił sie do Rodzicom
 swoich

swolch
 palu
 symo
 Jak
 D

G
 ly prz
 w wi
 iakoby
 ro i
 dzie
 mieli
 z Łajd
 Polwi
 pomn
 sie d
 rozmo
 nie m
 tal /
 Gyp
 pley
 gesso
 swoid
 mogł
 miał
 Albor
 s'ci M

o Magielonie.

stojich / że tuż tak przy onym Kosciele y Synu
talu w czystości Pánienskiej chce dożonego
bywota swego.

Jako Piotr Hrabia będąc czas długi przy
Dworze Cesarzkim, prosił go, aby mógł
nawiedzić Rodzice swoje.

CDy sie tak stało / on Szlachetny Młody
Dzieńciec Piotr Hrabia będąc czas nie ma-
ły przy Dworze Cesarza Solarna w Babilonie
w wielkiej łasce y miłości nie inaczej / tylko
iako by był własnym Synem tego. A nie tyl-
ko iż go sam Cesarz kochał / ale y wszyscy
dzie Pogánscy / tak mojęy iako y aboży
mieli go w wielkiej uziębłości / z tego że
z każdym przystoynie zachował. Cesarz go
kochał iako wesoły bydl / tedy nigdy nie za-
pomniał / aby po Piotra posłać nie miał do
sie dżwone kochał w mabrych y rozstropnych
rozmowach tego. A z nim chętnie Cesarz
nie mawiał / iako z nim : bo o co go tylko py-
tał / tak odoło rzeczy Kycerskich / iako o Ro-
czypospolitey / tedy z nim żaden nie umiał le-
pley rozmawiać / iako Piotr Hrabia. A lub-
czestotroć Cesarz wesoły bywał / y Piotra przy-
swolch blesładach miewał / przeżte Piotr nie
mógł bydl wesoły / przymodrac sobie na pa-
mieć Magielone / stracona Majonka swoje.
Albowiem od onego czasu / iako go nawoalno-
ści Morskie od niego odłaczyły / tedy nie ni-
zależał

Historya

wiedział / gódzieby sie podziela' y eoby sie z ni
 dzialo. Do tak rozumiał / iż ona bedac Kró
 lewskiego rodu / y subtelne wychowana / gdy
 by rá nie frasunek miał przyść / tedyby iey
 Szlachetnemu przyrodzemu ptożdziło / zaczym
 z trudna sie z oney pufce miała wymielać /
 y rozumiał je iż wierzata pojarły / złod za
 xfe wielka żalosc na sercu miał. A widząc
 wielka łaska Cesarsta przeciwko sobie / umyślił
 dnia jednego prosić Cesarza o pozwolenie / aby
 mógł nawiedzić Redzice siroie / ktorzy już
 przez czas nie miał widział. Wrażliło sie
 jednego dnia / iż Soltan Cesarz bardzo był
 wesoły / a wiele ludzi wedle zwyczaju swiata
 enego / zwiadcza Chrześcian na swobode wy-
 puszczal / y wiele im srebra / złota y pieniedzy
 rozdawał / upatrzyniwszy Piotr Grabia (gdy był
 Cesarz naym. sły) iż miał przystęp ku orczy-
 niemu tego u wszystkich o eoby tylko Cesarza
 prosił / przyśledszy do Cesarza / y wielka ucze-
 wość mu uczyniały upadł na kolana swoje /
 y interes siroey powiędział : Mariamneyfi
 Cesarzu / a Pan e między insemi Pány naymo-
 żniejsi / Penie mox Milosciny / przez nie m-
 ły czas bedac przy Dworze Waszey Cesarstey
 milosci / znalazł zamydł łaska Waszey Cesa-
 rstey Mosci przeciw s bie / y gdym sie nays-
 mniyszym słowem z kimkolwiek z Waszey
 Cesarstey Mosci przyczyniał / zamydł wódzie-

Gna

o Migielonie.

z nią gna Wafey Cesarstiey Mości twarz użnawia-
 tem przecin ko jobie / y wosytkom snadnie co
 czyniał. A iż ieżce do tad / takom iest na-
 by tey Dwoorze Wafey Cesarstiey Mości / nic sam
 od siebie nie prositem / teraz ahym w prozbie
 moley nie był odrzucony / pilnie / pokornie / y
 umiżenie proße / rozumietac to / iż prozba mola
 Maiestatu Wafey Cesarstiey Miei naymniey
 sie nie narufe. Albowiem Tlayiasnieyfy Ces-
 tarz / nic niepiusznego od W. C. M. domagac
 sie chce. A tak pokornie proße / aby Wafsa
 Cesarsta Mości / miłosćiwie ucho swote y wosie-
 gna twarz swote Cesarsta ku mnie obroćcie y
 pokazac racyli / abym ia w słusnych prozbach
 swoich dziś od Wafey Cesarstiey Mości wy-
 słuchany był.

Gdy Cesarz uslyszal tak pokorna prozba
 tego / rzekł mu: Ty sam znasz iako ia zawszy
 mam ukontowanie z tego / gdy rozmowy
 albo si rany two dochodza do uszu meich / y
 ieżces tego nigdy nie dostwiadczył / abym ia
 kiedy odn. owie miał robie o co mie prosiles
 a takom ia zwyłł wiele czynię dla ciebie w ci-
 dzych prozbach / coż rozumiesz : iżaliby to Ws-
 bie moley Cesarstiey przystalo / abym miał po-
 gardzić własnem prozban. i twem : Tlacstatet
 choćys mnie chciał prosie o trzećia czest Pań-
 swa moiego / uczynie. A tak iuz powiedz e-
 got niedostawa / a żadney rzeczy dziś robie ni-
 odmowle;

Historya

Słomowieny. Co usłyśawszy Piotr / dźwignie
 i pośleszony z tego: począł Cesarza prosić /
 mówiac: Najłaskawiey Cesarzu / Panie moy
 Miłosćmy / uznawam niewymowna łaska prze-
 ciwto sobie Waszey Cesarstwey Miłości / ktoray-
 tem ta nigdy niegodzien / abym to słusnie kie-
 dy mogł / albo umiał rekompensować usługam
 mi. moiem / ktore nigdy nie są tak dostateczne /
 aby sobie ztędnąć mogły łaska tak hoyna W.
 C. M. Ale iż to szcera dobroćliwość y Pań-
 ska W. C. M. łaska sprawuje / pożytycia me-
 go będzie / zechce usły swym i ustawićnie go-
 dość W. C. M. głosno po wszystkich świecie
 rozgłaszać. A je Najłaskawiey Cesarzu / syś-
 z miłosćmych usły W. C. M. iż w słusnych
 prośbach swych odrzucony bydz nie mam / za-
 kładowa Miłosćmy łaska W. C. M. pokornie
 oświadcze. Rozumiem Najłaskawiey Panie; iż
 miłosć Synowską ku Rodzicom / jest to oś-
 bliwy dar Boży / a wiem takto ten zący kley-
 not jest y plany. a W. C. J. gdyż Matka
 swoa w takiey uczciwości rzącyś chować / iż co
 w podziwieniu jest w wszystkich Narodow po-
 stronnych. Bieda ta widze / iż Pan Bóg W.
 C. J. za co osobliwie błogosławie rzący y W.
 C. J. farsza Miłosć w pokoi Państwa swote spr-
 awować rzącyś; zen Swietery y chwalebny przy-
 kład błorac ta też sobie od W. C. J. umyślis-
 zym Rodzice moie nawiadzie / ktorzy ię-
 sa żywi

sa żywi
 sobie
 proste
 mogli
 ich po
 sz / ab
 W. C.
 G
 wie: 2
 do re
 czynie
 zarze
 go od
 raki Y
 M. L.
 tak of
 Dwo
 trafia
 sie to
 goron
 radby
 megi
 y prze
 tute
 winn
 ie zdz
 Posła
 wied
 wart

o Mągielonie.

sa żywi/ abym im powinność Synowską po-
sobie pokazał/ przeto Mągielonek C. s. s. w.
prośbę pokornie/ abym za dozwoleniem W. C. J.
mógł nawiedzić Rodzicę swoje/ y w starości
ich pocieszyć bytnością moją. A przetoż pro-
śba/ aby ta słusna moja prośba o nie lasze u
W. C. J. mnie nie przyprawiła.

Gdy Cesarz prośby wysłuchiwał/ począł mo-
wić: Acz widzę słuszną prośbę twoją/ że się
do tego masz/ co cnotliwemu Synowi przystoi
czynić przeciwko Rodzicom/ ale że mi się za
zarzecz nie słuszną/ abys ty od Dworu naszego
go odiać miał/ gdyżem ja na ciebie włożył
taki Urząd/ iż tylko przez ciebie samego od
M. i. s. t. a. n. a. s. e. g. pochodzą wszystkie sprawy
tak osobliwie jako y poospolite. A nie widzę przy-
warze swym/ Proby tak snadnie w to po-
trafić miał/ jako ty. Aczem rzekł słowo/ iż
się tobie z niczego nie wymowisz: iakożem
gorom uczynić/ ale jeżeli się bez tego obyczaj
radbym temu/ abys nie odjeżdżał od Dworu
mego; Co widząc/ nie mogę pogodzić umysłu
y przedsięwzięcia twojego; ale jeżeliby się mogło
takie kondycye znaleźć/ iżbyś ty mógł tej po-
winności swej przeciwko Rodzicom swym/ (nie-
teżdząc do nich) dożyć uczynić: wspaniałe
Dosta: możesz swoim piśmieniem zdołać ich nie-
wiedzić. Oto starby mój w. s. s. le nie są za-
warte przed tobą/ nabierz co przeczekać
febr.

Historya

Febra/ Kęstownych Kleynotow / á poslyty Rodzicom twóim / tedy mi uczyniś rzecz wdzia-
 czna/ á naypierwey sie sam tachac odemnie/ bo to pewnie wiedz / izem ta serce me Cesar-
 stie naklonil ku tobie/ iz cie nayprzedniey szym
 Panem po sobie w Państwie swym uczynic chca-
 á toć swym słowem Cesarstkim slubuje. Ale iz-
 bym ja uczynil dosyć słowu y obietnicy swey
 Cesarstkiej/ tedy to dla ciebie uczynie / (je cie
 bardzo Kocham) je ci pozwalam wylechac
 z Państwa moiejsz / tylko tym sposobem / abys mi
 slubowal / iako storo nawiedzisz Rodzice swote /
 abys sie zaraz do mnie wrocil. Co tesli uczy-
 niś / ja to ; comci Cesarstkim swolm słowem
 obiecál / zechca nie omylnie wszystko zslacic Co
 gdy uslyszal Piotr / upadłszy do nog Cesarstkich /
 mowil poczat. Naylorasnieyszy M Cesarzu nie
 moge tego inaczey zeznać ia niegodny W. C.
 Mci Augusta / tylko to : je lubo mam tak wole
 godności / ale to wszystko tedynte mam z łaski
 Cesarstkiej Mości. Dnam też Naylorasnieyszy
 Cesarzu tak niewymowna y żadnym łazykiem
 nie wyssławiona łaska W. Cesarstkiej Mci prze-
 ciwko sobie tak : iz niewtem aby ktory Syn /
 miał wiecey Kiedy doznac u Oycá włásnego /
 co ia doznate / ale sie o to starac usilnie bede /
 iakoby mi ta łaska nieprzebrana mogl odsluzyc.
 A tak Naylorasnieyszy Cesarzu desć teraz mam
 łaski / iz ten odniesć moge w dom Rodzicow

moich

o Mągielonie.

y Rozmowch milościerny respekt W. C. M. (d. ogień)
 wdział nie ruszając) gdy swoia prezencya des-
 mne: wa w progach Rodziców moich / a to im za
 Cesarz naywielkie bogactwa stane / wiedząc nad ro-
 zym że te sam Pan Bóg zważa ościel ubogacić
 k. zyl. Lez rozumiem Tylaśmiejpy Cesarzu /
 Ale i: że tym sławiey oom ich ozdobić moge / gdy
 swey od takiego Pana (ktoremu na całym świecie
 (je cła to możliwości y bogactwach nie maś równego)
 lechac wntosę zacne klejnoty y upominki / których za-
 ys m den Arol naymożniejpy / ani żadne nayzas-
 swote/ c. kiejże Kioze mieć nie może / choćby się też
 lucz- chcieli naywiecey o to usilnie starać. A prze-
 cewem toż te miłościwa taśta / y te obietnice od W.
 e Co C. J. wdziałnie przysławpy / potornie za wypy-
 stich/ stko ozietnie miłościwemu Panu / a ia betia-
 w: nie tnie / że skoro tylko nawiezie Rodzice swoe /
 W. C. zaraz się powroce do Wapey Cesarzkiej Młoci.
 wiele Wioząc Soltan umysł y przedślawiać
 z łaski Piotra Grabi / wnet rozkazał listy pisać do
 kiejpy wysłkch Bafow / Orzedników / y do wysłkch
 ykiem Czałow po wysłkch Panstwie swym / aby oni
 przez Piotra wśedzie z wielką uciążliwością przyima-
 Syn/ wali. A cobykolwiek rozkazał / aby go puchali
 niego / iato samego Soltana / y gdzieby mu się zły
 bede / przejazd trafił / aby go przeprowadzili / albo
 kuzyc. pułkownikom swoim przeprowadzić rozkazał.
 mam Tam goy go mż Cesarz od siebie cępi zadowol-
 nicow y oal mu wielką obfitość złota y srebra / kiej
 ch notom

Historya

notow bardzo drogich/ z wielkim żalem żonę mi-
gnante y rozstanie Cesarz. z onym Piotrem pimi r
Grabia było.

Wówczas Piotr Grabia tak łaskawa y mi-
łostwa od Cesarza odprawa/ po szat sie w drogę/ sz
go wybierać/ y trafił mu sie Wójt/ który sied biego
do Alexandryi/ w którym Piotr puscił sie maiać
z onymi Marynarzami aż do miysca. Gdy do troc
Alexandryi przyptynali/ tedy Piotr Grabia schali
szedł najprzod do Causa z listem Cesarz. / szat si
Caus list przeczytały wnet z wielką użęci tam i
wójtowi przyiał Piotra Grabie. Odpoczywał wielk
tam przez kilka dni. Tamże chcąc tym bezwonnym
spiecznoscą zawieść do Wyższej swej starby sie u
one do Cesarza/ prosił Causa/ aby mu resztę wyrza
zał zrobić faszeżek nie wielkich czternaście/ blinop
które gdy uczyniono/ rozkazał sili w nie nasyć wnet
pał/ a w poszczość podawał kłeynoty/ potym Magi
prosił Causa/ żeby mu zlecił Wójt oia ias nami
chanta/ w czym on z wielką pilnością uczynił. mian
Znalazł leonego Żeglarza/ który sie brał gulas
z kupie do Królestwa Francuskiego/ gdzie sie zmyśl
też brał Piotr Grabia. Gdy tam z onym Że Ba
glarzem umawiał sie coby mu miał dać za ro/ ścia z
jed. go wziął do Francuskiej strony y z oną potym
czternaście faszeżek/ tedy nad to/ co Żeglarz za godny
czynił/ temu wiecey Piotr Grabia postąpił/ y zebrał
za raz mu wszystko zapłacił. Tamże potym z o
go / i
nemu falkami wstąpił do Wójtów/ a Marynarz ile on

o Mągielonie.

Badac w onym dziwnym zamyśleniu / cze-
 ścia z wielkiej pracy / zasnął na oncy łacie;
 potym Deglarze widząc / iż młot wiatr po-
 godny / niechcąc chwili dobrej omieścić łobies-
 zebrali się łachac ; widząc starszy Otrzym ones-
 go / iż tego namiętna nie było / zaczął wołać.
 Ale on tak był barożo zasnął / że żadnego wo-
 łać

Historya

lania nie był; a gdy się go Pan Otratu o
nego dowołać nie mogli / rozkazał żagle rościć
gnać y ruszyć / y tak wsiadali Piotra śpiącego
mu oń rozumieć / iż gones oaleto zaowiać.

Gdy potym iadali az do onego portu
gąśkiego / gdzie był zbudowany; doszli y do
Szpitala tu świętego Piotra z - Mazielonu
tamże wysłyszeli rzeczy wszystkie z wstępnego
onego / mówili : Aż za sobą onego do
Pana co uczynimy : wstaje iż miał wolać
do Szpitala / ażeby się praco woli tego wstępnego
pomocą obrze nawigacya zapłacić / iż tam
ia w tym ubogim Szpitalu. Potym starcy
Otratu onego / pędził do Szpitala / iż w
miał obrażany / mamy tu szpitala iż
sili jednego do onego maza / który iż
mi pisał na morze / ale iż gones oaleto
zginął / (a te rzeczy miał wolać do
zale) zaczęli według woli tego do
pozostate na zynie. Wstępnego a proście
go Pan Bóg w zdrowiu zachować rażył.
Szpitalna rakowy dar wolać do onego
iż starymarzow przylecia / y wlecieł im
iż / rozkazał stać one iż do Szpitala.

Jako Mazieloną gdy jedną falkę ołbie ká-
zał, znalazła w niej wielkie skarby.

Także się czas teneg iż Szpitalna
wobie cała jednę falkę / y obcywać soli
aliści

o Mágielonie.

Alści tam nálezia w postrzoku wiele złota
 i srebra / y kleynotow rozmaitych. Wobita po
 tym drugo / y trzeci / y nálezia w onych oru
 bionych / porym sobie mowit a: Jezeli ten pan
 i tego ja te starby / nieżyte / niechże wzięte
 w miłości w Dopy tego / ale jeśli żyte / niech
 go z niego pocięty y serce tego swietem
 napelnim konfolacyami. A jeśli go tu pan
 ja: W Dopy przyniesi / tedy temu sie lepiej wrócić
 do sy / moze; a ja to czynić bede co z chwala Jmiej
 a. myla dozego dozie: A posłata po wielu zow
 starby / i tak żyte mogła dowiedzieć o najlepszym
 o wia: Ażem i tam / y z wielkim toptem y naciągami
 i zedł dości budować poczai; barzo tedy w tró
 i z tam tam zbudowała toptowny dościot y
 i wpy: Szpital / tak walece: ze we wpysiełm Chrześ
 i z piz: i ciastwie trudno było o drugi szpital; y o to
 i z toie: one sławny na wpysiełm jirony świata; tak:
 i z wpy: i wielkie mnostwo ludzi tam sie zleżalo /
 i z rzy: i sławia sie dościotowi onemu; a wioząc i
 i z ony: na Szpitalna nie miała żadnego dochodu /
 i z do: i dowoła sie temu barzo / y tak wpyscy i
 i z cala: i wili: Szpitarode to musi być szwiera pan.
 i z ká: i do wpysy: i na iey ubożtwo / kószby rzetel:
 i z y: i by ona i kószby temu tak i pociąganiu budowa
 i z y: i w mogła dości uczynić. Sami Ażem i tam
 i z cala: i dozo sie temu i zawowali / z tak ona Szpi
 i z ká: i lna na szpitala i kószby dościotowi miała.

Historya

Elyfac Welsang Grabia y Perrenella/ iakim
 kaptun w Peregastin Percie Rosciol Swiat
 rego Piotra z Szpitalnem byli zbudowani ammy
 slili mteysce ono nawiedzie z nabozenstwem
 u ielkim. Tamze w zelobnym odzieniu przyie
 d ali / wysluchali sy Misy Sa ierzy y Bazania
 rozkazali sobie przywolac Szpitalney/ y rozma
 wali z nia dlugo o zalu y smutku pedolza ce
 go y stracenia Syna swiego. Ale y ona byla
 u najmnieyszym zalu; iednal (lubo mteysy sa
 na pocieszenia i potrzebowala cieszyla se tak
 mogla. Po takim rozmowach/ iedali do de
 mu / zostali w sy znaczna iaku usne na potrze
 ty onego Rosciola y Szpitala. A tak to oni
 z przyredzoney milosci czynili; tak tez Magier
 lona czynila to z serdecznego affektu/ gdyz dla
 mego Krolestwo znaczne utracila y iakie Wyca
 lno go.

Jako po onym dlugim spaniu, ocudzil sie Piotr
 z Grabia a uziarzany nocne ciemnosci zadzi
 wial wid sie tak twaracemu zasnieniu swemu.

Cdy tak bardzo dlugo lezal w wardym swem
 zamierzony Piotr Grabia/ odecinal sie po
 tym i weyrzany w Niebo / obaczyl iz noc
 mu blisko byla / zdumial sie / ze tak bardzo za
 snal. Wstapil sy z onego mteysca / pedl ku
 brzegowi morza / gdzie Otreau odspodi. A gdy

go nie

Mágiclonics

[illegible]

Historya

po ruszcy / nierzetał / w wielkiej żałości aż do
 tegoż prawię dnia ninać. Gdy sie w
 dzień pogynął / chęcił tam y sam / upartuać
 po oney Insule / gdzieby mógł znaleźć taką
 łódź albo nawa / ale tak onym chodzeniem
 spraconany / y gorączka sienezna zmiłowa
 ny / fetorem węd mostlich zarazony / żałością
 serdeczną zdarty / widząc iż zmiład ratunku
 nie ma y pomocy / upadł na ol liże swoje; a le-
 żąc przysięgł / wołał do p. BCGA; O BCGA
 BŁ Wszechmogący / jeżeli jest wola twoja z
 rączę mnie pocieszyć. Ale BCGA dobroczynny /
 który wiernych swoich nigdy nie opuszcza / dosto-
 wnym sposobem dodał mu konsolacyi. Alboż
 wiem trafunkiem przywiechali Marynarze do
 Insuly oney / aby sie upragient badac ochło-
 dziłi śledka woda, która tam plynęła z staly
 y tam ustrzeniły człowieka leżacego y napoty-
 kmarlego / przyszli do niego / a zmiłowawszy
 sie nad nim / przeżwili go takó mogli / a gdy już
 trochę przyszedł ku sobie tedy go wzięli z soba
 do nawy / y położywszy go / nakryli odśieniem
 włosem y przywiechali z nim do Miasta / które
 miano Krapania / y tam go do Szpitala
 wprowadzili / oddali Szpitalnemu / y odia-
 bali. Gdy Piotr w onym Szpitalu nie miał
 zos był / trafiło sie czasu jednego / gdy we-
 dług zwyczaju przechadzał sie nad morzem / y
 przel Ekret zgeronany do łachania / a chcąc

nie do

nie do
 etc
 lezy
 tak
 wied
 porz
 one
 daia
 a iz
 wiel
 neg
 ze g
 wie
 nie-
 ster
 Pro
 stas
 po
 w
 cha
 W
 z M
 min
 ich
 tal
 Pro
 test
 my
 Di

O Magielonie.

Ne domledziec zjadby był / y dokad sie obre-
 tć miał / uslyšawszy tam Młarzynarzom
 językiem Oyczyzny swey mowiacych / pytał id
 iakoby rychło odlechać mieli do domu. Odpo-
 wiedzieli mu / iż naydaley za trzy dni. Szed
 potym Piotr do Starszego Tawry Okre-
 onego y prosił go / aby go wziął z sobą / powie-
 dać mu / że był z tej ziemi z ktorey y on
 a iż tu przez czas długi był zdiety niemoc
 wielką. Wyrazwszy Tawry Młodszą uo-
 mnego / tylko schorzonego / obiecał to uczynić
 że go miał wziąć takto słomką swego. A po-
 wiedział mu Tawra: Wiedz o tem / że m-
 niezaráz do Prowincyi / poiedziemy / bo na-
 stemy bydź w Pogańskim Porcie morzem
 ktory zowia Woda Umarta / aż tamciad (z-
 sławwszy towary swoje w Insule tego Portu
 poiedziemy. Tu domowi; Piotr chełnie i-
 wszystko pozwoili; y wsiadłszy w Okre / to-
 chał z nim. A wsiadłszy sie rozmianka w ony
 Okrećie / o Kościele y Szpitalu S. Piotra
 z Magielonu. Gdy Piotr uslyšal iż wsp-
 minala o Magielonie / zdumiałwszy sie py-
 tch pilnie / gdzieby był taki Kościół / y Sz-
 tal? A odpowiedzieli mu: iż w tej Insule
 ktora zowia portem Pogańskim / y nie dawo-
 jest takó tam Kościół jest wielkim Koście-
 wybudowany / y wielkie sie tam cudá dzie-
 la tego robie radzimo / jebyś sie tam oblec-

Historya

Goście mojej rychley przyść do dobrego
 zdrowia/ tylko sie dobra wiaza/ a piatym
 tycem tam ofiaruy. Siyfac to Piotr / slus
 nowat Panu **BOG** przez cały list: słac zo
 ławać w onym Szpitalu/ spodziewaiac sie tam
 tego dowiedzieć o naysilney Młagi lenie swo
 ey / lubo zawise mntemat / że umrzeć albo
 ginać miała. Potym przypłyneli do onego
 Portu Pogańskiego / y tam onego chorego
 rpedyowali. A gdy Piotr z Okretu wystawł
 iści sły sie wtelce / iż mu Pan **BOG** rządził dać
 przyść do pożądanego Portu / nie daleko Cya
 zy my swotey / wśedły / do Kościola wzięto
 wał mu za to: potym z Kościoła onego wys
 ledły / wśedł do Szpitala / aby tam odpoczą
 ciele / goście tak sobie umyslił / aby nie oznaya
 aował o sobie Rodzicom swoim / poty / potiby
 i / przypędł do pierwszego zdrowia. Szpia
 alna według zwyczaju swego wśedł do Szpis
 ala nawiędzać chorych / tam widząc nowego
 tego Peregrynanta między innymi / kazała
 mu wstać z łoz / a zmywszy głowę / rece / no
 calowała iako była zwykła każdemu czynić
 w łozce przyniosła mu białą pościel y spocząć
 kazała. Przyniosła mu potym iść y pić / aby sie
 usilił / y mowila do niego: Wdzieczny go
 tu / wśystkiego zegoć tylko będzie potrzeba /
 aby sobie rześ / abyś megi tym rychley
 przyść do dobrego zdrowia. Odešla potym
 od niego

o Mágiclonie.

od niego nie wiedząc Proby był: albowiem
nie poznata / widząc go tak zbolatego w cie-
łstey chorobie tego.

Jako Mágiclona będąc na ten czas Szpitalna.
poznata wzięcznego Mążonka swego.

Gdy tuż nie mały czas był Piotr Szabla /
w Szpitalu onym poszedł do zdrowia przy-
chozić / wielka albowiem pilność Szpitala
około niego miała. A bardzo się dawał
pracy y staraniu oney Szpitalney około cho-
rych / a zwiastując widząc tej pilność około
siebie. A myślił tak w sercu: O B D S Z
moy dźwiałe ci / żeś mi tuż ze wszystkich
trudności y boleści wybawił rączy / żeś mi
do dobrego zdrowia przyprowadził: prośbę te
bżę twej S. Opaczności / abys mi oz-
mił o Mążonce mojej / teźeli żyje / albo nie
bo ta nowina najcięższy mi ukończono-
ła. A lubom wiele o moy Pante zajął tr-
dności / wstałże znam to / żeś też ze na gar-
lęce zajął / żeś ja tej był przyczyna do-
chania od Kościłow swoich / żeś się p. do-
stał przyczyna śmierci tej: chybá byś ty ja
o Wszechmogacy Boże protekcyo twój
zachować ja raczył od iakney zguby. A
teźeliby tuż ześli z tego światła / nie op-
szayże Pante / abym y ja miał żyć bli-
potym serdecznie począł płakać. W tym M-
giclona według zwyczaju swego chodząc na
wzrost

Historya

czy choremi / gdy do onego gościa nowotnes
 go przyšla / widzac go piazacego / mniema-
 la je to dla niedostatkow takiego czyni / albo
 dla niewygody / y zaraz pytała go : woznaczay
 gościa dla czegoś tak smutny / dla czego pias-
 ciesz : Powiedz mi / czegoś nie dostate / y co ci
 dolega : Nie nie masz tak trudnego / coby dla
 was nie uczyniono / cokolwiek sobie rozstacie /
 a pracy nie bede licować / y wyspiro byds musi-
 si czego serce wasze pragnac badzie.

Odpowiedzial Piotr : o swieta Pani / nie
 nasz niczego by tu mi nie dostawato / y
 wsem znam wielki dostatek / wielka praca / y
 ilność wasza okolo zdrowia mego. Ale ludzi
 niemocnych zawsze jest ten obyczaj / iż gdy oni
 oble swe przeszle dolegliwosci na pamiet przy-
 wodza tedy z trudna serce wyrwać moze / by-
 te znouu boleść wznowić nie miała ; bo chca-
 y sie uciekć z pierwszych przygod przypom-
 ianiem / wspomniamy szczęście y nieszczęście
 aby sie zwopad žal w sercu serzy. Do że sie
 niewiele z rzeczy szczęśliwych nie rozweseli /
 pierwszy a wielki žal ; a badac w żalosci y
 trapieniu ustawicznym ; tedy to drugi a teſze-
 czynośneyſzy. A gdy Szpitalna uſtyſiała / je
 przypadkach y o nieszczęściu gość on przy-
 minał / cteſzyła go mówiac : prawdaś co mi
 miu miły / iż rzeczy przeszle / a złoſteſz
 z nieszczęściu przypadała / wielka żalosc
 w sercu

o Mąglonie.

w sercu rozmínają / ale to zawżdy na świecie
 bydź musi ; a żadnego człowieka nie masz tak
 zanego / tak ubogiego / kto by kiedyś tak
 do nieśczęścia y przeciwnych rewolucyi nie
 miał doświadczyc na sobie. A osobliwie to
 jest na ludzi cnotcznych / aby zawżdy w każdych
 sprawach swoich Pana Boga nie zaniedbywa-
 li. A chociaż też co namas y najnieśczęśli-
 wszego przypadnie / tedy nie mamy rozpacz-
 ać / byż to Pan Bóg wysyła odmieni na dobre
 nasze / ani się spodziewamy z tego nas pocieszać
 rozweseli. A tak cięśce go / y samą siebie
 ciępyła / lednat chciała się z daleka wypytać / co
 ją nieśczęścia y przygody potkały. Piotr ch-
 ley na wysłuch oznaymić / bo widział roztropna
 biłogłowa / pojął nie mianować ani wspo-
 minać osoby / swoje wszystkie przygody
 wyliczać / mówiąc: Był jeden zany człowiek
 Narodu Kłajacego / miał też y Miałonkę
 Kedy Krolenkiego / a tylko jednego Syna
 miał / w którym się bardzo z tego dylekności
 y mądrów kochali. Ten usłyszący o ledney
 piękney Pánience w cudzych Królach u ledne-
 go wielkiego Krola / która się osobliwie w
 ludziach Rycerskich kochała wiał przed sie-
 zen ukrył / aby też tam iachab / chceć się z ma-
 strem popisać swoim. A uprosił to sobie u
 Oycy y Miałki / iż mu pozwolili (ać z wielką
 żalosćią) iachab do cudzych Królów. Pocz-
 82

Historya

gdy był przez niematy czas na Dworze onego króla
wielkiego Króla/ gdzie ta Pątenka była/ która oros
w piekności swej na świecie rowney niemiała/ sz
Tám gdy sie wiele zacnych Rycerstich ludzieta
ziechalo/ ten ktoregom tu namienil/ miał kbie
szczęście od Pana BOGA/ iż żaden nie mógł drozu
zronąć Rycerstim dziełom tego/ z kąd go Ma
Król/ Królowa/ y oná zewszedch naypiękniey wietk
śa Królowna/ bardzo kochali. A tak ślago ni
przydalo/ iż on Rycerz był potajemnie wezmęła. I
ny do oney Królowny tam z sobą namowiwszy Ma
sie/ że mieli w stanie Małżeńskim dokonczyć piech
żymotą swego/ á zezwoliwszy na to/ on Rycerz/ Iak
wiodł potajemnie one Królowne od Oycá y
Małki tej. Obawiając sie/ aby ich nie nale
żono: wiechali między skały/ y puszczac nad mo
rzem konie/ tam sobie odpoczywali: Pątenka
budac spracowaną/ zaśniatá na łonie Rycerza o
nego/ tam gdy sie przypátrował piekności tej/
odpiał tej śata na piersiach/ á wyzrąwszy wa
zełek czerwony zwiazany/ rozwiózal go/ y zna
lazł trzy pierścienie w nim/ co tej był dał w u
pominięu/ ktoremu dała przy pożegnaniu Małk
tego/ y położył je wedle siebie w tym przyleciał
prakt/ porwał on wazełek/ mniemając by mied
było. Obawiając sie Rycerz by na sie nie roz
gniwał Królowny/ chcąc dostać pierścieni o
nych/ á z nim siedł/ prakt uleciał zá odnoye mor
śa/ Rycerz znalazłszy łódka/ chciał dolechać prác
ka oney

o Mągielonie.

ze one goła onego/ ale go wiątrzy porwały y zanieśli głą-
 ła/ Ktora ołości morstka/ Pamięta w oney frogiey pu-
 niemiała/ bzy zofstowi/ y tāt rozumie m/ i/ z la frogie zwie-
 ch ludzizetā ziadły. Oroz moia smieta Pami/ gdy
 l/ miał/ bzie to przypomnie bez żalosci byds nie moge.
 nie mogli brozumiarofy ro Mągielona/ je tey stracony
 z kad go Mągielonek jest/ nie dālac znāt po sobie/ od
 piekniey wielkiey rāwosci zalata sie t/ z. nu/ ale on teo
 tāt sīago nie widiat/ bo sioia dwarz wsiyftka zakry-
 wezmāla. A tāt brya w sercu uciepiona/ i/ z swego
 rowimfy Mągielona znalazla/ lednat sie z tym wydat
 okonczyt niechtiala.

Rycerz/ Iako Mągielona poznawšy Māżonka
 o Oycā y swego, ciešyła go w skutku iego.

W Dłaczny gościu a mīly przyjacielu/ mae
 nad mo- siemu sercu przyto/ rozumie sie rzo-
 damentā bzie w každy przypadku/ a choćiaż co nays-
 rcerza o- niebezpieśnego przypacie/ aby tego nie
 ości tey/ przypuścił do serca swego/ gdyż z tād rozma-
 wšy was/ ite rzeczy przypadała. Potrzeba sie tedy obā-
 o/ y zna- miać tego/ aby skutek y żalose nie brał mocy
 dat wo u- wielkiey nad głowiettem; a tāt przyto/ ro
 u Māżonka każdemu madremu/ wsiyftkie sprawy po-
 rzylciał rucząc w opiekā Bożā/ a nie wātpić o nieomys-
 by mīeśo lney konsolacyi iego/ mīać nadzieie pewno/
 nie roz- je on was wysłuchać y potiešyć rāczy/ w tych
 ścient o- żalofnych przypadkach waszych. A iako was
 te more zachować rāczy od frogiey nawalności more-
 hał ptā- stey/ tāt xam ro wsiyfto wetliw myśli
 ā onea/ i/ z tād sīami sprawi

Historya

Prawi / że Malionta swa / ktora tak uprzy-
 mia miluncie w piastce wyrzyciey Rodzice swo-
 wo dobrym zdrowiu namiędzicie y obroca-
 wani wshyskie smutki / w wesele. A ia te-
 z strony swey / bede Pana ZOGA prosila
 aby was pocieszyt raczył. Takowa pociecha
 gdy Ploer uslyszal / restawszy tak tey dziekowac
 mówiac: O swietą Pani / tak mile sa słowa
 twoje / że przemienily serce moje / izem te-
 osobliwie pocieszony w cieplem utrapieniu mo-
 im. A prosze ustatnie / abyscie sie za mna modlili
 bo wierzę iż modlitwa wasza / wiele mi pomo-
 że n Pana ZOGA. Co rzekłszy / chciał i-
 scisnąć za nogi / ale mu zabronila tego / a pod-
 niósłszy go / kazala aby sie položyl. Wyśedłszy
 od niego / szla z adescia do Koscioła; tam po-
 klakawszy / z płaczem dziekowala Panu ZOG-
 OGU za odebrany nowina. Potym szla do Ko-
 scioły swojej / a napis wshy list do Hewlu / do
 onay Gospodyni / u ktorey byla przez trzy dni
 posłala do nicy Kursora swego / dając mu pie-
 niędzy / aby ley tam nakupila storogłow / y
 innych rzeczy kosztownych / peret / złota / lew-
 bław / Co ona Gospodyni dla nicy z wielką
 chęcią uczynila / mniemając / aby to dla ozdoby
 Koscioła / ona Pielgrzymka. Kurowala.
 Do to też wiedziata / iako wielkim kosztem rano-
 byla Koscioł zbudowala. Potym posłala do
 Krawca bardzo dobrego / coby ley wshyskie

perobit

o Mágielonie.

orobil. Gdy iuż tedy miała to wszystko czeg
 ey było potrzeba / rozkazała czym prędzej
 Krawcowi pary robić tak: iako na tey kant
 Krolewski należało. A goy onemu Krawcow
 ei rozkazowała / oświadczył ją o co / y nigdy
 y był nie potrafił / ani by był temu dożyć użyc
 ił / gdyby był od nley informacyi nie miał:
 onieważ ona na wszystkiej ją znała: dobrze
 oświadczyć umiała. Rozkazała też natupić
 pon y obicia kopytowego / co tey wszystko
 na Gospodyni z wielką wola sprawiła / y
 odesłała. Przyzwoobita tedy owa potole / ieden
 w którym sama kateptata / a drugi ołupio siebie.
 A sprawiła pościel barzo wygodną / kolory
 iacie ślaczowne / y wstała ieden toż do swej
 go potole / a drugi do drugiego / obicopy
 wami opomami. Potym rozkazała łaznia zgo
 rować / y weole zroyczau i drugo / Bła nawier
 dżic chore. A przystąpiła też do Piotra y
 zekła: Przyjacielu mój / niechce
 abyście tu wiecey między choremi um
 nemi leżeli / alem wam razną łaznia zrobić /
 abyście się z tych trudow uwyl / a wam po
 łazne / potym wam dani oświadczył potoy / pościel /
 dżie badżcie mieć swoy wozas / bo mam
 nadżcie w Panu Bogu / iż was w rychle po
 a. by y uzdrowi. Potym go rozprowadziła
 tamto / y zaprowadziła do chcy woli. Goście
 na łaznia słuzyn: y zmyły kłosa ugo /
 narasza

Historya

narać ją w onem oleykami y całowała.
Potem go kazała prowadzić do onego pokoju,
który była dla niego przyozdobila. Gdy
Piotr do pokoju przybył / zaczął się nie
wymownie / y mówić sam w sobie o zaprawie
apparencyja tałowa / nie czuwała co pro-
tego : widze iż Pami / ktora tym Szpilare-
rządzi / musi być Krolewskiego domu : bo tak
wspaniałe ozdoby nie w rządom Książecym
domu moge się znaleźć. Magielona pod-
szedł do swego pokoju / ubrawszy się do-
stojnie / zabrała się w ciemności radek : a w-
szedłszy do niego / gościa leżał / rzekła : Layuzgłowy Rycerz
oraz Majonku mój najmilszy / już teraz niech
będzie ucieśnione serce twoje / ktore przez nie-
miły czas smutne było. Oron ta jest ona
straconą Magieloną twą / dla ktoreyś wte-
le złego uciepiał także y ja dla ciebie. Jam
ci jest / ktora opuściła spiac na głębokiej
puszczy. Jam jest ona ktora wzięła z domu
Krola Neapolitańskiego. Jamci oala tancu-
ktorym miała od Matki mojej ; a przeto mój
najmilszy Majonku / już teraz poznawaj
tęm ja jest ta / ktorey pragnie serca twoje.
A tak odwinawszy radek widzieć się pozwo-
liła y poznać z twarzą swą / uroda piękna
ozdobney.

Jako

o Mágielonie.

*Iako Piotr uznał pożądaną Mążonkę
swoię, y iaka radość spoteczna mieli.*

Gdy Piotr Grabia z Prowincyi/ naywobście-
jzneyſza Mążonka ſwoia wyzwał/ krócy
przez długi czas nie widział/ powſtawſzy nagle
do przywitał. A z oney wielkiey radoſci/
płakali oboje tak bardzo: że naymnieyſzego
ſłowa nie mogli przemowić; a upokotropy na
od płaczu/ sieoli poſpołu/ y ſwoie rozuczne
przygody wspominau/ taka tam była radość/
nie podobna aby to czo piotrem ſwym dojrza-
tecznie określić mogł. Ale tenby ſnaome wy-
raſił/ koby ſam w takowey okazy był. Albo-
wiem Krolewna nie mogła ſie napatrzeć
w dziecinę Mążonki ſwego/ także y on w za-
temnie. Potym Piotr Grabia wyliczał meſz-
kie ſwoie/ y iako był w taſce u Bolana czo
ſarza/ iako tam wiele wyſtąpił/ y iako mu
co poginano/ iako ſie ſam co wielkiey żalości
w morzu chciał utopić. Ona także wspomni-
wała/ iako Macta tego y Włec byli żaromi/
gdy pierſciencie tego w Nioſcie rybie znaleſli/
iako ley też one taſcegi do tak przyſły/ za-
które zbudowała Zwiſciot y Szpital: y cały
on dſień na miley konweſacyi pracowili. Po-
tym poſtanowili między ſoba/ żeby to/ co
nayprzedzey oznaznili Koczcom ſwoim.
W tym rzakt Piotr Grabia: najmilſza Mążo-
nko

Historya

Janek y Oblubieniec moia obsecalem Panna Bogu
 gu bedac na morzu/ zem nie miał oznaymic Dy-
 cu y Młatce/ azbym pierwey przez cały mieszal-
 tu w tym Szpitalu przemieścić fluzac P. Bogu
 y S. Piotrowi patronowi swemu/ tak ias-
 tom zowiel czynić; rzecia potym Młagielona: y
 owsem naymilszy moy/ gozies to Panna Bogu
 obsecal/ teoy sie to y innie podobal. A tak Pa-
 nu Bogu za te takie dziatowac bedziemy/
 prosiac go/ aby nas w owoym szpitalu/ odo-
 gniawieniem/ chowac raczył. Jeznak moy
 naymilszy/ mniaby sie tak zwale gozys man-
 zi Młatce wapsa wielkie zachowanie/ abym do o-
 mu wapego iachala/ y doym z na postanowila
 zeby ona pospela us z dytem wapsym przylas-
 mala; wpażcie ia to tak raemnie dawe spras-
 wowala/ is im o powrocceniu wapsym nie op-
 wolem/ pozi tu sami nie przylasz/ roz doptero-
 um ozia/ miemy. Co goy piotr uslyszal/ bard-
 sie mu to podobale. Dy/ sie imz omia onego
 noc przyblizala; Młagielona pojeznawopy naye-
 mipszo swego/ pna na stroy potoy/ tamze
 (iako stroycia byla) modlila sie P. Bogu/ a
 poruciwopy sie temu/ cala noc nie spala oo ra-
 dosci/ pragnac w sercu swym/ iakoby co
 nayrychley ra radosc mogla oznaymic Rodzi-
 com tego. Piotr takze w swym pokoju bas-
 dac/ nie nie spal/ rozmyslajac sobie/ i iako
 ozwone pan BGS raczył go/ na tednoy mteya
 sce

o Mágielonie:

See sprowadzić z naważszymi zmięszka Mágion
ta tego.

Gdy się tuż dzień poczynął/ Mágieloną woła
łabardzo rano, a wos. wosy na się w. n. m. / w ce
rym udogim słuszył do J. n. m. / w ce
opatrzyła chore. Przypadać z. w. / w. m. / w. m. / w. m.
f. w. g. p. y. a. t. e. g. o. / w. a. t. e. g. o. / w. a. t. e. g. o. / w. a. t. e. g. o.
w. o. z. i. t. o. / m. a. x. o. o. d. p. o. m. i. e. d. z. i. / w. i. t. o. z. i. t. o. / w. i. t. o. z. i. t. o.
o. n. e. y. e. a. t. w. i. e. l. e. y. p. e. d. o. z. e. t. e. y. / i. s. m. a. w. o. z. i. t. o. / w. i. t. o. z. i. t. o.
e. a. t. z. a. c. n. e. g. o. f. e. a. u. B. o. l. e. w. t. e. g. o. / m. e. w. c. y. z. i. t. o. / w. i. t. o. z. i. t. o.
f. i. e. c. h. o. r. y. m. l. u. d. z. i. o. m. f. a. z. y. c. a. w. i. t. o. z. i. t. o. / w. i. t. o. z. i. t. o. / w. i. t. o. z. i. t. o.
k. i. m. j. y. c. i. a. k. o. c. h. u. a. c. / m. o. w. i. t. o. : f. i. u. z. w. i. e. z. e. m. a. g. i. e. n. / w. i. t. o. z. i. t. o. / w. i. t. o. z. i. t. o.
m. i. l. i. p. a. i. t. a. z. i. o. n. e. o. m. i. a. t. / i. s. p. a. w. o. z. i. t. o. / w. i. t. o. z. i. t. o. / w. i. t. o. z. i. t. o.
m. o. g. a. c. y. / m. e. o. l. a. c. z. i. g. o. m. i. p. o. z. i. t. o. / m. i. a. t. e. z. a. c. n. e. o. / w. i. t. o. z. i. t. o. / w. i. t. o. z. i. t. o.
o. n. o. s. c. i. w. y. b. a. w. i. e. t. a. z. y. t. / i. e. d. n. o. o. l. a. c. a. z. i. t. o. / w. i. t. o. z. i. t. o. / w. i. t. o. z. i. t. o.
f. o. j. y. c. i. a. t. w. o. l. e. g. o. / w. e. t. o. r. y. m. w. i. o. z. e. i. a. c. o. / w. i. t. o. z. i. t. o. / w. i. t. o. z. i. t. o.
e. w. a. l. e. b. n. i. e. s. p. r. a. w. i. e. s. t. / z. a. c. o. p. a. n. u. B. o. w. o. / w. i. t. o. z. i. t. o. / w. i. t. o. z. i. t. o.
o. s. o. b. l. i. w. i. e. o. z. i. a. t. a. t. e. A. l. o. o. m. i. e. n. i. a. t. o. u. z. i. a. t. / w. i. t. o. z. i. t. o. / w. i. t. o. z. i. t. o.
e. j. a. d. n. e. y. g. o. d. n. o. s. e. t. w. e. m. i. a. t. e. m. i. e. m. a. s. t. / a. m. b. y. t. a. t. / w. i. t. o. z. i. t. o. / w. i. t. o. z. i. t. o.
c. y. m. b. y. m. i. a. t. o. p. a. n. u. B. o. w. o. z. i. t. o. / w. i. t. o. z. i. t. o. / w. i. t. o. z. i. t. o.
z. o. w. y. s. t. e. l. o. / o. l. a. j. a. m. e. y. c. i. e. b. i. e. z. e. m. i. a. o. z. i. e. t. e. j. i. a. / w. i. t. o. z. i. t. o. / w. i. t. o. z. i. t. o.
g. o. y. z. e. s. t. o. f. o. e. m. i. S. s. p. r. a. w. a. m. i. t. / y. m. i. a. t. e. / y. j. o. b. i. e. u. p. a. n. a. B. o. w. o. z. i. t. o. / w. i. t. o. z. i. t. o.
o. n. a. p. r. y. n. u. m. o. w. i. t. e. : m. o. y. n. a. y. m. i. p. y. / u. z. m. i. d. a. y. t. e. p. a. z. z. w. o. l. e. n. t. e. / a. d. y. m. i. a. c. h. a. t. a. y. z. i. a. y. m. i. a. B. o. w. o. z. i. t. o. / w. i. t. o. z. i. t. o.
c. o. m. w. a. s. y. m. r. a. d. i. e. p. o. t. i. e. c. h. y. / y. s. p. o. t. e. z. a. c. i. a. d. o. s. e. t. n. a. s. e. : w. o. l. e. m. i. z. u. m. o. z. i. e. w. o. z. i. a. z. n. i. n. o. w. i. m. : f. e. o. r. e. y. P. i. o. t. e. r. t. z. e. t. : f. i. u. z. i. a. m. e. d. o. z. a. z. / w. i. t. o. z. i. t. o. / w. i. t. o. z. i. t. o.

K

Par

Historya

Pan ZOE w łasce swej S. prowadzić racie idział
 A tak iachala do Prowincyi Gdy sie Wolsan boym si
 Grabia y Petronella dorotodzieli o przytach kazal
 niu Szpitalney/ wysli przeciwko niey y z wole ycerza
 To la uczciwoscia przyieli y przywitali/ dzien ci rep
 wuiac sia/ coby to bylo nowego/ iz tak dla krot
 browointe w ich dom przytachala/ gdyz przys os n
 tym nigdy od poslugi ludzi chorych Szpitala da :
 na krot ieden wynisec nie chciala. Wstapi g. co
 za potym z soba do Palacu swego/ wielka t. zeci n
 uczciwosc oddali/ takoz dla tej godnosci byja tobi
 tomu/ chocias iefze nie wiedzieli/ iz Kot Dyr
 Arolewskiego byla. A tak gdy tam na t Syna si
 ias byla; tako zawnse zwykli byli oni zaciapelnie
 ludzie/ przed nia uskarzac sie w jatosci serc owinie
 ey/ tak y na ten czas// naprzod o zginieniala/ a
 Syna swotego rzecz zaczeli/ powiadaliac: tak nie p
 sie nigdy serce ich od jatosci uspokoić i cia tak
 moze/ gdyz sie z nikad onim dowiedziele napolego
 mogli. Dopiero Magielona slyszac to/ przynit.
 zela mowic do nich: Milosciwe Klaja talmieli/
 Milosciwa Klejno/ zaprawda to Waser Dytym
 tak zacnemu y powaznemu stanorei nie przygotow
 stoi/ tak sie woli Bozey przeciwic/ nie b napoi
 przyczynym tu przytachala/ ale abym oznowiedziecz
 mila/ ze nadszela w Panu ZOEY/ iz mo wledzia
 cie w krotce ogladac Syna swego/ tylkowat en cza
 nie chcielye w lasce Bozey/ a przeto la c Waszey
widziala

o Mág'elonic.

bdić rąc idziałá / bezpiecznie wam opowiadać
 Wolfartoyu się do BUBA modlił nacy prześle
 przytłaczat mi się Pan Chrytus / miał z sob
 y y z wielcyerza miedego / y rzekł do mnie : oto ma
 tal / dżenci teje stráco y Syn Wolfartá Kasaćia
 iż tak dla którego on teje w wielkim strasznu. A ca
 dyż przós do nich / a powiedz im / niechay tu prz
 Szpitala do : Poeymion rzecia : o moy Panie / iam e
 Wstawo g: cowa uczynić co mi rofkazác raz y
 wielka łezci mi potym Pan / uż idź á gdy oni uwie
 ności byja tobie / oto maś lancuch / ułaj go im.
 y Kól Dyrzawşy Wolfang y Perro iella lancuch
 am na t Syna swego / dżwona radości y wesielem by
 oni zaciapelnien. / y dżekowali tey za pżesław
 łosci sw owinie / y chcieli aby była na noc u nich z
 zginiemá / ale że się im z tego wymowitá morot
 aiac: tak nie przyżoyna rzecz / miał w domu go
 pokóć / cia tak zacnego / Syná waszego / a y an
 iedzieć niolego; Proşby tego zacney Włobie wza
 c to / pżyni. A tak propa / żebyście mi za złe ni
 Elaje tál nieli / że musza pospiepać na przywieć tego
 Wafser W tym Wolfang rzekł: to ta zas zóje w
 nie pżgotowác / y posłać tak miasiwá rożnego. iá
 / nie t napoju rozmaitego / na przyjazd gościa ra
 ym ozno dżiecznego waszego / á Syná mego. Wdpo
 / iż mo wledziata Szpitalná / nie teje tego żadna n
 lkorwat en czas pórreba: uż się postarani / że Sy
 to ta c Wafşey Kłajecey Młosci / badźte miał co te
 wldzia

Historya

pięć / tylko o tym pilnie Wasze niech będzie
 aranie / takobyście na czas naznaczony przyie-
 szali do mnie. A proste wasze sędzią żalobne
 ajście z sędzią pobierać / potrzebując perone
 nazi przysięgo wesela swego. W tym
 grabia z Petronella Matkonta swoja / z wiel-
 im weselom prowadzili ja do porożu iey /
 biećmac naznaczonego / nie omieszkać czasu
 i tak pożegnawszy się z nimi / iachala nazad
 do domu : przyiechawszy się do swego nay-
 milszego / y opowiedziała mu wszystkie rzecz /
 co różnie pocieszyła Będzica tego / a tak
 on opowiedział o przyszłych pocieszeniach / które
 on posiadać miał / z czego Rycerz bardzo był
 weselon. Zatem rozkazała Matkonta sędzią
 obić kosztowne / naprzód najmilszemu Mat-
 kontowi swemu / a potem sobie. Odsie przy-
 chodzących z sobą rozmowach / czekał przyia-
 zni Rodziców swoich z radością.

Jako Wulfang Hrabia z Petronella Zona
 swoja , przyiechawszy do onego Spi-
 tala , znalazł Syna swego.

A Gdy Niedziela przysła / tedy Wulfang
 Grabia y z Petronella Matkonta swoja /
 ze wszystkim Dworem swym / bogato przy-
 jęli przyiechali do Kościoła Piotra Swie-
 tego

o Mágielonie.

tego z Mágielona / y wysłuchali Miły Swi-
tey y Kázania / á gdy już p) wyszli z m-
bozeństwie było / weszła z sobą na mieys-
osobne ona Szpitalna / Kłajećia y Kłejny
wprowadziwszy ich do pokoju onego / gdy
był Piotr Syn ich trzymał za jedną /
á drugie za drugą rękę / rzekła do nich
Teraz uznawajcie / pilnie się przypatrując
jesli to jest Syn wasz? Á gdy Piotr u-
jrzał Oycę y Matkę swoją / powstawszy sied-
zę drżwiom / á upadłszy do nog ich / od wie-
kiego płaczu y radości / nie mógł nic prze-
mówić. Poznali náychmniał Wielec y Ma-
tkę Syna swego / á tak stiskając y całując
go / płakali tak : że najmnieysze słowo
przemówić od płaczu y od wielkiej rado-
ści nie mogli. Tam gdy się z płaczem y rado-
ścią witali / Mágielona od nich odešla do
swojej Komnaty / gdy Rodzice z Synem
swoim rozmawiali / pytając go o różne rze-
czy / y o rozmaite przygody : Kiedy powo-
dał wszystko co się z nim działo : przycho-
dził Mágielona płacząc y bogato przybrana
ktora gdy Kłaje y Kłejna ujrzeni / zawa-
żili się / niewiedząc z kądby się wzięła ta
piękna Pántentka / ktorey prawiła to wpo-
stym światcie rowney nie było : ktora Piotr
wstałszy mile przywitał. Co Rodzice na-
szawszy /

Historya

zawisły / bardo się dźwonił : Rzekł
 tym Piotr / Ojcie najtęstniejszy y nays-
 milszy Matko moja / tak jest Patientka za-
 nego y wielkiego Rodu / Córka Króla
 Teapolitańskiego / dla którym ją był wy-
 achwał z domu swego. Ta / przez nie miał
 Gas Gęłata mie tu w swojej czystości
 Patientki / y zbudowała Szpital y te-
 kościół / służyć ubogim / y opatrując ludzi
 chorých. Tak jest najmilsza Matko moja
 / Którą ją był ucrzył. A tak przysta-
 wiony Wulfang Kazi y z Petronella / z
 wielkim podziwieniem ją witali / dźwoni-
 ąc Panu Bogu / iż on to wszystko dźwoni-
 ąc rządzi / że im naprzód przyprowadzi
 rochanego Syna ich / y złączył szczęśliwie
 Matkę do nad wszelką ich nadzieję. A
 tak wszyscy razem szli do Kościoła / gdzie
 zajął we wszystkich dzwony dzwonić : Te-
 DEUM laudamus. Spiewać / z kad niewy-
 mowne się wesile stało wszystkim ; w kro-
 cie po wszystkim Kieście 1-go / y po wszy-
 stkiey Provincyi / gruchnęła ta nowina /
 że Syn Kiojcy przyprowadził / z wielkim
 podziwieniem wszystkich ludzi / y że w Kie-
 scie a w Dymie Ojca swego / znalazł
 rącena Matkę swoją. Jachali potym
 radością do domu.

Jako

Iáko Wólfgang Hrabia, kázal ogła-
sić stawne gody dla Syná
swoiego.

TO gdy się tak stało / roztázał Wólfa-
Hrabia znákomite gody obwołać / re-
miał sprawiac dla Syná. Rozpisał listy
Krolow Włoskich ziem / do Krolow
Fráncuskiego / Szwágrá swego: do Kro-
Neápolitanískiego / Dycá Mágielony / Ma-
żonki Syná swego / y do Książat Niem-
ckich / náznaćzając im czas / na óstem Pa-
trá Swietego y w te słowa były pisa-
Nájlásnleysi Pánowie / á siáwni Krolow
Kazeta / Hrábiowie / ze Goy máte wole-
póciehá w stárości moley poráka / iz S-
moy ukochány / Ktoregom przez dlugi cz-
nie widział / zá dštrwná spráwa B D E
Wšechmogácego / przebywšy dštrwne á ni-
dne przygody / y niebespieczeństwa pom-
cił się do domu; A co więkšá iz w A-
skwie swoim znalazł zá dštrwnym rzá-
nieniem Bożym / strácona Mážonka swo-
Córke wielkiego Krolá Neápolitanískiego
Jmieniem Mágielone: A że niewymow-
radosć mnte w stárość poráka / proše
ko swych miłosćiwych Pánów Pánów
przysła

Historya

czyłciot / abyście mi pomogli tego spo-
 zrygo wesela / y ostateczney podobno po-
 chy w starości moiey: gdyż to Malien-
 wo Syna mego / przez tak długi czas /
 wielkley uciążności y czystości iest zachowa-
 ne / rz do dła terażniejszyego / prześ aby
 Seś Gedności / na tak osobliwy Akt zia-
 ac się r. cyli / na dzień Piotra Świętego
 y ten sam Malienści Syna mego / we-
 e przysłał Hościela Świętego iuz miał
 y regne iuz ierdzenie / przy obecności Waa-
 y Takone listy / gdy do r. ysyfickich Broa-
 wy / y do Kiazat / Grafo dochodziły /
 eac r. ysyfey widzieć y wleźćleć o tak iue-
 stancy rzeczy / każdy się z wielka chęcią
 arował na one zające gody. Gdy ten
 do Neapolitańskiego Monarchy przy-
 siono / tedy go głośno kazał czytać przed
 ysyfickimi / a sam od wielkley radości
 atal / y posłał sy po Brołowa / oznaymił
 to / co się stało. Tamże rozumiał / iż
 Rycerz / który był na Dworku tego / był
 en Wolfanga Kiazetla z Prowincyi. A
 kazał edrysć na list Kiazetla Wolfangaj /
 o się wielce radule / z znalezienia Cerk-
 iey / y sam się deklarule sławie na We-
 y Akt.

Potym

O M'gielonie.

Poeym Piotr Zrabia wspomniawszy sobi
 że deklarował Soltranom / iako nawiedzi-
 wszy Rodzice swoje / wrócić się miał do
 tego Wzoru / nie zdało mu się / aby słow-
 swe Zyczenie odmienić miał / radził si
 Wyca swego / aby tego w tym za zdanie
 było / powiedziac: iako też Pan moźny
 mocny / a potencyi tego nie podobną oprze-
 się tomu uchoway. Boże / aby się miał
 co urazić na mnie / moglibymy siebie w
 niebezpieczeństwo / y Klejstwo nasze podać
 Ddałoby mi się abysmy do niego list napi-
 sal / oznajmując mu szczęście nasze / po-
 nieszczesnych y rozmaitych przypadkach / Eto-
 re nas porwały: tak mniemam / że mu ró-
 miło będzie.

Boż pisak list do Cesarza Tureckiego
 tymi słowy: Wolfgangus Książę wolne / a
 Zrabia z Prowincyi / Piotr młodszy / y Pe-
 tronella Książka / y Magielona Krola Cle-
 apolitańskiego Corla / Ruszy swe iako Tle-
 zwyciężonemu Cesarzowi ofiarujemy / y się
 bie zalecamy. Najjaśnieyszy Cesarzu Pa-
 nie nasz Miłość wy / sława y dobroć Was-
 sey Cesarsti Miłości / iako heynie Narodo-
 wi naszemu rozgłoszona / nie można / aby słow-
 tak wiele dostawało / abysmy co kiedy o-
 powiedzieć mogli. Niewysławiona bawien-
 iasta.

Historya.

Wasił Waszay Cesarstwey Mości nad Sy-
em naszym pokazała się / za co on / y
ny wszyscy Waszay Cesarstwey Mości wle-
żnie obsługować będziemy. A lubo mito-
łtwey Cesarzu / Syn nasz / obtecal się kon-
ynuować usługi swoje u Waszay Cesarstwey
Mości jednak po ciężkich przypadkach /
które go w drodze potkały iadać od Wasi-
łey Cesarstwey Mości / został od nich cu-
domnie wybawiony od Pana BOGA / tes-
raz przychodzi do szczęścia pożądanego / z
którego się ciężko zupełnie. Albowiem zna-
lazł nas zdrowych Rodziców: znalazł też
wzroczna Malżonka swoje straconą / któ-
y przez nie mały czas szukać / mało y
am marnie nie zginął. Tedy radując się
tego szczęścia / chce aby ten stan tego /
wziął skuteczna kontynuacja: suplikujemy
teraz / aby Wasza Cesarstka Mość / temu y
nam / tej ostrożney pościechy / pomoc
uczyl. A wszakże / jeżeli to będzie wola
Waszay Cesarstki Mości / aby potym przy-
roku tego Państwu zostawał / on też za-
wsze gotów / y my wszyscy do usług Wasi-
łey Cesarstwey Mości. Zalecamy się przy-
tem dobrotliwej łasce Waszay Cesarstwey
Mości / jako Lłezwyśleszonemu Panu. Dat-
a Prowincyi 20 Maja. Z tym listem był
wyprá.

wyp
hin
g
pr
mu
dzi
dka
nig
wyp
pon
me
lary
10

Iak

G
wiel
z R
gier
C

o Magielonie.

wyprawiony w poselstwie Pan Herenberg
hin / Kapitai Porcu Pogańskiego / ktor
gdy do Cesarza przyjechał / skoro on list
przeczytano przed Cesarzem / natychmiast
mu opisać kazano; co było wielkim po
dziwieniem u wszystkich / że on posel pre
dka ekspedycya odebrał od Cesarza / iako
nigdy żadnego nie potkała. A przy nim
wyprawił też Posła swego / z wielkimi u
pominkami / Basse Jerozolimskiego / MACH
mer Ambráima z responssem tym: że Ce
sarz J. N. to nowina, dziwnie był ukonten
towany / 26.

Iako na ony sławne wesele, ziacháli się
zaproszeni Krolowie, y Xiażęta;
y iako do nich przybył Abie
gat Turecki, z wzięcznym Po
selstwen y upominkami.
kosztownymi.

GDy już czas y dzień naznaczony wesele
nemu Aktowi przychodził / z iacháło się
wiele Krolow możnych; Krol Francuski y
z Krolowa. Krol Portugalski / Krol An
gielski / Krol Neapolitański z Krolowa
Ojciec Magielony / Król Sykalski / 10
Krole

Historya

Książki Sekarskie / Książki Floreneskie / y innych bardzo wiele Książek / Młagrabtów / Grassów / 2c. Nigdy y nigdzie nie był słychany po wszystkich świecie równy ziazd Krolow y Książek pryncypalnych / takó tam na ten czas był. Co stało się dla os blizwego cudu / który był. Pán BOG uczynił z onym Młazienstwem. Gdy się już zbierali wszyscy przed samym Slubem / przyjechał też Segondorphen od Cesarza Turckiego / y z nim Posel Cesarsti. Już wszyscy prawie gotowali się iść do Rostola. Swiatęgo Piotra z Młagielona / ale dowiedziawszy się o Cesarstkim Posle / zeszli na niego. Potym oni wszyscy Krolowie / y Książki / zeszli się do tegoż Pałacu / a Wolfgang Grabiś / y Piotr Syn też / wysli przeciwko Posłowi Cesarstkiemu / tamże publicznie przed wszystkimi Posłami odprawował / y głośno były listy Cesarstkie czytane / w takowe słowa.

Soltan Achmet Wielki y Tłezwyćieżo Cesarz / iosta / pokoy wleczny / przymierze nierozzerwane / Wolfgangowi Książciu / Perronelli Książcie starszey / Piotrowy Grabiś młodszemu / y Młagielonie Książcie młodszey. Bardzośmy tego wdzięczni / y ucieśesni zostali z tey nowiny : Ji Piotr Grabiś

bia

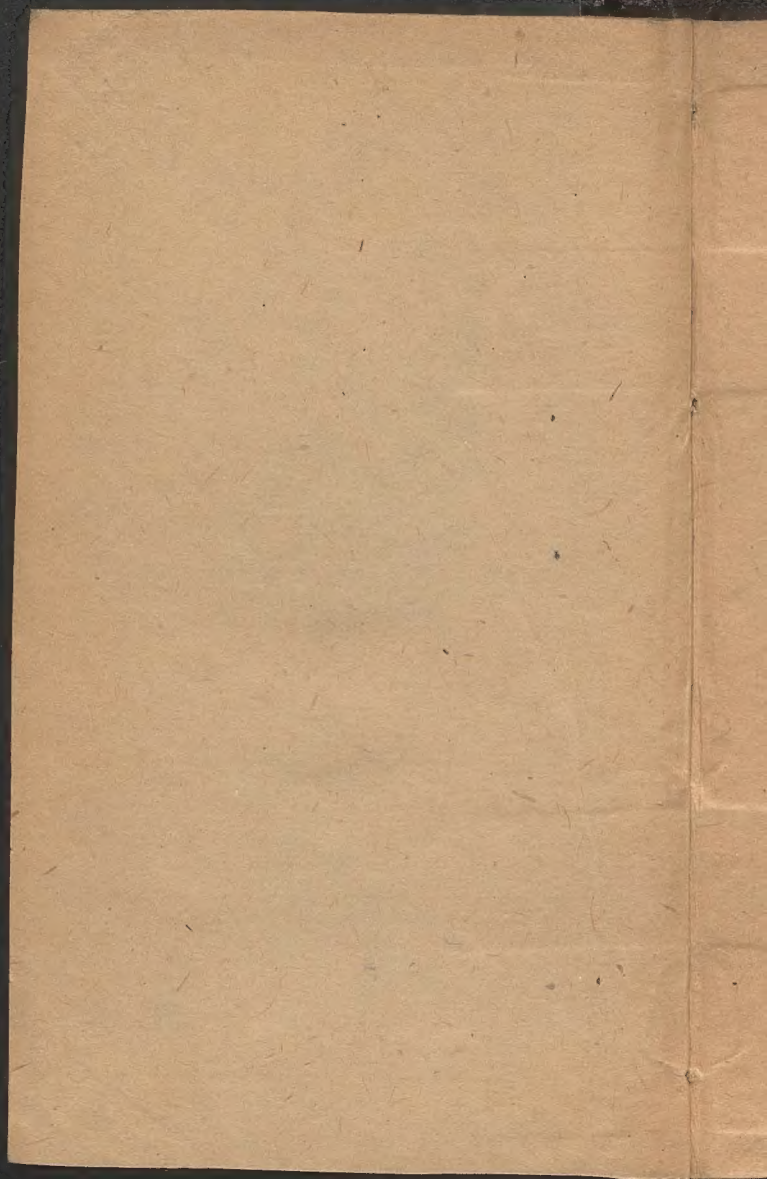
O Mągielonie.

bia nam wierny / miał to ná dobrym bą-
 geniu / takoby słowa swego Rycerskiego w
 niwczym nie naruszył. A iż po rozma-
 tych niebezpieczeństwach swoich / nawrócił
 się zdrowo do Kościołów swoich / wielce
 się cieszył z tego. Iż też za dżwonym
 rozkazem Bożym stracona Matzonke w
 państwie swoim znalazł / y to radość słyszymy.
 A nie tylko nie myśle o tym / abym co do
 tego tak jasnego Stanu ich Matzienskie-
 go przeszkadzał / y także w nim separacye
 czynić miał: ale raczej jęczy / aby w takor-
 wey spokojney y ostateczney pociechę zo-
 stawali: y gdyby się Matzienskiemu napewno
 godziło / samibyśmy dla takiej dżwony (pracy
 Bożej / bardzo radość tam znaleźli. A
 leż że tego sami bytnością swoją potwierd-
 nie możemy / posyłamy ná miłość swoje
 dla naszego / wciernie miłego / Młachmet
 brachmii / aby wszystkim oznajmił / y o-
 wieścił: iż my Pierrá Grabis młod-
 za tego wciernie zasługi / ja użęciwe
 ciu Matzienskiemu napewno zachowaniem
 tego słowa / które nam dał / my wciernie
 czynimy / a także nowemu Matzienskiemu / y
 tego Oblubienicy / wdzięczność naszą Ce-
 sarsta pokazywać / upominki posyłamy.

Potym Posel rozkazał przynieść wielce
 piękne

Historja

śacowane bary Matjonkom onym / bardo-
 drogie kłeynoty / Piotrowi Grabi / kope-
 rony łańcuch / z Symaragdow y z Dyas-
 mentow / y z innych drogich kamieni wy-
 robiony. Kieźnie Magielonie nośenie / y
 zapone także z drogich kamieni. Dał im
 też po dwanaście kufłow złotych / dżirone
 misterna robota uczynionych / drogiemi ka-
 mieniami osadzonych / tak / iż było wielkim
 podziwieniem wszystkich Krolom onym / że
 p. Bog dżirone ono Matjenstwo użęć ra-
 czył. Gdy tak ono Poselstwo było odpra-
 wione / y Posel Cesarzki z użęciwością wiele-
 ścią był przytęty / zachyli pręym o ślubu
 Koscioła S. Piotra / tego reery Mlis-
 melona zbudowała. Gdy oo Koscioła z
 wielkim tryumfem przyiachali / z Geni-
 alup dawai ślub Świadu onemu.
 Gdy już po ślubie było / uderzono zdział-
 ych / w Koły (przy różnych instrumem-
) tak: iż ziemia prawie od wielkiego
 orzasta. Potym wrócili się do domu
 przez czternaste dni / onie wielka wos-
 łość obprawiali. Tam każdy / chce po so-
 bie pokazać wdzięczność Onemu młodemu
 ptaku / różnie się popisywali. Jedni po-
 ryncem okretach leżdzili / drudzy swe dżie-
 ła na łoniach pokszowali / a inni zaś do
 pierście-



Biblioteka Jagiellońska



stdr0032390

